

3,60
ZŁ
W TYM
8% VAT

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



Dofinansowanie do remontów
w centrum Słupska - str. 4

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA



Sobota-niedziela 15-16 stycznia 2022



Mały Hubert szuka dawcy szpiku

strona 2

FOT. FUNDACJA DKMS

magazyn rodzinny



Temat dnia

Czas dla siebie, czy dla wnuków? Jacy są współcześni dziadkowie?

strona 03



Gwiazda

Sebastian Karpiel-Bułecka cieszy się z tego, że może się sprawdzać jako tata

strona 04



Poradnik

Ferie zimowe przed nami. Co warto wiedzieć, gdy nasze dziecko chce jeździć na nartach

strona 07



Kuchnia

Słodkości i konkrety na wspólne świętowanie Dnia Babci i Dnia Dziadka

strony 05-06

AUTOPROMOCJA



0110368521

Pogoda w regionie

Dzisiaj

4°C
0°CWiatr
WNW 9 km/h
Uwaga
częściowo
słonecznie

Niedziela

4°C 1°C



Poniedziałek

6°C -1°C



Wtorek

4°C 1°C



Uwaga: w niedzielę przelotne opady deszczu

Nowa oddziałowa
nefrologii w słupskim
szpitalu

FOT. WSS SŁUPSK

Kadry

Od stycznia pielęgniarką oddziałową w Oddziale Nefrologii Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku jest Agnieszka Breza. Z wykształcenia jest ratownikiem medycznym i magistrem pielęgniarstwa w trakcie specjalizacji z medycyny ratunkowej.

Agnieszka Breza zastąpiła na stanowisku Elżbietę Kor-

czyk, która przez ostatnie pół roku wdrażała ją w obowiązki pielęgniarki oddziałowej.

Pani Agnieszka to z wykształcenia ratownik medyczny i mgr pielęgniarstwa w trakcie specjalizacji z medycyny ratunkowej. Od 4 lat pracuje na Oddziale Nefrologii i w Stacji Dializ słupskiego szpitala. Wcześniej przez sześć lat pracowała na Szpitalnym Oddziale Ratunkowym.

(MAG)

Poszukiwany dawca
szpiku dla Huberta

Koncert charytatywny

Magdalena Olechnowicz
magdalena.olechnowicz@gp24.pl

Sześciolatek Hubert ma marzenia jak każde dziecko - chce jeść lody, bawić się z kolegami i chodzić na basen. A jak będzie duży, to chce zostać żołnierzem, jak jego tata. Pomóżmy Hubertowi spełnić te marzenia. Aby to było możliwe, chłopiec musi przejść przeszczep szpiku. Pilnie potrzebny jest dawca. Dzisiaj, 15 stycznia, w Potęgowie odbędzie się koncert charytatywny połączony z rejestracją potencjalnych dawców. Przyjdź, być może to ty pomożesz spełnić marzenia Huberta.

Hubert mieszka z rodzicami w Potęgowie. Od 2016 roku jest pod opieką Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego, Kliniki Pediatrii, Hematologii i Onkologii w Gdańsku, gdzie trafił z powodu niedokrwistości.

Hubert chce być żołnierzem, jak jego tata. Marzy o tym, żeby szybko wyzdrowieć, móc pojechać na wakacje. Ze względu na swoją chorobę nie może chodzić do szkoły i spotykać się z przyjaciółmi, za którymi bardzo tęskni. Chłopiec choruje na ciężki niedobór odporności z mutacją genu PIK3CD. Sześciolatek jest świadomy swojej choroby i tego, że do wyzdrowienia potrzebuje pomocy nieznajomej osoby - niespokrewnionego dawcy szpiku, którego poszukuje Fundacja DKMS.

6 lat czekania na diagnozę

Hubert to rezolutny sześciolatek, który co chwilę interesuje się czymś nowym, jest ciekawy świata, zadaje mnóstwo pytań. Uwielbia bawić się autkami, budować dla nich garaże i parkingi z klocków, spędzać czas w swojej zabawkowej kuchni, ale także pomagać swojej mamie w gotowaniu i pieczeniu - szczególnie tortów i pierniczek. Marzy o tym, żeby szybko wyzdrowieć.

Rodzina na diagnozę czekała prawie 6 lat. Dopiero powtórne badania genetyczne pozwoliły na ustalenie, dlaczego u chłopca występują liczne infekcje układu oddechowego,



FOT. DKMS

Czy więcej osób zarejestruje się jako potencjalny dawca, tym większa szansa, że Hubert będzie mógł mieć przeszczep szpiku

wyniki krwi wychodzą nieprawidłowe, a śledziona, wątroba i węzły chłonne są powiększone.

- Po usłyszeniu diagnozy poczuliśmy strach, a zarazem ulgę, że wiemy, co dolega naszemu synkowi, i możemy zacząć działać. Od tego czasu nasze życie bardzo się zmieniło - wspomina moment diagnozy Natalia Podlewska, mama Huberta. - Syn musiał przerwać naukę w szkole ze względu na duże ryzyko infekcji. Zrezygnowałam z pracy, żeby być przy nim. Hubert przyjmuje leki 3 razy dziennie, musimy pilnować diety oraz sprawdzać poziom cukru we krwi. Jest przy tym bardzo dzielny.

Nadzieja pomaga przetrwać trudne chwile...

- Daje motywację do działania, do zmierzania się z codziennością. Nam jako rodzicom sił dodaje miłość do synka, to, jak bardzo jest dzielny, oraz wiara w to, że wszystko dobrze się skończy. Gdzieś tam na pewno jest „bliźniak genetyczny” Huberta, który pomoże mu wrócić do normalnego życia. Ale największą siłę daje nam przede wszystkim sam Hubert. Któregoś dnia usłyszałam od niego „Mamo nie bój się, dam sobie radę, bo mam Was” - bardzo mnie te słowa wzruszyły - dodaje Natalia Podlewska.

Takich komórek nie ma ani mama, ani tata

Hubert wie, że w pokonaniu ciężkiego niedoboru odporności będzie musiał mu pomóc

niepokrewniony dawca szpiku, który jest obecnie poszukiwany, ponieważ chłopiec został zakwalifikowany do transplantacji szpiku.

- Pan doktor powiedział, że będę potrzebował przeszczepienia komórek macierzystych od innej osoby, aby móc normalnie żyć. Takich komórek nie ma mama ani tata - mówi Hubert.

Możemy pomóc Hubertowi!

Żeby zwiększyć szansę na znalezienie zgodnego dawcy dla Huberta, wystarczy zarejestrować się jako potencjalny dawca szpiku. Do bazy dawców szpiku Fundacji DKMS mogą zarejestrować się osoby o dobrym stanie zdrowia, między 18. a 55. rokiem życia. Szczegóły na stronie <https://www.dkms.pl/zostan-dawca>. Rejestracja jest całkowicie bezpłatna.

Koncert charytatywny

Gminny Ośrodek Kultury w Potęgowie zorganizował koncert charytatywny.

- Koncert połączony będzie z rejestracją dawców szpiku. Mamy 50 pakietów do pobrania materiału i mamy nadzieję, że tylu chętnych przyjdzie i dołączy do bazy dawców Fundacji DKMS. To zwiększa szansę na znalezienie dawcy dla Huberta - mówi Karolina Czerwińska z GOK w Potęgowie.

Koncert 15 stycznia, o godz. 17 w sali GOK w Potęgowie. Wystąpią artyści ze Szkoły Muzycznej w Lęborku, zespoły „Mlecza” i „Dzwoneczki” oraz solistka Nikola Kędra. ©©

DYŻURNY GP

Na Czytelników „Głosu Pomorza” czeka redaktor dyżurny pod numerem telefonu 697 770 125

Sylvia Lis

sylvia.lis@gp24.pl



KALENDARIUM

15 stycznia
1582

W Jamie Zapolskiej zawarto rozejm, który zakończył wojnę o Inflanty i ziemię połocką, konflikt zbrojny pomiędzy Rzeczpospolitą a Carstwem Rosyjskim. Zgodnie z porozumieniem Rzeczpospolita Obojga Narodów odzyskała Inflanty, Wieliz i Połock, zwróciła natomiast zajęte w czasie wojny Wielkie Łuki.

1734

W krypcie na Wawelu odbyły się trzy ostatnie pogrzeby królewskie. Zostali pochowani: Jan III Sobieski, jego żona Maria Kazimiera i August II Mocny.

1941

W Stalagu VIII A w dzisiejszym Zgorzelcu odbyła się prapremiera kompozycji „Quatuor pour la fin du temp Olivier Messiaena”.

LOTTO

13.01.2022 r., godz. 21.50

Lotto: 6, 14, 24, 40, 41, 47

Lotto Plus: 21, 27, 29, 32, 40, 41

Multi Multi: 2, 3, 6, 9, 11, 13, 14,

20, 31, 33, 37, 47, 48, 56, 62, 64,

69, 70, 74, 76 plus 56

Elstra Pensja: 16, 17, 19, 24, 35+1

Elstra Premia: 1, 18, 19, 27, 32+1

Mini Lotto: 4, 10, 17, 28, 30

Kaskada: 1, 4, 5, 7, 10, 12, 14, 15, 16,

18, 19, 21

Super Szansa: 9, 2, 8, 5, 1, 5, 9

14.01.2022 r., godz. 14

Multi Multi: 5, 8, 12, 13, 15, 16, 18,

20, 27, 38, 46, 49, 51, 63, 67, 68,

69, 74, 78, 79 plus 5

Kaskada: 1, 3, 4, 5, 6, 10, 12, 13, 14,

18, 20, 22

Super Szansa: 9, 9, 9, 9, 6, 0, 1

WALUTY Z 14.01.2022

USD 3,9597(+)

EUR 4,5372(+)

CHF 4,3466(+)

GBP 5,4387(+)

(+): wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (-): spadek

ceny w stosunku do notowania

bez zmian

Prenumerata ☎ Zadzwoń!

94 340 11 14

prenumerata.gdp@polskapress.pl

prenumerata.gp24.pl

AUTOPROMOCJA



0110368524

Ranking „Perspektyw”. Najlepsza szkoła w regionie to technikum ZSI ze Słupska

Alek Radomski
aleksander.radomski@gp24.pl



Oświata

Sukces Zespołu Szkół Informatycznych ze Słupska. Społeczne technikum to najlepsza szkoła tej kategorii na Pomorzu i piętnasta placówka w kraju. Miesięcznik „Perspektywy” opublikował coroczny ranking szkół ponadpodstawowych. Sprawdzamy, jak w zestawieniu wypadły licea i technika w regionie.

Najpierw Zespół Szkół Informatycznych ze Słupska, a potem długo nic. Tak wygląda tabela z zestawieniem najlepszych techników z regionu. ZSI z numerem jeden w wojewódzkim rankingu techników miesięcznika „Perspektywy” wypierdził Technikum Informatyczne im. Macieja Płażyńskiego z Pucka i gdańskie Technikum Łączności, które uznawane jest za dobry wstęp przed studiami na tamtejszej politechnice.



Według rankingu „Perspektyw” technikum Zespołu Szkół Informatycznych w Słupsku to najlepsza szkoła w swojej kategorii na Pomorzu i 15. w Polsce

Ósmym technikum w województwie jest Zespół Szkół Ekonomiczno-Usługowych im. Stanisława Staszica w Bytowie. Tamtejszy ekonomik w rankingu głównym, obejmującym cały kraj, uplasował się na 125. lokacie. Technikum ZSI w Słupsku zajmuje w tym ujęciu wysokie 15. miejsce.

- To świetna wiadomość - przyznaje Monika Stępnik, dyrektor ZSI Słupsk. - Nie spodziewaliśmy się, że będzie aż tak wysoko, choć czułam, że będzie ładnie. Jak to się robi? Trzeba ciężko pracować. Znaczenie ma motywacja tak uczniów, nauczycieli, jak i rodziców. To całokształt wysiłku

przekłada się na wynik. Nie bez znaczenia jest też organ prowadzący, który zapewnia warunki.

Dla szkół coroczna odsłona klasyfikacji to prestiż. ZSI może np. pochwalić się złotą tarczą, która jest znakiem jakości przyznawanym przez autorów zestawienia.

- My w tym roku otrzymaliśmy dwie srebrne tarcze - podkreśla Barbara Zakrzewska, dyrektor Zespołu Szkół Mechanicznych i Logistycznych w Słupsku. - Pierwszą za wyniki maturalne, a drugą za egzaminy zawodowe. Cieszymy się, bo to informacja dla uczniów i rodziców, że kształcimy na wysokim poziomie.

Słupski mechanik to 17. technikum na Pomorzu i 237. szkoła w kraju na 500 w rankingowej tabeli. Z kolei elektryk to odpowiednio 23. i 303. technikum. Pozostałe placówki ze Słupska znalazły się poza listą 500 najlepszych techników w Polsce.

W zestawieniu liceów prym w regionie wiedzie słupskie I LO. Jedyńka i jego złota tarcza to 14. liceum w województwie pomorskim i 193. w Polsce.

- Z czego się cieszymy - mówi Barbara Grędecka, dyrektor I LO w Słupsku. - Daje to nam satysfakcję, że w czasach pandemii, czyli bardzo trudnego okresu dla uczniów, poradziłyśmy sobie z tym, aby uczyć efektywnie oraz aby młodzież zyskała przepustkę na studia.

Srebrną tarczą może się pochwalić II LO w Słupsku. Szkoła zajęła 18. miejsce na tle pozostałych pomorskich liceów i 254. miejsce w kraju. Z kolei V LO to odpowiednio 38. i 577. szkoła, a bytowski I LO 33. i 510. Dwa ostatnie licea otrzymały brązowe tarcze.

„Perspektywy” podkreślają, że głównymi adresatami zestawienia są uczniowie i ich rodzice, którzy muszą podjąć decyzję dotyczącą wyboru dalszej ścieżki kształcenia. Ranking ma stanowić pomoc dla młodych ludzi w wyborze liceum lub technikum, które doprowadzi ich do studiów i wymarzonego zawodu.

W tegorocznym ujęciu wzięto pod uwagę 1256 liceów ogólnokształcących i 1165 techników, które spełniły tzw. kryterium wejścia, gdzie maturę w maju 2021 r. zdawało w minimum 12 maturzystów, a wyniki średnie z języka polskiego i matematyki zdawanych obowiązkowo były nie niższe niż 0,75 średniej krajowej. Oceniano wyniki matury oraz sukcesy w olimpiadach i wyniki egzaminu zawodowego. ©

Opieka medyczna ma się poprawić. Na razie jest nowy lekarz

Ustka

Tragiczna sytuacja w służbie zdrowia spowodowała, że w ratuszu powołano specjalny zespół. Są już pierwsze ustalenia.

Specjalny zespół do spraw funkcjonowania służby zdrowia na terenie Ustki został powołany we wrześniu 2021 roku zarządzeniem burmistrza.

- Podczas posiedzeń wskazywano między innymi na potrzebę usprawnienia działalności przychodni PZU Zdrowie. Otrzymaliśmy informację od Kariny Czerewatyj-Wyszeckiej, dyrektora Centrum Medycznego PZU, że zwiększono w placówce zatrudnienie. Obecnie dodatkowo pracować będzie pielęgniarka z uprawnieniami do wystawiania recept oraz lekarz na cały etat. Lekarz będzie pracował w przychodni w Bałmątku, ale tym samym zostanie odciążeni inni lekarze. Wprowadzone zostaną także zmiany w rejestracji. Wszystko to ma spowodować skrócenie czasu oczekiwania na wizytę i wystawienie recepty - mówi Eliza Mordal, rzeczniczka ratusza.

Na pytania specjalnego zespołu powołanego przez burmistrza odpowiedział też rzecz-



Przychodnia PZU w Ustce powiększa personel, a szpital otwiera placówkę POZ

nik Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku, przedstawiając informacje o planach otwarcia przychodni w usteckiej siedzibie szpitala przy ulicy Mickiewicza.

- Obecnie prowadzony jest nabór personelu medycznego do pracy w przychodni POZ. Są chętni do pracy. Umowy na świadczenie usług medycznych zawarte zostaną przynajmniej z dwoma lekarzami oraz jedną pielęgniarką środowiskową - przedstawia informacje Eliza Mordal. - Zakończenie prac adaptacyjnych w budynku

przychodni oraz wyposażenie i przygotowanie do użytkowania planowane jest do 15 lutego. Warunkiem jest podpisanie umowy na prowadzenie przychodni z Narodowym Funduszem Zdrowia. Procedura ta trwa około miesiąca. Przewidujemy, że przychodnia POZ w Ustce mogłaby rozpocząć działalność na przełomie marca i kwietnia. Władze szpitala zapewniają, że godziny otwarcia dostosowane będą do potrzeb mieszkańców Ustki, ale będą zależeć od liczby zapisanych pacjentów. (BER) ©

Pomoc niepełnosprawnym. Ustka realizuje kolejny program

Ustka

Centrum Integracji Społecznej po raz trzeci realizuje program, który niesie wsparcie osobom niepełnosprawnym.

- Już po raz trzeci będziemy realizować program „Asystent osobisty osoby niepełnosprawnej”, na który Centrum Integracji Społecznej pozyskało pół miliona złotych ze środków Funduszu Solidarnościowego - informuje Eliza Mordal, rzeczniczka ustckiego ratusza. - W roku 2022 planujemy objąć wsparciem 21 osób: dzieci do 16. roku życia z orzeczeniem o niepełnosprawności oraz osób niepełnosprawnych, posiadających orzeczenie o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności.

Uczestnicy programu mogą liczyć na pomoc asystenta w wyjściu z domu, powrocie lub dojazdach w wybrane przez uczestnika programu miejsce. Zakres pomocy dotyczy również zakupów, załatwienia spraw urzędowych, nawiązaniu kontaktu czy współpracy z różnego rodzaju organizacjami, korzystania z dóbr kultury (muzeum, teatr, kino, galerie sztuki, wystawy itp.).



Ustka realizuje program wsparcia osób niepełnosprawnych poprzez przyznanie im pomocy asystenta

Asystent pomoże w wykonywaniu czynności dnia codziennego, w tym przez dzieci z orzeczeniem o niepełnosprawności, także w zaprowadzaniu i przyprowadzaniu ich do lub z placówki oświatowej. Usługi asystenta mogą świadczyć osoby posiadające dokument potwierdzający uzyskanie kwalifikacji asystenta osoby niepełnosprawnej, opiekuna osoby starszej, opiekuna

medycznego; osoby posiadające co najmniej 6-miesięczne udokumentowane doświadczenie w udzielaniu bezpośredniej pomocy niepełnosprawnym, a także osoby wskazane przez uczestnika programu lub jego opiekuna prawnego z zachowaniem tych wymogów.

Więcej informacji: Centrum Integracji Społecznej w Ustce, ul. Wiejska 10, tel. 793 824 711, 881 415 208. (BER) ©

Rewitalizacja za pół darmo. Są pieniądze na remonty

Alek Radomski
aleksander.radomski@gp24.pl



Ślupsk

Ratusz wystartował z nabo-rem wniosków o udzielenie dotacji na modernizację nieruchomości znajdujących się w Specjalnej Strefie Rewitalizacji. Wspólnoty mogą ubiegać się 50-procentowe wsparcie na remont elewacji, dachu czy fundamentów.

- Chcemy wspierać mieszkańców, którzy chcą przyłączyć się do procesu rewitalizacji poprzez remonty prywatnych nieruchomości - mówi Rafał Jeka z Referatu Rewitalizacji UM Ślupsk. - Choć o możliwość finansowego wsparcia dopytują też przedsiębiorcy, to projekt skierowany jest do właścicieli i użytkowników wieczystych nieruchomości, w tym wspólnot mieszkaniowych.

Urząd będzie dofinansowywać remonty części wspólnych jak korytarze, dachy i fundamenty. Można też aplikować o pieniądze na prace konserwatorskie i restauratorskie w odniesieniu do nieruchomości nie wpisanych do rejestru zabytków. Również na modernizację elewacji. W tym ostatnim przypadku, pod warunkiem, że projekt budowlany obejmuje modernizację ściany frontowej. Jeśli kamienica jest narożna,



Wspólnoty mogą ubiegać się o dofinansowanie remontów kamienic w SSR

środki z miasta mogą wesprzeć remont obryśian.

Co ważne, kwota przyznana z budżetu dofinansowania nie może przekraczać 50 proc, faktycznie poniesionych nakładów. Nie wyniesie ona jednak więcej niż 100 tys. zł. na jedną nieruchomość.

Wnioski należy składać w terminie od 12 stycznia do 11 lutego 2022 r. Dodajmy, że trzeba do nich dołączyć kosztorys sporządzony przez fa-

chowca i projekt budowlany. Miesiąc na ich sporządzenie może okazać się zbyt krótkim terminem, aby z tej możliwości mogli skorzystać wszyscy chętni.

- Informowaliśmy tej możliwości wcześniej - zapewnia Rafał Jeka. - Otrzymywaliśmy też zapytania telefoniczne w tej sprawie. To pierwsza, pilotażowa odsłona projektu, który jest zaplanowany na dziesięć kolejnych lat.

W tym roku do podziału jest 350 tys. zł. Urzędnicy nie wykluczają jednak, że przy dużym zainteresowaniu pula pieniędzy może ulec zwiększeniu.

Z Referatem Rewitalizacji Wydziału Zarządzania Funduszami Urzędu Miejskiego w Ślupsku można kontaktować się, dzwoniąc pod numer tel. 059 84 88 225. Wydział mieści się w małym ratuszu przy pl. Zwycięstwa 1 (pok. 204, III piętro). ©P

Przyjedzie szczepibus. 22 stycznia szczepienia w gminie Potęgowo

Ustka

Bogumiła Rzeczkowska
bogumila.rzeczkowska@gp24.pl

W sobotę, 22 stycznia, do gminy Potęgowo dojeżdżie Pomorski Szczepibus. W trzech miejscowościach - Potęgowie, Skórowie oraz Łupawie, będzie można bez wcześniejszych zapisów skorzystać z darmowych szczepień przeciwko wirusowi SARS-CoV-2, wywołującemu COVID-19.

Autobus profesjonalnie wyposażono pod względem wymogów sanitarnych, jak i bezpieczeństwa personelu szczepiącego oraz osób przyjmujących wacynę. Dostępne będą szczepionki Johnson&Johnson oraz Pfizer.

W autobusie zespół medyczny, który stanowić będą pracownicy Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego w Gdań-

sku, odpowie na wszystkie pytania związane ze szczepieniami.

W Pomorskim Szczepibusie otrzymamy również szczepienie trzecią dawką przypominającą (osoby w wieku 18-49 lat). Przypominamy, że tę można przyjąć po sześciu miesiącach od pełnego zaszczepienia (dwoma dawkami preparatu Pfizer i Moderna, jedną dawką szczepionki Johnson&Johnson). Starsi (50+) mogą ją otrzymać już po pięciu miesiącach.

Na szczepienie należy zabrać dokument potwierdzający tożsamość (dowód osobisty, paszport lub prawo jazdy). Nie jest wymagana wcześniejsza rejestracja.

Przy Gminnym Ośrodku Kultury w Potęgowie szczepibus stanie 22 stycznia w godzinach 9-11, przy Szkole Podstawowej w Skórowie w godz. 11.30-13.30, a przy Remizie OSP w Łupawie w godz. 14-16. ©P



W szczepiobusie można będzie zaszczepić się bez rejestracji

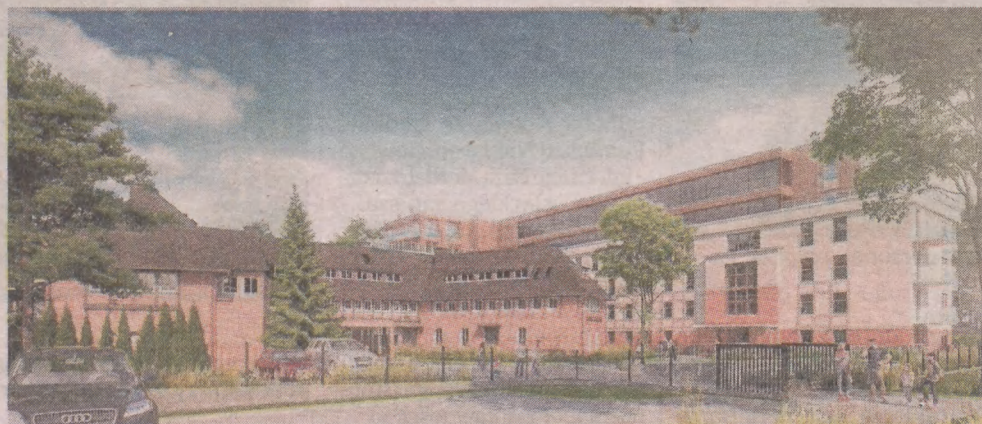
Czarodziejka wśród apartamentowców

Ustka

Poznańska firma Duda Development w tym roku rozpoczyna remont Czarodziejki i budowę dwóch apartamentowców przy ulicy Leśnej 1b.

Jak już informowaliśmy, dawny ośrodek wczasowy Czarodziejka 5, znajdujący się w wojewódzkiej ewidencji zabytków, za zgodą Pomorskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków zostanie wyremontowany, a w jego sąsiedztwie powstaną dwa apartamentowce.

Developer Duda Development z poznańskiego holdingu przesłał nam wizualizację oraz informację dotyczącą inwestycji. - Obecnie na terenie działki znajduje się znany mieszkańcom Ustki nieczynny ośrodek wypoczynkowy Czarodziejka, który deweloper zgodnie z pozwoleniem planuje gruntownie przebudować i uzupełnić o dwa



Wizualizacja inwestycji w Ustce przy ulicy Leśnej. Prace budowlane według zapewnień dewelopera ruszą jeszcze w tym roku

kolejne budynki. Łącznie na terenie obiektu, nazwanego Kierunek Ustka, powstanie 115 jedno-, dwu- i trzypokojowych apartamentów, a także lokale komercyjno-usługowe oraz miejsca parkingowe w hali garażowej - informuje Justyna Miłoś z poznańskiego oddziału Duda Holding sp. z o.o.

Deweloper zapowiada, że prace budowlane przy ulicy Leśnej ruszą jeszcze w tym roku.

- Przedsprzedaż lokali rozpocznie się w ciągu najbliższych miesięcy. Informacje na temat inwestycji można śledzić na fanpage'u projektu na Facebooku oraz na stronie kierunekustka.pl. Kierunek Ustka jest

pierwszym tego rodzaju projektem wywodzącej się z Wielkopolski firmy Duda Development, która na swoim koncie ma liczne inwestycje gruntowe, mieszkaniowe i komercyjne na terenie całej Polski, między innymi w Łodzi, Poznaniu i Gliwicach - dodaje Justyna Miłoś. (BER) ©P

Nekrologi

zamówisz tutaj:
Ślupsk, ul. Henryka Pobożnego 19, 59 848 81 03
reklama.slupsk@polskapress.pl

0010394296

Panu Józefowi Mes
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Matki

składają
Dyrektor i pracownicy
Zarządu Dróg Powiatowych w Ślupsku

0010394296

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śp. Daniela Balika

wieloletniego pracownika Urzędu Gminy Ślupsk.

Wyrazy współczucia Rodzinie oraz Bliskim
składają

Wójt Gminy Ślupsk, Rada Gminy Ślupsk
oraz pracownicy Urzędu Gminy Ślupsk

Rezygnacja większości członków Rady Medycznej premiera

Warszawa

Wojciech Rogacin

wojciech.rogacin@polskapress.pl

W piątek 13 z 17 członków Rady Medycznej, która doradza premierowi w zakresie walki z pandemią, złożyło rezygnację z członkostwa w tym gremium. Ekspertiści wskazali, że powodem ich decyzji był „brak wpływu na realne działania” rządu oraz „wyczerpanie się dotychczasowej współpracy”.

W reakcji na piątkową rezygnację większości członków z zasiadania w Radzie Medycznej przy premierze, Centrum Informacyjne Rządu poinformowało, że „formuła doradcza tego gremium zostanie zmieniona”. Wypracowaniem nowej formuły działania Rady ma się zająć minister zdrowia Adam Niedzielski.

Ten na Twitterze podziękował rezygnującym ekspertom za dotychczasową współpracę. - Dziękuję za współpracę wszystkim członkom Rady Medycznej przy Premierze RP, którzy dziś złożyli rezygnację. Ta decyzja, zgodnie ze wspólnymi deklaracjami na posiedzeniu RM, na pewno nie kończy naszych kontaktów. Szerszy komentarz w poniedziałek - napisał Niedzielski.

Wśród 13 osób, które zrezygnowały z działań w Radzie nie ma głównego doradcy premiera ds. pandemii COVID, profesora Andrzeja Horbana.

W oświadczeniu przesłanym do PAP rezygnujący członkowie Rady Medycznej napisali m.in., że z jednej strony byli oskarżani o niedostateczny wpływ na poczynania rządu, a z drugiej obserwowali narastającą tolerancję środowisk negujących zagrożenie Covid-19.

W reakcji na ich decyzję Centrum Informacyjne Rządu wydało oświadczenie, w którym wskazywało, że opinie poszczególnych gremiów doradczających rządowi były często odmienne, a „rolą rządu jest podejmowanie decyzji na bazie zróżnicowanych stanowisk ekspertów”.

W oświadczeniu CIR czytamy, że: „poszczególne decyzje [rządu - red.] były konsultowane z wieloma środowiskami - w tym z medykami, przedsiębiorcami, ekspertami od edukacji i psychologami”. CIR wskazuje, że poszczególni eksperci pokazywali „wiele dróg na radzenie sobie z pandemią oraz jej skutkami społeczno-gospodarczymi”.

Premier również podziękował za współpracę odchodzącym członkom Rady, w tym szczególnie za przygotowanie założeń Narodowego Programu Szczepień. - Rezygnujący z funkcji doradcy zadeklarowali jednocześnie gotowość do pozostawania w stałym kontakcie z rządem, ale w innej formule niż dotychczas - napisano w oświadczeniu CIR.

Ponad 1,7 mln danych z wojska wyciekło do sieci

Aleksandra Kiełczykowska

a.kielczykowska@polskatimes.pl



Cyberbezpieczeństwo

Baza zasobów polskiego wojska — od śrubek i zeszytów po pociski przeciwpancerne oraz myśliwce F-16 — wyciekła do sieci. Sprawa jest szczegółowo analizowana przez służby - przekazało w komunikacie MON.

W piątek rano portal onet.pl poinformował o gigantycznym wycieku danych na temat zasobów materiałowych polskiej armii. Ponad 1,7 mln pozycji pojawiło się w internecie w niedzielę, 9 stycznia. Wyciek nastąpił najprawdopodobniej z Szefostwa Planowania Logistycznego w Inspektoracie Wsparcia Sił Zbrojnych w Bydgoszczy.

Wojsko miało dowiedzieć się o tym dzień później. Wyciek miał zostać namierzony przez wojskowe Narodowe Centrum Bezpieczeństwa Cyberprzestrzeni, które poinformowało o nim wojskowe służby - przekazuje portal.

Co znalazło się w sieci? 1 mln 757 tys. 390 zapisów obejmujących zasoby wojska, w tym m.in. uzbrojenie polskiej armii, amunicję, części zamienne do maszyn bojowych czy specjalistyczne oprogramowanie.



FOT. SYLWIA DĄBROWA

W sieci znalazły się wszelkie dane - począwszy od liczby par skarpet, po szczegóły sprzętu, jakie wojsko ma na stanie

MON: To informacje powszechnie dostępne

Ministerstwo Obrony Narodowej w poświadczeniu poinformowało, że „ujawniony w internecie katalog to część Jednolitego Indeksu Materiałowego prowadzonego przez Inspektorat Wsparcia czyli jednostkę odpowiedzialną za zakupy w Wojsku Polskim. Indeks zawiera wyłącznie informacje powszechnie dostępne”.

Dodano, że jest to materiał o charakterze logistycznym i nie zawiera informacji dotyczących ilości czy sprawności sprzętu.

„Tego rodzaju indeks publikowany jest również przez NATO w ramach bazy Master Catalogue of References for Logistics (NMCRL) i jest powszechnie dostępny. Dane za-

warte w ujawnionym w internecie Jednolitym Indeksie Materiałowym są przekazywane i publikowane również w bazie NMCRL” - poinformowano.

Jednocześnie ministerstwo podkreśliło, że „publikacja danych nie stanowi zagrożenia dla bezpieczeństwa państwa ani funkcjonowania Sił Zbrojnych RP”.

Choć służby cały czas badają, w jaki sposób dane wyciekły, to przekazano, że „publikacja indeksu nie nastąpiła w wyniku złamania zabezpieczeń systemów teleinformatycznych Wojska Polskiego”.

„Według wstępnych ustaleń doszło do zaniedbania obowiązków przez pracownika Inspektoratu Wsparcia. W sprawie urzędnika, który bez upoważnienia udostępnił plik

na nieautoryzowanym serwerze jest prowadzone postępowanie wyjaśniające przez Żandarmerię Wojskową” - zakończono.

Sprawę bada Żandarmeria Wojskowa

Uspokaja także szef MON Mariusz Błaszczak. „Nie wyciekły żadne tajne informacje, a Polska jest bezpieczna. Politykom totalnej opozycji rekomenduję otrzeźwienie i szklankę zimnej wody” - napisał na Twitterze.

Wyciekiem baz danych zainteresowała się Żandarmeria Wojskowa. Jak powiedział ppłk Marek Chmiel, rzecznik Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych w Bydgoszczy, żandarmeria prowadzi postępowanie w tej sprawie.

- Poinformowała nas, domagając się przekazania odpowiednich danych, co zrobiliśmy. Nikt nie został zatrzymany. Nic więcej nie wiemy, gospodarzem postępowania jest Żandarmeria - oznajmił. Służby cały czas ustalają dokładne źródło oraz dokładną przyczynę wycieku tych danych.

Pełnomocnik rządu ds. cyberbezpieczeństwa Janusz Cieszyński powiedział, że wyciek danych wykryli sami eksperci MON, zatem nie można mówić, że coś się dzieje poza kontrolą instytucji. Dodał, że na razie szacowana jest także skala wycieku. ©©

W KRAJU



FOT. MUSEUM OF WARSAW

Warszawa

Rozmowa o reparacjach w tej kadencji?

Sprawa reparacji jest zaprezentowana premierowi Morawieckiemu, również prezes Kaczyński jest z tym tematem obeznany. Mam przekonanie, że w ciągu tej kadencji Sejmu zostanie położona na stole negocjacyjnym - mówił w Polskim Radiu poseł PiS Arkadiusz Mularczyk o kwestii reparacji wojennych od Niemiec. Nie podał kwoty, o jaką Polska miałaby się ubiegać. - Jeśli chodzi o problematykę II wojny światowej, to wiemy, że do dziś sprawy nie zostały uregulowane, że obywatele Polski, jak również państwo pol-

skie, nie otrzymali zadośćuczynienia od Niemiec za II wojnę światową - podkreślał. (MP)

Warszawa

Poczta Polska ostrzega przed oszustwami

Poczta Polska informuje, że cyberprzestępcy nie ustają w działaniach, które mają na celu wyludzenie pieniędzy od klientów spółki. „W ostatnich dniach powtarzają się ataki. Sprawcy podszuwają się pod Poczte w wysłanych SMS-ach, w których informują o konieczności dopłaty do oczekiwanej rzekomej przesyłki” - podkreśla Poczta. W komunikacie spółka dodała, że „w innym wariantcie przekreśli oszuści telefonują do klientów Poczty, by zdobyć ich adres także pod pretekstem oczekującej do doręczenia przesyłki”. „Szukają danych adresowych informacji o wartościowych przedmiotach. Prosimy o zachowanie ostrożności” - czytamy. Spółka wskazuje, że podszuwanie się pod Poczte Polską w SMS-ach kierowanych do klientów stało się nowym rodzajem oszustwa. (LL)

Wrocław

Mistrz Polski na żużlu podejrzany o zabójstwo

Krzysztof J., były zawodnik Sparty Wrocław, jest podejrzany o dokonanie zabójstwa, do którego doszło podczas alkoholowej libacji. Krzysztof J. usłyszał zarzut z art. 148 Kodeksu karnego. To czyn zagrożony karą pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż 8 lat, karą 25 lat pozbawienia wolności albo karą dożywocia. Do tragicznego zdarzenia doszło 4 stycznia podczas alkoholowej imprezy w jednej z kamienic na wrocławskim Śródmieściu. W pewnym momencie doszło do awantury i bójki między jej uczestnikami. Wśród nich był również Krzysztof J. W trakcie bójki zginął mężczyzna, który - według niepotwierdzonych oficjalnie informacji - został dotkliwie pobity i zepchnięty ze schodów. Urodzony we Wrocławiu Krzysztof J. na żużlu ścigał się w latach od 1988 do 1997 roku. Był zawodnikiem Sparty Wrocław oraz Kolejarza Rawicz. Trzykrotnie zdobył złote medale drużynowych mistrzostw Polski. (AZ)

Nowy objaw Omikronu u dzieci można pomylić z inną chorobą

Pandemia w Polsce

Monika Góralska

monika.goralska@polskapress.pl

Nowy symptom zakażenia wariantem Omikronu u dzieci może wydawać się rodzicom przerażający i nasuwać skojarzenia z rzadką chorobą, jaką jest krup. Lekarze uspokajają jednak, że w większości przypadków nie jest on niebezpieczny.

Wśród objawów Omikronu u dzieci występują symptomy przypominające przeziębienie, takie jak: podwyższona temperatura, bóle głowy i mięśni, katar, osłabienie i zmęczenie.

Mogą pojawić się również bóle brzucha, brak apetytu, nudności i wymioty oraz wysypka. Obecnie zauważono kolejny objaw Omikronu u dzieci, a mianowicie męczący kaszel. Nie jest to jednak zwykły ka-

szel, jaki towarzyszy przeziębieniu, różni się on również od tego występującego u dorosłych chorujących na COVID-19. Charakterystyczny kaszel, który pojawia się u małych dzieci zakażonych Omikronem, przypomina szczekanie psa lub dźwięki wydawane przez fokę. Tak określają go amerykańscy lekarze, którzy zauważyli ten objaw u dzieci w wieku poniżej 5. roku życia. Ostry i świszczący kaszel lekarzom nasunął skojarzenie z inną chorobą zakaźną, jaką jest krup, który atakuje górne drogi oddechowe u dzieci w wieku od 6. miesiąca do 5. roku życia.

Lekarze zauważają, że Omikron ma tendencję do infekowania górnych dróg oddechowych, a nie niżej osadzonych płuc. Dodatkowo u małych dzieci drogi oddechowe są dużo węższe niż u dorosłych. Dlatego gdy w cza-

sie infekcji dochodzi do ich obrzęku spowodowanego stanem zapalnym, zostają bardzo mocno zwężone. Z trudem przedostające się przez nie powietrze w czasie kaszlu wydaje charakterystyczny dźwięk przypominający szczekanie.

Stąd podobieństwo do krupu, inaczej nazywanego błonnicą. Jest to ostre podgłośnie zapalenie krtani - wirusowa choroba wieku dziecięcego. Najczęściej wywołuje ją wirus paragrypy typu I, ale może do niej doprowadzić także zakażenie wirusem RSV, grypy, rinowirusem czy enterowirusem. Przenosi się drogą kropelkową i kontaktową.

W przypadku pojawienia się szczekającego kaszlu lub innych objawów infekcji u dziecka poniżej 5. roku życia zawsze należy skontaktować się z lekarzem. ©©

Stoltenberg: Wobec Rosji nie pójdziemy na ustępstwa

Bruksela

Aleksandra Kielczykowska
aleksandra.kielczykowska@polskapress.pl

- Jesteśmy w momencie krytycznym i dlatego musimy rozmawiać z Rosją. Musimy przekazać jej, że nie pójdziemy na ustępstwa - podkreślił szef NATO Jens Stoltenberg w rozmowie z polskimi mediami.

Sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg był w piątek gościem „Sygnałów Dnia” w radiowej Jedynce. Pytany był między innymi o rozmowy NATO-Rosja.

- To było trudne spotkanie, bo dotyczyło trudnych tematów. Jesteśmy w momencie krytycznym i dlatego musimy rozmawiać z Rosją. Musimy przekazać jej, że nie pójdziemy na ustępstwa - mówił Stoltenberg.

Sekretarz generalny NATO zaznaczył jednocześnie, że konieczny jest dialog m.in. w kwestiach militarnych. - Jest za wcześnie, by stwierdzić, czy Rosja jest gotowa na negocjacje. Należy pamiętać, że są różne rodzaje działań agresywnych, jakie Rosja może wykorzystać wobec Ukrainy. Nie wiemy, jakie są jej intencje, ale widzimy koncentrację sił - podkreślił. Pytany o to, jak NATO zareaguje na atak ze strony Rosji, Stoltenberg przekazał, że sojusz odpowie adekwatnie na działania ze strony rządu w Moskwie. W środę w Brukseli odbyły się rozmowy w formacie



Jens Stoltenberg jest za dalszym dialogiem z Rosją

Rada NATO-Rosja. Był to drugi etap rozmów Zachodu z Moskwą. W poniedziałek do rozmów amerykańsko-rosyjskich doszło w Genewie. Nie przyniosły one żadnego rezultatu. Podobnie zresztą, jak czwartkowe rozmowy w formacie OBWE-Rosja.

- Nie pójdziemy na kompromis w sprawie suwerenności i integralności terytorialnej wszystkich krajów w Europie - podkreślił Stoltenberg podczas konferencji po śródownym spotkaniu.

Sekretarz zaznaczył, że „sojusznicy NATO wyrazili zaniepokojenie rosyjską komasacją wojsk wokół Ukrainy”. - Wezwano Rosję do natychmiastowej deeskalacji oraz poszanowania suwerenności i integralności terytorialnej jej sąsiadów - podkreślił. ©©

Po rozmowach USA - Rosja przegrała dyplomacja

Grzegorz Kuczyński
grzegorz.kuczynski@polskapress.pl

Negocjacje USA - Rosja

Zachód nie zamierza spełniać żądań Rosji, a Rosja nie zmienia swej strategii grożenia wojną. Taki jest rezultat tygodnia negocjacji, które odbyły się w Genewie, Brukseli i Wiedniu. To dopiero pierwszy etap wielkiej gry.

Gdyby sądzić po wypowiedziach najważniejszych uczestników negocjacyjnego procesu, to wojna w Europie jest tuż-tuż. Mówił o tym po rozmowach z Rosjanami sekretarz generalny NATO, mówił wiceszef dyplomacji rosyjskiej, mówili ambasadorowie USA i Rosji przy OBWE, wreszcie mówił nawet minister spraw zagranicznych Polski, która objęła przewodnictwo w OBWE. Jednak to wciąż tylko dyplomacja i informacyjna, póki co, wojna.

Jeśli ktoś bowiem myślał, że Rosja nie może już bardziej podgrzać temperatury bez sięgania po siłę, to się mylił. W wywiadzie telewizyjnym w czwartek Riabkow stwierdził, że jeżeli napięcia w stosunkach między Rosją i USA będą narastać, nie można wykluczyć wysłania rosyjskich wojsk na Kubę i do Wenezueli. Nic dziwnego, że zaraz po emisji tego wywiadu runęły



Sekretarz stanu USA powiedział, że nadchodzi chwila prawdy, jeśli chodzi o intencje Putina: czy wybierze on drogę dyplomacji i dialogu, czy konfrontację i agresję

notowania na moskiewskiej giełdzie. Mocno stracił rosyjski rubel.

- Podczas konsultacji Rosji z USA i NATO w Genewie oraz Brukseli były pozytywne, jednak potrzebne są odpowiedzi na kwestie zasadnicze, a tu stwierdzono różnice zdań. Można to zaliczyć na minus dwóch rund rozmów - powiedział w czwartek Dmitrij Pieskow. Rzecznik Kremla nie wspominał nawet o trzeciej rundzie, czyli rozmowach w ramach OBWE w Wiedniu.

I to od USA właśnie Moskwa oczekuje, że w przyszłym tygodniu ustosunkują się pisemnie

do rosyjskich propozycji. Szef MSZ Siergiej Ławrow rozmowy w Genewie nazwał konkretnymi, choć - jak zauważył - pokazały one rozbieżności. Wskazał, że za głównego partnera w rozmowach uważa USA. Jako konkret, wynikający z dotychczasowych rozmów, wskazał gotowość USA do rozmów na temat rakiet średniego i małego zasięgu w Europie. Tyle że strona rosyjska jest gotowa o tym dyskutować tylko w powiązaniu z kwestią „gwarancji bezpieczeństwa”, które sprowadzają się do zablokowania dalszego rozszerzania NATO i swego rodzaju „demi-

litaryzacji” wschodniej flanki Sojuszu.

USA i sojusznicy z NATO wspólnie odrzucili główne rosyjskie propozycje dotyczące tzw. gwarancji bezpieczeństwa. Amerykanie już otwarcie wątpią w intencje Putina i w to, czy Rosja poważnie traktuje dyplomatyczne negocjacje. Sekretarz stanu USA Antony Blinken powiedział w wywiadzie dla stacji MSNBC, że nadchodzi chwila prawdy, jeśli chodzi o intencje Putina: „Czy wybierze on drogę dyplomacji i dialogu, aby rozwiązać niektóre z tych problemów, czy też będzie nadal wybierał konfrontację i agresję?”. ©©

ZE ŚWIATA

Korea Północna

Kolejne dwie rakiety wystrzelone

Korea Północna wystrzeliła w piątek co najmniej dwie rakiety balistyczne - poinformowało wojsko Korei Południowej. To już trzeci test w ciągu niecałych dwóch tygodni. Próba rakietowa nastąpiła krótko po ogłoszeniu przez Waszyngton sankcji przeciwko rosyjskim i północnokoreańskim podmiotom oskarżanym o udział w rozwoju broni masowego rażenia i pocisków balistycznych Pjongjangu. Rada Bezpieczeństwa Narodowego Korei Południowej zorganizowała nadzwyczajne posiedzenie i wyraziła „silne ubolewanie” z powodu testu. Jednocześnie wezwała Pjongjang do powrotu do rozmów. Rokowania w sprawie denuklearyzacji Korei Północnej i ewentualnego złagodzenia nałożonych na nią międzynarodowych sankcji gospodarczych pozostają jednak w martwym punkcie od lutego 2019 r. (AIP)

Ukraina

Cyberatak na strony rządowe

W czwartek wieczorem przeprowadzono masowy cyberatak na strony internetowe ukraińskiego rządu; wiele witryn długo pozostawało niedostępnych. Na niektórych z nich widniał tekst w trzech językach: po polsku, po rosyjsku i po ukraińsku. Mówił on o tym, że wszystkie dane Ukraińców przesłane do sieci zostały upublicznione. „Ukraińiec! Wszystkie Twoje dane osobowe zostały przesłane do wspólnej sieci. Wszystkie dane na komputerze są niszczone, nie można ich odzyskać. Wszystkie informacje o Tobie stały się publiczne, bój się i czekaj na najgorsze. To dla Ciebie za twoją przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Za Wołyń, za OUN UPA, Galicję, Polesie i za tereny historyczne” - brzmi treść komunikatu w języku polskim. - Pomożemy Ukrainie stać czoła temu atakowi - zapowiedział szef dyplomacji Unii Europejskiej Josep Borrell. Na razie nie wiadomo, kto stoi za tym cyberatakiem. (MP)

Huczna impreza przy Downing Street 10 pograża Borisa Johnsona?

Londyn

Małgorzata Puzyr
malgorzata.puzyr@polskapress.pl

W wieczór przed pogrzebem księcia Filipa, gdy w Wielkiej Brytanii trwała żałoba narodowa, na Downing Street - w siedzibie premiera - odbyły się dwie imprezy z udziałem ok. 30 osób, których uczestnicy pili alkohol i tańczyli - ujawniła w piątek brytyjska prasa.

Impreza odbywała się 16 kwietnia, w przeddzień pogrzebu księcia Filipa. Jak pisze londyński „The Times”, biesiadnicy rozlewali wino na dywany, tańczyli do wczesnych godzin rannych i poszli do supermarketu w centrum Londynu, gdzie kupili alkohol i napełnili butelkami wazę.

W tym czasie w Wielkiej Brytanii obowiązywały ścisłe



Część polityków zapowiedziała, że wycofa swoje poparcie dla Borisa Johnsona

obostrzenia antycovidowe. Zabronione było organizowanie imprez w pomieszczeniach zamkniętych. Z tego powodu również w pogrzebie księcia Filipa mogło wziąć udział tylko 30 osób z najbliższej rodziny, a królowa Elżbieta siedziała sa-

motnie w świątyni podczas ceremonii pogrzebowej.

Impreza przy Downing Street 10 została zorganizowana z okazji odejścia z kancelarii premiera Borisa Johnsona Jamesa Slacka, jego byłego szefa ds. komunikacji. Jak pisze

„The Times”, Slack przeprosił za zorganizowanie imprezy i wziął odpowiedzialność za nią na siebie. - To wydarzenie nie powinno było mieć miejsca w momencie, w którym się wydarzyło. Bardzo mi przykro i biorę pełną odpowiedzialność - powiedział Slack. Dziś pełni on funkcję wicenaczelnego brytyjskiej gazety „The Sun”.

Nie wiadomo jednak, czy przeprosiny Slacka odsuną zarzuty od premiera Borisa Johnsona. On sam nie był obecny na imprezie, jednak wobec premiera pojawiają się zarzuty, iż w jego kancelarii panuje praktyka łamania zasad covidowych. Część polityków domaga się odwołania szefa rządu.

W sprawie tej wszczęto dochodzenie, które prowadzi urzędniczka Sue Gray. „Times” podaje, że konkluzje z jej śledztwa wykażą, iż nie ma dowodów na złamanie przepisów podczas imprezy 16 kwietnia.

Część polityków w parlamencie Wielkiej Brytanii już wycofała swoje poparcie dla premiera Johnsona. ©©

Czy w Miastku jest potrzebny samorządowy żłobek? Zdania są podzielone

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@gp24.pl



Miastko

Burmistrz Miastka Danuta Karaśkiewicz od dwóch lat forsuje budowę nowego żłobka. Radni utracą jej inicjatywę jako nieprzemyślaną i kosztowną. W Miastku działała niepubliczny żłobek i na dzisiaj nie ma pełnego obłożenia.

Burmistrz Miastka Danuta Karaśkiewicz chciała, aby w 2022 r. wykonać projekt budowy samorządowego żłobka. Na ten cel proponowała 80 tys. zł. Jego lokalizacja to teren za blokami przy ulicy Koszalińskiej. Miasteczcy radni, a w zasadzie „Samorządność”, mająca większość w radzie, zdjęła te pieniądze. Po raz kolejny (tak samo było w budżecie na 2021 r.).

– Budowa nowego żłobka to nieprzemyślaną decyzja. Jeśli już miałby powstać, to przecież mamy gminne niewykorzystane obiekty, jak np. była sie-



– Budowa nowego żłobka to nieprzemyślaną decyzja – mówi radny Dariusz Zabrocki, przewodniczący komisji budżetu oraz klubu radnych „Samorządność”

dziba nadleśnictwa. Poza tym coraz więcej miejsca jest w szkołach, z uwagi na zmniejszającą się liczbę uczniów. I to też należałoby ewentualnie rozważyć, a nie brnąć w nową inwestycję. Tym bardziej że szykuje się bardzo trudny samorządowy rok. Będziemy musieli oszczędzać – mówi

radny Dariusz Zabrocki, przewodniczący komisji budżetu oraz klubu radnych „Samorządność”.

Ratusz chciał skorzystać z dużej dotacji

Kazimierz Kozieł, naczelnik Wydziału Rozwoju Gospodarczego w Urzędzie Miejskim

w Miastku, mówi, że ratusz, proponując budowę nowego żłobka, miał na uwadze możliwość skorzystania z dotacji.

– Takie projekty mogą liczyć na finansowanie rzędu 80-100 procent. I to nie tylko na budowę, ale także na wyposażenie oraz utrzymanie placówki np. przez rok – oznajmia Kazi-

mierz Kozieł. Ile taki nowy żłobek mógłby kosztować w lokalizacji przy ulicy Koszalińskiej? Naczelnik nie podaje kwoty, bo ona miała wyjść z dokumentacji kosztorysowej. Można jednak założyć, że to 2-3 mln zł.

Co ze wskazaniem radnych dotyczącymi wykorzystania istniejących obiektów? – Takie analizy nie były prowadzone. Dodam, że dawna siedziba nadleśnictwa przeznaczona jest do sprzedaży – stwierdza Kazimierz Kozieł.

Jest żłobek Montessori

Czy w Miastku w ogóle jest potrzebny samorządowy żłobek? Halina Gierszewska, naczelnik wydziału oświaty w Urzędzie Miejskim w Miastku, uważa że tak. – W żłobku mogą przebywać dzieci do trzeciego roku życia (minimalny wiek to pół roku – dop. redakcji). Rocznie w Miastku rodzi się ponad 100 dzieci. Dzięki żłobkowi rodzice mogą być aktywni zawodowo – mówi Halina Gierszewska.

Inne zdanie na ten temat ma Jarosław Dwulit, właściciel niepublicznego żłobka Montessori, który działa w Miastku

od czterech lat. – Obecnie mamy około 40 dzieci, a miejsc jest 50. Nigdy nie było więcej chętnych niż miejsc – stwierdza Jarosław Dwulit.

Miesięczna odpłatność w jego żłobku to 590 zł plus wyżywienie. – W różnych latach były państwowe dopłaty do dziecka, rzędu 85-200 złotych miesięcznie. Teraz są zapowiedzi, że dopłaty, od kwietnia br., mogą wynieść 400 złotych (obecnie nie ma żadnych – dop. redakcji). I to może mieć znaczenie na zainteresowanie żłobkiem. Generalnie jednak uważam, że w Miastku nie jest potrzebny dodatkowy żłobek, bo nie będzie tylu chętnych – mówi Jarosław Dwulit.

Na kwestię opłat zwraca uwagę także uwagę Halina Gierszewska. W jej ocenie samorządowy żłobek mógłby być tańszy, uwzględniając dopłaty z programu „Małuch plus”.

W Miastku do niedawna działała jeszcze inna prywatna placówka z miejscami żłobkowymi – Klub Dziecięcy „Krasnoludki”. Placówka zawiesiła swoją działalność po wybuchu pandemii Covid-19. ©

30. Finał WOŚP w Miastku, Trzebielinie i Kołczygłowach

Powiat bytowski

30 stycznia 2022 po raz trzydziesty zagra Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Tym razem pieniądze będą zbierane na sprzęt medyczny do diagnostyki i leczenia wzroku u dzieci. W gminach powiatu bytowskiego trwają przygotowania od orkiestrowego finału.

– Ze względu na Covid-19 przygotowujemy dwa warianty finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy – informuje Janusz Gawronski, dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Miastku. – W pierwszym wariantcie finał z koncertem odbędzie się w domu kultury, a w drugim – na zewnątrz w kilku punktach na terenie miasta. To będą osiedla, chodnik przed domem kultury, jezioro Lednik. Być może Ośrodek Sportu i Rekreacji zorganizuje imprezę biegową, rozmawiamy też z morsami. Jeśli chodzi o występy artystyczne, będą to miejscowi soliści i zespoły. Tradycyjnie o godzinie 20 planujemy świąteczko do nieba (kaczy dołek). W tym roku mają to być lasery. Oczywiście odbędzie się także licytacja, w tym przez Internet, a wo-



Wolontariusze już przygotowują puszki WOŚP, do których będzie można wrzucać datki w czasie zbiórek

lontariusze będą zbierali pieniądze do puszek.

Przygotowania do WOŚP trwają także w Trzebielinie. Tam zaplanowano finał 30 stycznia w godz. 16-20 w sali widowiskowej Biblioteki – Gminnego Centrum Kultury. Pieniądze do puszek w gminie będzie zbierało 25 wolontariuszy. – Dopinamy już program naszego finału. Na scenie wystąpią uczniowie z gminnych szkół, grupy teatralnej powstałej w ramach projektu Seniorita, zespołu wokalnego działającego przy bibliotece – mówi Marta Sikora, dyrektor BGCK

w Trzebielinie. – Będzie tort jubileuszowy sponsorowany przez stowarzyszenie „Szansa na Więcej” z Trzebielina. Mammy dużo ciekawych fantów na licytację, loterię.

W Kołczygłowach orkiestrowy finał zaplanowano 30 stycznia w godz. 11-17 w miejscowym ośrodku kultury. W programie: występy, loteria, licytacje, kiermasz, stoisko z domowymi wypiekami. W godz. 13-15 do remizy (obok domu kultury) zapraszają miejscowi strażacy. O godz. 17 zaplanowano świąteczko do nieba. (ANG)

Gmina zbuduje nowe schody i wyremontuje dach kościoła

Gmina Miastko

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@gp24.pl

Miasteczki ratusz ogłosił przetarg na modernizację 19-wiecznego neoromańskiego budynku kościoła w Wołczy Wielkiej. Przypomnijmy, że gmina Miastko przejęła (darowizna) obiekt wraz z przyległym terenem w styczniu 2020 r. od Kościoła ewangelicko-anglikańskiego, aby ratować go przed zniszczeniem (budynek nie jest użytkowany od kilku lat).

Kazimierz Kozieł, naczelnik Wydziału Rozwoju Gospodarczego w Urzędzie Miejskim w Miastku, mówi, że w ubiegłym roku wykonano m.in. prace, które zabezpieczyły dach przed przeciekaniem. Teraz przyszedł czas na większe roboty. W budżecie gminy Miastko na ten cel zapisano 200 tys. zł.

– Przetarg podzielony jest na dwie części. Pierwsza dotyczy budowy nowych schodów terenowych, a druga remontu dachu. W zależności od wartości ofert wykonamy w tym roku dwa zadania albo tylko jedno – informuje Kazimierz Kozieł.



Gmina Miastko przejęła obiekt wraz z przyległym terenem w styczniu 2020 r., aby ratować go przed zniszczeniem

Do budynku kościoła w Wołczy prowadzą dwie pary schodów. Pozostałości tych na wprost, bardziej strome, będą rozebrane. I nowe w tym miejscu nie powstaną. Będą za to schody, z bloków kamiennych, z lewej strony patrząc na kościół.

Jeśli chodzi o remont dachu, to planuje się częściową

wymianę krokwi, deskowanie i opapowanie połaci dachowej oraz pokrycie go dachówką karpiołką. Do tego będą nowe rynny i instalacja odgromowa.

Dodajmy, że dużych nakładów wymaga również wnętrze budynku kościoła. Nie ma, jak do tej pory, sprecyzowanego przeznaczenia obiektu.

Koncert solistki Anny Chodyny w Smołdzinie

Magdalena Olechnowicz
magdalena.olechnowicz@gp24.pl



Zaproszenie

Gminny Ośrodek Kultury w Smołdzinie zaprasza na koncert Anny Chodyny połączony z prezentacją placówki po remoncie.

Anna Chodyna wystąpi zpiosenkami Agnieszkami Osieckiej. Artystka była uczestniczką konkursu Debiuty- Opole 91, laureatką programu „Droga do gwiazd”, występowała w programie „Śpiewać każdy może” oraz „Szansa na sukces”. W latach 2013-2018 występowała na scenie z kabaretem DKD jako wokalistka i aktorka. Od wielu lat występuje z zespołem, w skład którego wchodzi muzyki Polskiej Filharmonii Sinfonia Baltica im. Wojciecha Kilara w Słupsku.

Koncert w Smołdzinie połączony będzie z prezentacją Gminnego Ośrodka Kultury po generalnym remoncie, który wygląda naprawdę pięknie.

- Co ważne, zyskał również na funkcjonalności. Biblioteka, która znajdowała się na piętrze, została przeniesiona na parter i jest teraz przyjazna osobom z różnymi dysfunkcjami ruchowymi i zdrowotnymi. Biblio-



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Anna Chodyna wystąpi zpiosenkami Agnieszkami Osieckiej

teka jest dostępna do podziwiania, natomiast wypożyczanie możliwe będzie po przewiezieniu księgozbioru znajdującego się obecnie w świetlicy w Gardnie Wielkiej - mówi Wiesława Jasińska, dyrektor GOK.

Remont przyczynił się także do poprawy estetyki wnętrza.

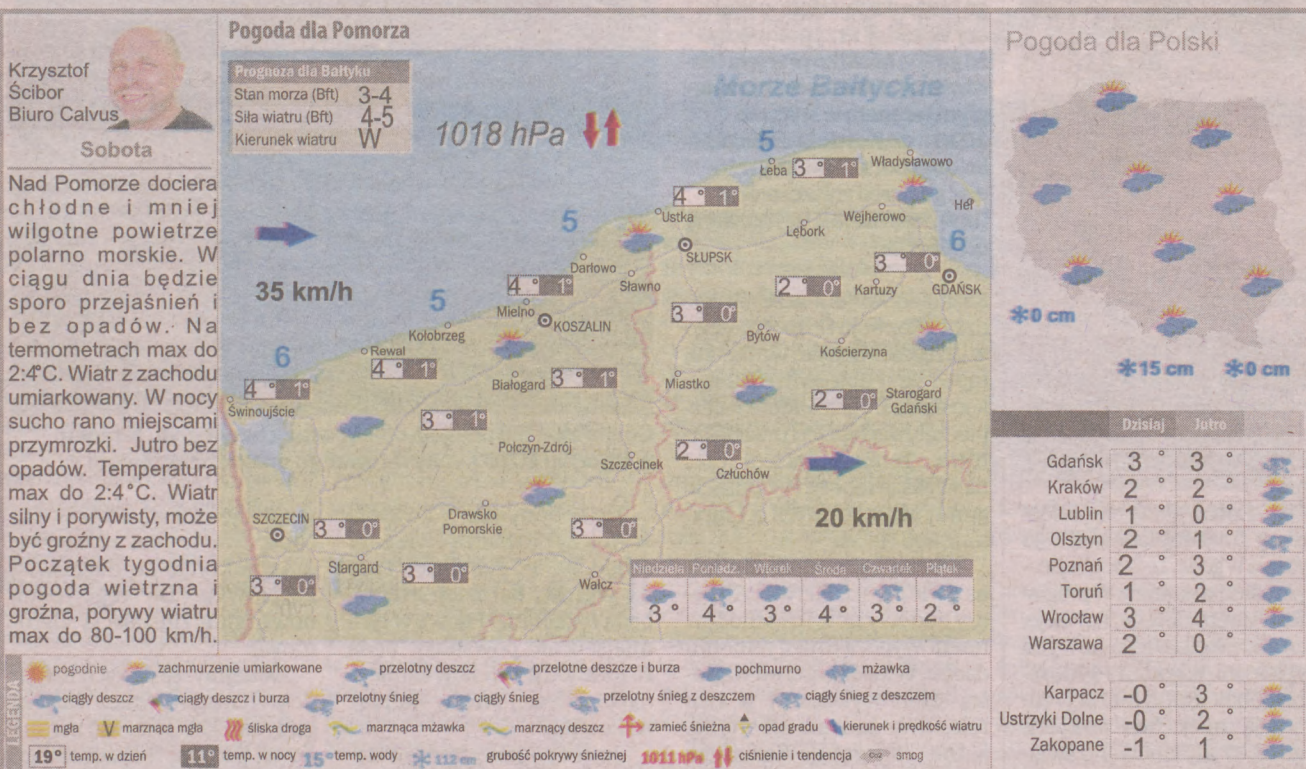
- Wszystkie sale i pomieszczenia otrzymały nowy wykład, nowy design, nowy wizerunek, dzięki czemu korzystanie z tych sal jest przyjemne i wpłynęło znacząco na rozszerzenie oferty ośrodka kultury, podniesienie poziomu świadczonych usług

edukacyjno-kulturalnych - mówi dyrektor.

Powstała też piękna sala ze sceną, na której już w najbliższą sobotę, 15 stycznia, odbędzie się pierwszy koncert. Początek koncertu o godz. 18. Wstęp jest darmowy.

©P

POGODA



INFORMATOR

SANEPID

Słupsk

608 205 830

Człuchów

791 220 895

Bytów

736 333 550

KOMUNIKACJA

Słupsk: PKP 118 000; 22 194 36;

PKS 59 842 42 56;

dyżurny ruchu 59 843 71 10;

MZK Słupsk 59 848 93 00;

Lębork: PKS 59 862 19 72;

Bytów: PKS 59 822 22 38;

Człuchów: PKS 59 834 22 13;

Miastko: PKS 59 857 21 49.

DYŻURY APTEK

Słupsk

Apteka „DOM LEKÓW”, ul. Tuwima 4,

tel. 59 842 49 57.

Ustka

sobota: PANACEUM 013, ul. Kopernika 18, tel.: 59 814-43-67, niedziela: APTEKA Z PASJĄ, ul. Polna 2, tel.: 732 806 600

Bytów

CENTRUM ZDROWIA, ul. Ks. dr Bernarda Sychty 3

Miastko

NOVA, ul. Kazimierza Wielkiego 24, tel.: 59 857 67 32

Człuchów

sobota: PRIMA, ul. Jana Długosza 11; niedziela: RODZINNA, ul. Długosza 5, tel.: 59 721 21 77

USŁUGI MEDYCZNE

Słupsk:

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Janusza Korczaka, ul. Hubalczyków 1, informacja telefoniczna 59 846 01 00

Ustka:

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, ul. Mickiewicza 12, tel. 59 814 69 68;

Poradnia Zdrowia POZ, ul. Kopernika 18, tel. 59 814 60 11;

Pogotowie Ratunkowe - 59 814 70 09

Bytów:

Szpital, ul. Lęborska 13, tel. 59 822 85 00;

Dział Pomocy Doraźnej Miastko,

tel. 59 857 09 00

Człuchów:

Centrum zdrowia, ul. Szczecińska 13,

tel. 59 834 31 42

Miraculum, ul. Grunwaldzka 18,

tel. 59 862 24 77

WAŻNE

Słupsk:

Policja 997; ul. Reymonta, tel. 59 848 06 45;

Pogotowie Ratunkowe 999;

Straż Miejska 986; 59 843 32 17;

Straż Gminna 59 848 59 97;

Straż Pożarna 998;

Straż Miejska alarm 986;

Straż Miejska Ustka 59 814 67 61, 697 696 498;

Straż Miejska Bytów 59 822 25 69;

USŁUGI POGRZEBOWE

Kallia, ul. Armii Krajowej 15,

tel. 59 842 81 96, 601 928 600 - całodobowo.

Pełna oferta pogrzebowa.

Hermes, ul. Obrońców Wybrzeża 1 (całodobowo), tel. 59 842 849 5, 604 434 441. Winda i baldachim przy grobie;

Hades, ul. Kopernika 15,

całodobowo: tel. 59 842 98 91, 601 663 796.

Winda i baldachim przy grobie.

Zieleń Słupsk, Zakład Pogrzebowy,

ul. Kaszubska 3A, tel. 502 525 005 - całodobowo. Pełna oferta pogrzebowa

AUTOPROMOCJA

GŁOS
POMORZA

Środa jest dla zdrowia.
Kup gazetę z dodatkiem
Strona Zdrowia

GŁOS
POMORZA

gp24.pl

83 lata na karku, 220 kilo na sztandze

Mirosław Dragon
mdragon@polskapress.pl



Ludzie

Nie sztuka być młodym, sztuką jest być świetnie starym! - powtarza Jerzy Krzciuk, atleta z Kluczborka, który jest w tej dyscyplinie mistrzem. Mimo dziewiętego krzyżka kaloryfer na jego brzuchu robi wrażenie.

Jak to dobrze, że nie trzeba umrzeć, aby zostać legendą! - komentuje żartobliwie kulturysta senior i król morsów w jednej osobie. Liczne rekordy Jerzego Krzciuka wpisywane są od lat do Księgi Polskich Rekordów i Osobliwości. W sumie pan Jerzy pobił już ponad 70 takich rekordów, z czego dziesięć po ukończeniu osiemdziesiątki.

Kolejny rekord machnął w Święto Niepodległości. Tym razem wziął 220-kilogramową sztangę i w obecności sędziów zrobił z nią 20 pompek w zwise tyłem. Oznacza to, że w niecałą minutę podniósł w sumie 4 tony i 400 kilogramów.

- Z powodu mojego wieku żona i lekarz próbowali wymusić na mnie, żebym skończył z kulturystyką i rekordami, ale nie umiem wytrzymać - mówi Jerzy Krzciuk. - Straszę mnie, że dostanę udaru, ale ja prędzej bym go dostał, gdybym nagle porzucił sport, któremu poświęciłem całe życie. Powiedziałem więc sobie: jedziemy z tym koksem!

Nieprzypadkowo swój kolejny rekord pobił 11 listopada. - Dedykowałem swój wyczyn mojemu wujkowi Adamowi Opalskiemu, który był wielkim patriotą - mówi Jerzy Krzciuk. - A daś Opalski uciekł z domu, kiedy miał 16 lat, żeby zaciągnąć się do Legionów Piłsudskiego. Zginął w 1920 roku podczas wojny polsko-bolszewickiej. Mój ojciec, Henryk Krzciuk należał do Armii Krajowej, w Katyniu zginął mój ojciec chrzestny Jan Mazurkiewicz, a wuj Henryk Kowalski walczył pod Monte Cassino; im chcę oddać hołd swoimi sportowymi rekordami.

Kolejnymi Jerzy Krzciuk wręcz sypie z rękawa. Wcześniej okazją był Dzień Seniora. Większość emerytów świętuje ten dzień kawą i tortem. Jerzy Krzciuk zamiast widelczyka i filiżanki wziął 80-kilogramo-



Jerzy Krzciuk: - Lekarze mówią, że bym z tym skończył, bo jeszcze dostanę udaru, ale ja prędzej bym go miał, gdybym nagle porzucił sport. Bo para jeszcze jest

wą sztangę i podrzucił ją sto razy w pół minuty.

Kulturysta senior z Kluczborka ma wiele zalet, ale na pewno nie jest nią słowność! Bo kilka lat temu podczas Dni Kluczborka obiecał żonie na scenie, że kończy z rekordami. Żeby nie musiała się już martwić, że sztanga go przygniecie. Zofia Krzciuk zagroziła wtedy publicznie małżonkowi, że jeśli nie dotrzyma obietnicy, to się z nim rozwiedzie. Świadcami tej obietnicy i groźby byli bracia Golcowie, ponieważ działo się tuż przed występem Golec u Orkiestry.

Burmistrz to wszystko nader poważnie, ale znajomi Krzciuków przyjęli te słowa z kpiarskim uśmiechem. Nie dowierzali i okazało się, że mieli rację. Bo ani Jerzy Krzciuk nie skończył z ekstremalnymi rekordami, ani pani Zofia się z mężem nie rozwiódła.

- Po cichu przyszanam się, że mnie tak naprawdę rajuja te jego rekordy, chociaż za każdym razem się o zdrowie męża - mówi Zofia Krzciuk. - Nie chwałę się, jeszcze kilka lat temu ja też robiłam 50 pompek w ciągu minuty, co udowodniłam na festynie w Kluczborku. Burmistrz aż się za głowę złapał!

- Naprawdę chciałem wtedy skończyć z karierą, ale jestem w takiej świetnej formie i mam taką parę, że szkoda tego mar-

nować! - mówi skruszony małżonek pani Zofii.

Podczas bicia rekordów kulturysta senior bierze na sztangę od 200 do nawet 300 kilogramów. Dla porównania: aktualny rekord świata w podnoszeniu ciężarów w tej kategorii wagowej wynosi 179 kg w rwaniu i 216 kg w podrzucie. Oczywiście, Jerzy Krzciuk nie rwie ani podrzuca sztangi. Kilku mężczyzn kładzie mu ją na udach, a on obciążony tym ciężarem wykonuje serię pompek w zwise tyłem.

- Ale to wcale nie jest tak, że biję sobie te rekordy seriami, kiedy i jak mi się tylko podoba. Każda próba to wielka niewiadoma. Kiedy kładą mi te straszne ciężary, to po paru pompkach robi mi się ciemno przed oczami i te moje rekordy biję siłą woli i z pomocą pana Boga - mówi Jerzy Krzciuk. - A kiedy dopada mnie zwątpienie, że nie dam rady, to przypominam sobie mojego patrona, czyli świętego Jerzego. I myślę sobie wtedy, że skoro święty Jerzy pokonał smoka, to ja mogę pokonać chociaż 200- czy 300-kilogramową sztangę.

Rekordy kosztują mnóstwo wysiłku i pieniędzy
Jerzy Krzciuk seryjnie bije rekordy, ale nie są one wpisywane do Księgi Rekordów Guinnessa. Dlaczego? Ponieważ koszt takiej parę, że szkoda tego mar-

tyścy złotych. A Jerzy Krzciuk bije nawet po kilka rekordów rocznie, więc na wpisanie ich nie wystarczyłoby mu emerytura.

Wszystkie rekordowe wyczyny króla kulturystów z Kluczborka wpisywane są za to do Księgi Polskich Rekordów i Osobliwości. Ustanowienie każdego nowego rekordu musi potwierdzić delegat Towarzystwa Kontroli Rekordów Niecodziennych.

Ciekawostką jest, że Polska jest trzecim państwem na świecie (po Japonii i USA), słynącym z ustanawiania osobliwych rekordów.

- Jedni podziwiają Jerzego, inni śmieją się, że to wariat, ale nikt jeszcze jego rekordów nie pobił - podkreśla żona Zofia Krzciuk.

- Mogą się ze mnie śmiać, ale na całym świecie nie ma drugiego człowieka w kategorii wiekowej 80 plus, który podnosiłby takie ciężary czy to w pompkach, czy w martwym ciągu - podkreśla z dumą pan Jerzy.

Rekordy rekordami, ale najbardziej imponujące jest to, że mając 83 lata, dzięki sportowemu trybowi życia można mieć końskie zdrowie, kondycję sportowca, sylwetkę kulturysty i kaloryfer na brzuchu.

Każda kobieta po tylu latach małżeństwa chciałaby, żeby małżonek nie miał wielkiego brzucha i drugiego podbródka. Pani

Zofia ma męża z takim sześciopakiem na brzuchu, że zazdroścą mu go wnuki

- Moje motto brzmi: „Nie sztuka być młodym, sztuką jest być świetnie starym” - mówi 83-letni atleta z Kluczborka.

Szybki rekord na żywo w TV

Kiedy trzy lata temu do Kluczborka przyjechała ekipa z programu Dzień Dobry TVN, Jerzy Krzciuk na potrzeby wejścia na żywo w telewizji śniadaniowej machnął szybki rekord: 100 powtórzeń ze 100-kilogramową sztangą.

- Dla mnie to tylko rozgrzewka - zaznaczył od razu osiemdziesięcioletni kulturysta. Wyjaśnił też, dlaczego nie będzie się już porywał na sztangę ważącą powyżej 300 kilogramów. - Głównie dlatego, że asystenci nie potrafią jej podnieść, żeby mi ją podać - wyjaśnił Jerzy Krzciuk.

Krzciukowie wystąpili także w telewizyjnym show „Mam talent”. Pan Jerzy robił pompki z 60-kilogramową sztangą, a pani Zofia śpiewała piosenkę o „gangu wolontariuszek z Kluczborka”. Agnieszka Chylińska była nimi zachwycona i głosowała na „tak”. Niestety, pozostali jurorzy, Małgorzata Foremniak i Agustin Egurrola, byli na „nie”.

- Proszę nas zrozumieć, to jest show telewizyjne. Gdyby pan Jerzy rzucił się do wody, a pani Zo-

fia pływała w bikini, to może cała jury byłoby na tak - usprawiedliwiała się Agnieszka Chylińska. - Uwielbiam was jako ludzi, podziwiam waszą miłość. Pan jest absolutnym tytanem, chłopcy młodszy o wiele lat mogliby się przy panu tylko wstydzić.

Recepta na dziarską starość

Krzciukowie są małżeństwem już od 61 lat i jak lubią podkreślać, razem mają już 164 lata.

83 lata na karku i wielka krzepa oraz kaloryfer z mięśni na brzuchu - Jerzy Krzciuk oczywiście najczęściej pytany jest o receptę na młodzieńczą kondycję mimo słusznego wieku. Na takie pytanie odpowiada, że recepta jest bardzo prosta: zdrowy tryb życia i dużo sportu. Codziennie ćwiczy mięśnie brzucha, a co drugi dzień przez dwie godziny trenuje na siłowni.

- Nie tylko regularnie ćwiczę, ale także zdrowo się odżywiam, dużo śpię, a także dbam o wypoczynek po wysiłku - zdradza Jerzy Krzciuk.

Sport uprawia wyczynowo od 66 lat. Zaczynał w 1955 roku jako piłkarz Sparty Kluczbork. W 1958 roku został bokserem w kluczborskim Kolejarzu. Później uprawiał kulturystykę i podnoszenie ciężarów w Tęczy Kluczbork (w latach 1964-65 był dwukrotnym mistrzem województwa opolskiego). Trenował też strzelectwo w klubie LOK Kluczbork (został mistrzem województwa w 1978 r. oraz zajął 5. miejsce w mistrzostwach Polski).

W Kluczborku pan Jerzy był pierwszym miłośnikiem morsowania. Morsem został w Nowy Rok w 2000 roku, miał wtedy 61 lat. W lodowatej wodzie przez 20 lat spędził - jak dokładnie wyliczył - 561 godzin. To ponad 23 dni, rozłożonych na prawie 3 tysiące zimowych kąpeli.

W sezonie zimowym co tydzień król morsów kąpie się w zalewie kluczborskiej.

- Teraz morsuję już amatorско, nie wyczynowo - zastrzega Jerzy Krzciuk.

Bo jeszcze niedawno jego rekordy morsowe także trafiły do Księgi Polskich Rekordów i Osobliwości! Jednym z rekordowych wyczynów była ponad 25-minutowa kąpiel przy temperaturze minus 8 stopni C.

Jerzy Krzciuk jest niezwykczym człowiekiem również z tego powodu, że urodziny świętuje dwa razy w roku. Oficjalnie 1 stycznia, a nieoficjalnie 25 listopada. W dowodzie osobistym wpisano mu wprawdzie jako datę urodzenia 1 stycznia 1939 r., ale rodzice powiedzieli mu, że tak naprawdę przyszedł na świat 25 listopada 1938 r.

- Ludzie mówią, że 80 lat to starość i niemoc. Ja - dzięki łasce Bożej - udowodniłam, że to tylko cyfra - podkreśla Jerzy Krzciuk.

Niedawno kulturysta i król morsów z Kluczborka stuknęło zatem dokładnie 83 lata. Gdzie świętował swoje urodziny? To oczywiście: na siłowni! ©©

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl

W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 12

Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03

Oddział Szczecin: ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin, tel. 91 481 33 67, fax 91 433 48 60

REKLAMA

1010379429

ABAKUS

Sprawnie i bezpiecznie

Najchętniej wybierane biuro
nieruchomości

zapraszamy Kupujących i Sprzedających

(obok Związkowca)
tel. 661-841-555
www.abakus-nieruchomosci.pl



2 pokoje, ciepłociąg, balkon
KLUCZE W BIURZE
do negocjacji 269 000,-



64 m², balkon, I piętro
SZYBKIE WYDANIE
rej. Jagoszewskiego 359 000,-



Lokal handlowo-usługowy
wejście od ulicy Zwycięstwa
do negocjacji 469 000,-

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

POKÓJ Franciszkańska 660-063-729.

MIESZKANIA - WYNAJME

WYNAJME kawalerkę, ok 20m². Tanio.

Tel. 692186295

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

DZIAŁKA BUDOWLANA POŁCZYN

ZDRÓJ / SPRZEDAM 602742814

GARAŻE

KUPIE garaż, tel. 609-499-555.

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIE minikoparkę, 609-499-555.

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

MERCEDES 211, 220D (2008),
506396538.

OSOBOWE KUPIE

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy,
płacimy nawet za wraki, oferujemy
najwyższe ceny, 536079721

AUTO skup wszystkie 695-640-611

Praca

ZATRUDNIĘ

FASADA zatrudni do działu
księgowości, kontakt 100@fasada.eu

NIEMCY: murarz, cieśla, malarz,
elektr., spawacz, betoniarz: 730011300

ZATRUDNIĘ EKSPEDIENTKE DO
SKLEPU OGRODNICZEGO
KOSZALIN 94/3422660

Zdrowie

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

NAPRAWA rtv i anten. 604-885-366
GK

PRALKI Naprawa w domu.
603775878

PRALKI Naprawa w domu.
603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

USŁ. łazienki, hydraulika 696498391.

Towarzyskie

ADA, 782-379-725.

FAJNA Ewa, 663092135.

Dostarczamy codziennie do Twojego domu

Zamów
prenumeratę



94 340 11 14

od poniedziałku do piątku w godz. 9:00-15:00



prenumerata.gdp@polskapress.pl

GŁOS
POMORZA

prenumerata.gp24.pl

Policja sprawdza
dwa sygnały

Wrucamy do sprawy

Toruńska policja sprawdza sygnały, które dotarły po emisji Magazynu Kryminalnego 997 nagranych w Obrowie. Jest szansa na ustalenie tożsamości kobiety, której szczątki w 2009 roku znaleziono w lesie w tej miejscowości. Śledczy bez cienia wątpliwości stwierdzili, że ofiara została zamordowana ciosami zadawanymi najprawdopodobniej nożem. Niestety, dotąd nie udało się wyjaśnić, kim była zabita. A bez tego trudno szukać człowieka, który pozbawił ją życia.

Materiał nagrany w Toruniu i Obrowie wyemitowany został w TVP 116 grudnia.

Nowe tropy

Szymon Wochal, dziennikarz magazynu 997 na podstawie materiałów policji, prokuratury i informacji od świadków opowiedział historię kobiety, która od 12 lat pozostaje NN. Spoczywa w bezimiennym grobie, pochowana na koszt gminy na obrowskim cmentarzu.

- Pojawiło się kilka tropów. Wszystko przekazaliśmy policji w Toruniu. Na razie jednak trzeba poczekać na jakieś konkrety. Czasami po kilku miesiącach odzywają się świadkowie więc bądźmy dobrej myśli - mówi nam Szymon Wochal.

Te tropy prowadzi w dwa miejsca - w okolicę Aleksandra Kujawskiego i w okolicę Łodzi.

- Sprawdzamy w tej chwili dwie informacje od widzów pod kątem ustalenia tożsamości tej kobiety - wyjaśnia Wioletta Dąbrowska z toruńskiej policji. - Pierwszy dotyczy dziewczyny z okolic Aleksandra Kujawskiego, która zaginęła w 1999 roku mając wówczas 17 lat. W drugim chodzi o kobietę spod Łodzi, która zniknęła w styczniu 2009 roku. Była wtedy w wieku 35 lat.

Ubrania były krajowe

Przypomnijmy, że tajemnicze szczątki w lesie w Obrowie 8 lipca 2009 roku znalazła rodzina, która wybrała się tam na spacer. Zobaczyli leżącą na mchu czaszkę, a w wykrocie obok resztę ciała zapakowaną w foliowy worek. Ciało kobiety



FOT. POLICJA

Tak - według policyjnych specjalistów - mogła wyglądać kobieta, której szczątki odnaleziono w Obrowie

było skrepowane sznurem i zielonym kablem. To wskazywało jednoznacznie, że kobieta nie zmarła w sposób naturalny. Dziś już wiadomo, że życia pozbawiły ją ciosy zadane ostrym narzędziem, najprawdopodobniej nożem.

- W chwili ujawnienia szczątki ubrane były w spodnie koloru ciemnego bez kieszeni z metką z napisem „Nowy Styl” i „Barbara” w pasie 72 cm. Rozszerzane przy nogawkach typu „dzwony”, pasek z materiału skóropodobnego, bluzka koloru czerwonego z szerokim wycięciem przy szyi o rękawach 3/4, skarpety koloru jasnego z napisem koloru czarnego Adidas. Bielizna - majtki koloru prawdopodobnie jasnego ze srebrnymi cekinami w kształcie motyla - informowała toruńska policja.

Sprawdzono także, skąd pochodziła odzież kobiety. Okazało się, że rzeczy są krajowej produkcji. Spodnie były sprzedawane, między innymi w Centrum Handlowym „Ptak” pod Łodzią, gdzie zaopatrują się mniejsze sklepy odzieżowe, ale również i osoby prywatne.

Szczegółowy opis odnalezionych szczątków, toruńska policja publikowała w 2009 roku. Wynika z niego, że kolor włosów określono jako „jasno pigmentowane”, czyli włosy mogły być jasne, blond ewentualnie farbowane na ten kolor. Na-

leży zaznaczyć, że fryzura, która jest na wizerunku, nie musiała tak wyglądać. Włosy mogły być długie lub krótkie. Twarz średnio szeroka i pociągła o zarysie owalu, czoło średnio wysokie, wąskie, oczy dość duże, średnio szeroko rozstawione, koniec nosa ustawiony poziomo, usta średnio długie, dość grube i wydętne, wargi lekko uwypuklone, bruzda wargowo-bródkowa dobrze oznaczona, bródka owalna, zaokrąglona u podstawy. Ofiara mogła mieć wystające zęby.

Policja prosi o kontakt

Jak w Magazynie Kryminalnym 997 wyjaśniała Agata Thannhäuser, antropolog sądowa, denatka miała bardzo charakterystyczne uzębienie, były braki w tym uzębieniu. Wiadomo, że braki powstały za życia kobiety, poprzez prawdopodobnie ekstrakcję zębów przez lekarza dentystę.

- Z drugiej strony mieliśmy ubytki próchnicowe oraz ślady po zabiegach leczniczych stomatologicznych, czyli wypełnienia stomatologiczne - dodała biegła.

Wszyscy, którzy mogą pomóc w ustaleniu tożsamości zamordowanej kobiety, proszeni są o kontakt z policją, która zapewni anonimowość.

©P

Justyna Wojciechowska-Narloch

GŁOS
POMORZA

www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl

Prezes oddziału Polska Press
Piotr Grabowski, piotr.grabowski@polskapress.pl
Redaktor naczelny
Przemysław Szymanczyk
przemyslaw.szymanczyk@polskapress.pl,
tel. 607 287 664

Zastępcy redaktora naczelnego
Marcin Stefanowski, Koszalin, tel. 697 770 227
marcin.stefanowski@polskapress.pl
Ylona Husaim-Sobecka, Szczecin, tel. 697 770 218
ylona.sobecka@polskapress.pl
Wojciech Frelichowski, Słupsk, tel. 519 503 638
wojciech.frelichowski@polskapress.pl

Dyrektor drukarni
Stanisław Sikora, tel. 602740087
s.sikora@pprint.pl
Dyrektor działu marketingu
Robert Gromowski, tel. 502 339 113
robert.gromowski@polskapress.pl

Dyrektor działu reklamy
Ewa Żelazko, tel. 500 324 240
ewa.zelazko@polskapress.pl
Prenumerata, tel. 94 340 11 14
Głos Koszaliński - www.gk24.pl
ul. Mickiewicza 24,
75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 00, fax 94 347 35 13
tel. reklama: 94 347 35 72,
redakcja.gk24@polskapress.pl,
reklama.gk24@polskapress.pl
Głos Pomorza - www.gp24.pl
ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk,
tel. 59 848 81 00, fax 59 848 81 04,
tel. reklama: 59 848 81 11,

redakcja.gp24@polskapress.pl
reklama.gp24@polskapress.pl
Głos Szczeciński - www.gs24.pl
ul. Nowy Rynek 3, 70-533 Szczecin,
tel. 91 481 33 00, fax 91 481 33 60,
tel. reklama: 91 481 33 92,
redakcja.gs24@polskapress.pl
reklama.gs24@polskapress.pl

ODDZIAŁY
Szczecinek ul. Plac Wolności 6, 78-400 Szczecinek,
tel. 94 374 88 18, fax 94 374 23 89
Stargard ul. Wojska Polskiego 42, 73-110 Stargard,
tel. 91 578 47 28, fax 91 578 17 97,
reklama.tel.91.578.47.28

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Czyniwczo

Nakład Kontrolowany ZKOP

POLSKA
PRESS
GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Skład Zarządu:
Tomasz Przybek, Prezes Zarządu
Dorota Kania, Członek Zarządu
Maciej Kossowski, Członek Zarządu
Miłosz Szulc, Członek Zarządu

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor koportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt: aiip24.pl
Rzecznik prasowy
Adrian Majchrzak, tel. 22 201 44 38,
adrian.majchrzak@polskapress.pl

Wyścig Kamila Stocha z czasem. Szansa na start na igrzyskach w Pekinie jest całkiem spora

Daniel Ludwiński
daniel.ludwinski@polskapress.pl



Skoki narciarskie

Na trzy tygodnie przed igrzyskami w Pekinie Kamil Stoch ma zerwaną torebkę stawową i nie może skakać. Mimo to doktor Aleksander Winiarski, lekarz naszej kadry, uspokaja i twierdzi, że nadzieja na start Stocha w Chinach jest duża.

Przypomnijmy: do nieszczęśliwego zdarzenia doszło podczas rozgrzewki w Zakopanem, gdy trzykrotny mistrz olimpijski chciał podać piłkę kolegom grającym w siatkonogę. W czwartek Stoch unaoczniał kibicom skalę problemu, publikując w mediach społecznościowych zdjęcie swojej nogi. „Kolorki wyszły dziś, a nie za 4-5 dni” - napisał o siniakach.

- Kamil ma zleczone zabiegi fizykoterapeutyczne, mające na celu głównie zmniejszenie obrzęku - powiedział nam



FOT. AN DRZEJ / BANAŚ

Kamil Stoch brał udział we wszystkich zimowych igrzyskach olimpijskich od 2006 roku. Pekin ma być dla niego już piątym występem - tyle razy na IO nie startował żaden polski skoczek

Aleksander Winiarski, lekarz polskich skoczków. - Ma unieruchomiony staw skokowy, który czasowo jest uruchamiany do ćwiczeń. Po serii takich zabiegów, jak już obrzęk zejdzie, najprawdopodobniej zrobimy rezonans magne-

tyczny, żeby dokładnie ocenić, które struktury i w jakim stopniu zostały uszkodzone. To wszystko nastąpi po weekendzie. Teraz nie ma sensu tego robić, bo gdy obrzęk jest duży, obraz zawsze jest trochę zamazany.

Stoch nie skacze w weekend w Zakopanem i zapewne opuści także kolejne konkursy Pucharu Świata, które w styczniu odbędą się jeszcze w Titisee-Neustadt i Willingen. Pucharowe starty nie mają już jednak teraz tak naprawdę żadnego

znaczenia, gdyż sezon mogą uratować Stochowi tylko igrzyska. Wielu kibiców martwi się, że kontuzja uniemożliwi mu start w Pekinie, ale zdaniem doktora Winiarskiego takie obawy raczej nie są konieczne.

- Jest duża nadzieja, że do igrzysk wyprowadzimy sytuację na prostą i Kamil będzie w stanie wystartować - uważa lekarz skoczków. - Tak przynajmniej sądzę, choć oczywiście zawsze mogę się mylić i proszę nie traktować moich słów jako czegoś pewnego. Natomiast szansa jest, bo tego typu urazy, przy bardzo intensywnej fizykoterapii i regeneracji, goją się dosyć szybko. Pamiętajmy też, że but skokowy działa trochę jak stabilizator, więc nie powinno być większego ryzyka, że skok na nartach spowoduje nowe uszkodzenie stawu skokowego. Gorzej może być poza skocznią, w trakcie innych treningów, ale razem z trenerami będziemy wszystko konsultować i dobrać takie ćwiczenia, by staw skokowy Kamila był możliwie jak najmniej narażony na nowe mikrourazy.

Skład po Zakopanem

W poniedziałek mamy poznać skład reprezentacji naszych skoczków na igrzyska w Pekinie. Stoch zapewne się w nim znajdzie; gdyby w kolejnych dniach okazało się, że rehabilitacja nie przynosi efektów, teoretycznie możliwe będzie jeszcze dokonanie zmiany.

- Decyzja zapadnie po weekendzie. Kamil jest oczywiście cały czas brany pod uwagę. Jak dostaniemy wniosek od trenera, to jako zarząd PZN będziemy podejmowali decyzję w sprawie zatwierdzenia składu, akceptując go lub odrzucając - powiedział Jan Winiak, sekretarz generalny PZN.

W sobotę i niedzielę o g. 16 w Zakopanem odbędą się dwa konkursy PŚ: drużynowy i indywidualny. We wczorajszych kwalifikacjach prócz Stocha zabrakło Dawida Kubackiego - jednego z dwóch skoczków, u których wcześniej stwierdzono dodatni wynik testu na koronawirusa. Kolejne testy u Pawła Wąska dały już wyniki negatywne i zawodnik został jednak dopuszczony do startu. ©

Nawałka blisko, coraz bliżej. Pytanie, kiedy prezentacja?

Piłka nożna

Adam Godlewski
redakcja@polskapress.pl

W czwartkową noc w Regent Warsaw Hotel doszło do pierwszego spotkania prezesa PZPN Cezarego Kuleszy z Adamem Nawałką. W piątkowe przedpołudnie odbyła się dogrywka w negocjacjach. Wiele wskazuje, że nazwisko nowego (choć w tym przypadku także starego) selekcjonera nie jest już tajemnicą.

Od momentu ucieczki Paulo Sousy ze stanowiska selekcjonera reprezentacji Polski to właśnie Nawałka był uznawany za głównego faworyta do przejęcia tej posady. Z naszych ustaleń wynika, że w zasadzie nie ma już powodów, aby odwręcać ogłoszenie powrotu do drużyny narodowej trenera, który pracował z biało-czerwonymi w latach 2013-2018. Wedle dobrze zwykle poinformowanych źródeł prezentacja nowego selekcjonera mogłaby się odbyć nawet dziś.

W czwartek po godzinie 18.30 Nawałka wrócił z wakacji na Malediwach i od razu z lotniska udał się na ulicę Belwederską. Spotkanie przeciągnęło

się prawie do północy, a w każdym razie o tej porze pracę zakończyli pracownicy PZPN. Kulesza zaprosił gościa do swego apartamentu i tam odbyły się decydujące - jak wszystko wskazuje - negocjacje.

„Porządku” w hotelowym lobby pilnowali natomiast dyrektorzy związku, z szefem biura zarządu - Piotrem Szeferem - na czele, którzy opuścili dawny Hyatt (ulubioną - o czym nie wszyscy wiedzą - bazę Nawałki w czasach pierwszej kadencji) tuż po północy.

Podobno Kulesza z Nawałką planowali spotkanie na piątek (tak wynikało z przecieków medialnych), negocjacje zostały jednak przyspieszone. Po prawdzie, trudno jednak w to uwierzyć, zważywszy, jak sprawnie zorganizowany był nocny miting.

Zresztą, pierwsze pogłoski na temat kontaktu (jeszcze wówczas nieformalnego) prezesa PZPN z byłym selekcjonerem pojawiły się... przed Bożym Narodzeniem, czyli przed rejeradą Sousy, o czym informowaliśmy jako pierwsi. Nazwisko Nawałki pojawiło się w publicznym przekazie - w kontekście powrotu do kadry - już 26 grudnia.

Tuż przed Sylwestrem ruszył jednak oficjalny casting.



FOT. BARTĘK SYTA

Negocjacyjna pozycja Nawałki była mocniejsza niż innych kandydatów z uwagi na barażowe okoliczności nominacji...

Zgłosiło się kilkunastu kandydatów, a Fabio Cannavaro po fatygował się nawet do warszawskiego hotelu Regent na rozmowy z szefem polskiej federacji piłkarskiej.

Od początku jednak festiwal zagranicznych - i kilku polskich - kandydatur wyglądał na grę

pozorów i mylenie tropów. Szybko bowiem do mediów wyciekła spekulacja, że Łukasz Piszczek idealnie nadaje się na asystenta selekcjonera. Tyle że nie obcokrajowca, a właśnie Nawałka.

Z kręgów zbliżonych do prezesa PZPN można było się do-

wiedzieć, że Kulesza zaplanował konsultacje z zawodnikami - Robertem Lewandowskim, Grzegorzem Krychowiakiem, Kamilem Glikiem oraz Piotrem Zielińskim, którzy mają reprezentować wszystkie frakcje w narodowej kadrze. A później, że liderzy drużyny narodowej mieli (niemal) jednogłośnie opowiedzieć się za szkoleniowcem, z którym osiągnęli ćwierćfinał Euro 2016 we Francji.

Pozycja Nawałki była mocniejsza niż innych pretendentów także z uwagi na barażowe okoliczności nominacji, której zatwierdzenie prezes Kulesza zapowiedział najpóźniej do 19 stycznia. Do marcowej konfrontacji z Rosją (i późniejszego ewentualnego finału dogrywki o mundial w Katarze) zostało przecież niespełna dwa i pół miesiąca. I trzy... jednostki treningowe. Zaledwie! Dlatego logika podpowiada, że drużynę narodową powinien przejąć ktoś, kto pracował już z kadrą, zna jej kluczowych zawodników i z marszu wejdzie w buty po Sousie. Kogoś lepiej spełniającego te kryteria od Nawałki po prostu nie ma.

Późnowieczorne czwartkowe spotkanie Kuleszy z Nawałką nie było więc żadnym zaskoczeniem. Już w po-

przednią sobotę w wywiadzie udzielonym stacji Viaplay prezes PZPN publicznie zapowiedział, że spotka się z byłym selekcjonerem, gdy tylko ten wróci z urlopu. 64-letni szkoleniowiec znany jest zresztą nie tylko z dbałości o najdrobniejsze nawet detale, ale także z tego, że podczas oficjalnych konferencji ludzi błyszcze... naturalną opalenizną. A temu pobyt na Malediwach z pewnością posłużył.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że w 2013 roku ogłoszenie nazwiska Nawałki zostało przyspieszone o kilka dni - z uwagi na medialne przecieki. Tym razem także nie udało się zachować spotkania prezesa Kuleszy z głównym kandydatem w tajemnicy. Zatem...

Nasze źródła podają, że tym razem (zadaniowy) kontrakt selekcjonera ma być wyższy niż podczas pierwszej kadencji (ale niższy niż Sousy, który zarabiał 75 tysięcy euro miesięcznie). Podobno negocjacje toczyły się - były pewne rozbieżności - na pułapie 200-250 tysięcy miesięcznie, czyli na poziomie wynagrodzenia, jakie (mniej więcej) miała w pewnym momencie zaproponować Markowi Papszunowi Legia Warszawa.

Lokalni zawodnicy wystąpią w Gali Białych Kołnierzyków

Jarosław Stencel
jaroslaw.stencel@polskapress.pl

Boks

Dzisiaj (sobota) w hali Gryfia w Słupsku (początek o godz. 17) w III Gali Białych Kołnierzyków zaprezentują się pięściami-amatorzy.

Z reprezentantów klubu słupskiego wystąpią (w walkach trzyrundowych): Oskar Jaworski (23 lata, Dębica Kaszubska), który zmierzy się z zawodnikiem z Wejherowa, Damianem Jaskulskim, Łukasz Bąk (23 lata) będzie boksował z Tomaszem Sadeckim z Klubu Kickboxingu Duet Gdańsk. Wystąpi też dwóch panów w wieku 48 lat - Roman Grzonka, który zmierzy się z także 48-letnim zawodnikiem z klubu Ring Riders Gdynia Rafałem Matczukiem w walce czterorundowej oraz Arkadiusz Paczkowski, który w walce sześciurundowej zmierzy się z zawodnikiem o 22 lata młodszym, Piotrem Piechotą, Polakiem, który mieszka i trenuje na co dzień w Niemczech w klubie Combat Lions Hamburg. Ta walka jako walka wieczoru odbędzie się na zasadach boksu zawodowego bez kasków i koszułek. Z kolei nieobecny w piątek Paweł Salodanis w wadze ciężkiej spotka się z Konradem Graczykiem, zawodnikiem z Gdyni z klubu Jabłoniński Boxing Team.

W pozostałych walkach spotkają się: Michał Lisik (Fight Club Koszalin) - Szymon Kulas (Ring Riders Gdynia), Dariusz Mrozek (Gdański Klub Kickboxingu Duet) - Jarosław Martyniński (Ring Riders Gdynia), Patryk Narwojsz (Gdański Klub



Łukasz Bąk (zdjęcie górne) i Oskar Jaworski (zdjęcie dolne)

Kickboxingu Duet) - Remigiusz Wardas (Fighter Team Kraków), Wasyl Czebotar (Knockout fight&gym Gdańsk) - Piotr Kieren (Olimp Szczecin).

Podczas gali odbędzie się także licytacja charytatywna dla Antosia Siecińskiego. To będzie finał licytacji. Do zdobycia będą rękawice Dariusza „Tigera” Michalczewskiego. Będzie też zbiórka dla Kuby Chmielowca. Bilety na imprezę w cenie 20 złotych (na godzinę przed rozpoczęciem w kasie).

Poznajmy nieco słupskich aktorów sobotniego widowiska.

- Jestem pracownikiem firmy KMT w Kobylnicy. Pracuję tam od 10 lat. Boks uprawiam od 3,5 roku amatorsko.

Wcześniej miałem treningi w szkole średniej przez okres około 1,5 roku. Ćwiczyłem na Ogrodowej w Czarnych Słupsk. Za młodego człowieka straciłem troszeczkę tej pasji, ale teraz na stare lata po prostu chciałem coś z sobą zrobić. Nie siedzieć tylko przed telewizorem, tylko wziąć za siebie i stracić troszeczkę kilogramów. Odstresować się od pracy i życia codziennego. Przyszedłem tutaj do Mazur Boxing Gym. Jestem z nimi od samego początku. Dwie gale które się odbyły bardzo mnie zacięły i postanowiłem sobie, że na pewno na którejś wystąpię. Nadarzyła się okazja teraz i wystąpię w trzeciej. Na samym początku powróć do sportu nie

wyglądał różowo. Człowiek nie ma takiej kondycji, ciężko się oddycha, ale po około pół roku schudłem dosyć sporo prawie 10 kilogramów. Czuję się całkiem inaczej, luźniejszy, odstresowany. Co prawda jest to troszeczkę męczące, ale z dobrym skutkiem dla swojego zdrowia - powiedział 48-letni Roman Grzonka.

- Oglądałem walki bokserów, Andrzeja Gołotę na przykład. Zawsze chciałem wystąpić, ćwiczyć. Znalazłem klub tutaj. Jest fajnie. Mam możliwość zaważać. Tutaj zacząłem kontakt z boksem. Koledzy mnie namawiali, żebym zaczął i tak się to zaczęło - powiedział 23-letni Oskar Jaworski z Dębicy Kaszubskiej.

- Sport daje zdrowie. Każdy sport jest dobry, żeby zacząć swoją przygodę i poprawić swoją formę. Boks uprawiam, bo to sport w którym budujemy swoją pewność, kondycję fizyczną, tężyznę ciała. To dobry sport dla każdego bez względu na to czy ma 40 lat czy 20. Nie znam walorów swojego przeciwnika. Będzie to dla mnie tak naprawdę zaskoczenie. Ani ja, ani mój rywal nie mamy stoczonej na koncie żadnej walki. Jestem sam ciekawy jak to nam pójdzie - powiedział 23-letni Łukasz Bąk.

- Trener mnie wyznaczył do tej walki. Chciałem też sam się sprawdzić. Zdecydowanie warto zacząć z pięściarstwem w tym wieku. Walczą z młodszymi 23-25 latkami i dają sobie radę. Od małego ćwiczyłem sztuki walki, karate, taekwondo, ale z przerwami, wiadomo, życie, żona, dzieci i praca. Boks trenuję na poważnie od 3 lat i myślę, że można spokojnie spróbować, nie ma problemu - powiedział 48-letni Arkadiusz Paczkowski. ©©



Zespoły UKS Sparty Sycewice (wyżej) i KS Gryf Słupsk (niżej)

Zwycięstwo UKS Sparta Sycewice w Poznaniu

Piłka nożna

Jarosław Stencel
jaroslaw.stencel@polskapress.pl

Pierwsze miejsce zajęła drużyna Uczniowskiego Klubu Sportowego Sparta Sycewice w eliminacyjnym Turnieju Bielek w Poznaniu.

Zwycięstwo w zawodach w Poznaniu dało spartanom (rocznik 2014 i młodszy) awans do Finału Krajowego, który odbędzie się w maju w Krakowie.

Wyniki Sparty w finale: Sparta - Warta Poznań 3:0, Sparta - Juventus Bydgoszcz 4:1, Sparta - Falubaz Zielona Góra 4:0, Sparta - AP 2 Reissa Poznań 4:2, Sparta - Golub Dobrzyń 5:0, Sparta - AP 1 Reissa Poznań 4:2.

Skład: Borys Laszkiewicz - Natan Kubicki, Zofia Harmacińska, Tymon Ignatowicz, Piotr Gąbarczyk, Tomasz Zwolan, Marcel Lemcio, Nikodem Tomkiewicz, Olaf Laszkiewicz.

Nieoficjalnie słupszczenie zwyciężyli w Luzinie

Zespoły Futbolaków KS Gryf Słupsk, UKS GAP Bruskowo Wielkie i Pogoni Lębork rywalizowały w turnieju w Luzinie (rocznik 2013).

Zespół Futbolaków KS Gryf Słupsk trafił do grupy A, gdzie chłopcy wygrali wszystkie spotkania w każdym z nich strzelając po 4 gole (z AP KP Gdynia, Gdynia Gdańsk, AP Karol Piątek, Pogoni Lębork). W półfinale KS Gryf wygrał 3:2 z zespołem GAP Bruskowo Wielkie, a w finale z Arką Gdynia 2:1. Turniej nie miał oficjalnej klasyfikacji i wszyscy uczestnicy otrzymali jednakowe medale oraz drobne upominki. Futbolaki KS Gryf: Szymon Leśniak (uznany przez organizatora najlepszym bramkarzem turnieju) - Krzysztof Nitka, Filip Luhm, Oliwier Mazurek, Oliwier Okołodowicz, Igor Czaja, Kuba Pejs, Antoni Głowacki, Kuba Pacak, Mel Kocioł, Szymon Szewczyk, Adam Panek. ©©

Grupa Sierleccy Czarni Słupsk jedzie na mecz do Mistrza Polski

Koszykówka

Michał Piątkowski
michal.piatkowski@polskapress.pl

Grupa Sierleccy Czarni Słupsk o szóste ligowe zwycięstwo z rzędu powalczy w Ostrowie Wielkopolskim. O triumf będzie niezwykle trudno, jednak Czarni przyzwyczaili już całą koszykarską Polskę, że nie ma dla nich rzeczy niemożliwych.

Arged BM Stal to personalnie najsilniejszy zespół w całych rozgrywkach Energa Basket Ligi i główny kandydat do złota.

To zespół kompletny, który na każdej pozycji ma dwóch równorzędnych zawodników, a trenowany jest przecież przez obecnego trenera kadry narodowej Igora Milicica.

Takie nazwiska jak Kulig, Garbacz (wrócił do klubu dwa tygodnie temu) czy Florence to niesamowicie uznana marka i gwarant odpowiedniego poziomu.

Stal jednak, nie dominuje w tym sezonie tak jak można było przewidywać to przed rozpoczęciem rozgrywek.

Ich największe problemy pokazał ostatni mecz we Wło-

clawku, gdzie ostrowianie przegrali 88:107.

Anwil grał twardo i bardzo agresywnie atakował kosza, na co Stal długimi momentami nie miała odpowiedzi, a ich indywidualne akcje mające na celu zniwelowanie strat, grane były bardzo chaotyczne i bez większego pomysłu. Liderem punktowym niedzielnych przeciwników Czarnych jest James Palmer Jr., który w każdym meczu notuje średnio 17,3 punktu.

Zespół z Ostrowa zajmuje obecnie piąte miejsce w ligowej tabeli. Wygrał 12 meczów, 5

razy schodził z parkietu pokonany.

Czarni są w gazie i cel na niedzielny mecz jest jasny - zwycięstwo.

Najważniejsze, że są do tego realne przesłanki. Czarni po małym dołku na przełomie połowy sezonu wrócili do swojego firmowego grania. Znakiem dzieła się piłką, grają szybko, nie popełniają głupich start, a ich twarda obrona często nakręca szybkie kontry. Ewentualna wygrana dałaby kolejny jasny przekaz, że Czarni w tym sezonie są w stanie grać o najwyższe cele.

Początek hitowego starcia - w niedzielę - 16 stycznia o godzinie 17.30. Mecz obejrzeć można będzie na antenie Polsat Sport Extra.

Koronawirus paraliżuje ligę

Niestety, coraz bardziej we znaki organizatorom rozgrywek daje się panująca pandemia. Tylko w tej kolejce nie odbędą się mecze GTK - Twarda Pierniki, HydroTruck - Trefl, PGE Spójnia - Legia oraz Polski Cukier Pszczółka Start - MKS. Przyczyną są zarażenia zawodników w poszczególnych drużynach. ©©

W SKRÓCIE

Sport

Sobotnie imprezy sportowe w Słupsku

Godz. 10 - piłka nożna - Gryf Słupsk - Gryf II Słupsk (boisko przy ulicy Zielonej).
Godz. 11 - piłka ręczna - Turniej kwalifikacyjny województwa pomorskiego młodzieżek z udziałem MKS Słupia, Cisowa Gdynia, Conrad Gdańsk, Bellator Ryjewo. Hala ILO przy ul. Szarych Szeregów.
Godz. 12 - lekkoatletyka - Halowe Grand Prix Słupska. Hala lekkoatletyczna przy stadionie 650-lecia, Godz. 13 - koszykówka U-14 - Energa Frages Słupsk - Decca Pelplin. Hala przy ul. Banacha 17. (STEN)

rodziny

GŁOS
DZIENNIK POMORA

Bezpłatny dodatek do gazety. Sobota, 15 stycznia 2022 r.

**Mówi, że dostał od losu
pełen pakiet... Ale nie
chodzi wcale o sukces,
jaki odniósł jako muzyk**

STR. 04



**Sebastian
Karpiel-
-Bułecka**

**Czas dla siebie czy dla
wnuków? Jacy są
współcześni dziadkowie**

STR. 03



**Dania dla babć
i dziadków**

STR. 05-06



**Gdy nasze dziecko chce
jeździć na nartach**

STR. 07

Milena Kochanowska
milena.kochanowska@polskapress.pl

WARTO

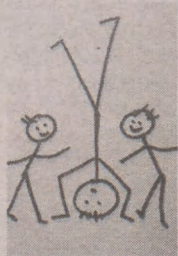
Zapraszam

Moja babcia była babcią tak zwaną tradycyjną, bo smażyła konfitury i przytulała do serca. I kochała jak nikt inny. Dziadka pamiętam słabo, bo miałam 5 lat, gdy babcia została wdową, ale też zapamiętałam jedno - był jedyną osobą, która mnie rozpierała, tak okazywał mi miłość i troskę. Atmosfera w babcińskim domu była niezapomniana i zawsze kojarzył mi się on z prawdziwą ostoją - nieważne, czy był to dom z ogrodu czy później już tylko małe mieszkanie. Po długiej podróży, czy to samochodem (drogi nie były takie jak teraz, oj nie) czy zatłoczonym pociągami, witało nas ciepło i stół zastawiony smakołykami, które do dziś wspominam i wielka szkoda, że moje dzieci nigdy nie poczuły smaku tych wiktuałów zwyczajnie dlatego, że takich produktów już nie ma. Choćby masło domowej roboty, nie mówiąc o prawdziwej wiejskiej szynce, placku drożdżowym czy babcińskich jedynych w swoim rodzaju pączkach. Wszystko ma już teraz inny smak. Może też dlatego, że to, co babcia podawała, zawsze było też przypieczone miłością. Nigdy nie patrzyłam na to w kategoriach poświęcenia i myślę, że ona też nie. Miała swoje wielkie pasje, pomagała ludziom, udzielała się towarzysko w rodzinie i poza nią. A jednak przy każdym spotkaniu i pobycie u babci (zanim zaczęłam szkołę to były nawet miesiące, a później co najmniej miesiąc w lecie i kilka razy w roku, no i oczywiście wszystkie święta), wiedziałam, że w tym czasie jej uwaga skierowana jest tylko na moją siostrę i na mnie - jej wnuczki. U babci w wieku 4 lat nauczyłam się czytać, to ona opowiadała mi o naszej rodzinie, o przeżyciach wojennych, uczyła wielu rzeczy, ale także, być może nawet o tym nie wiedząc, najważniejszych życiowych zasad i wartości. Może wcale nie trzeba wybierać, czy się poświęcać wnukom czy sobie, bo po co? Może nie wybierać, a łączyć, bo przecież jedno drugiego nie wyklucza. To nie kolejny życiowy przymus - każdy sam decyduje, ile z siebie wnucom da i czy warto. Zapraszam do lektury magazynu.

NIEPORADNIK TATUSIA

CWANE DZIECKO

Mamo. Jesteś taka piękna... - mówi młody i wiadomo, że dostanie co chce. A ojcu taki potem powie: - tato, ja kocham mamusię, bracia kocham, ale ciebie to nie. Ciebie mi nikt w głowie nie zapisał.



No i ojcu smutno. A wszystko to za karę. Za karę, bo kochany jeszcze 12 godzin temu tatuś, ośmielił się swoją latorośl z łóżka wywalić. Zadziwiające.

W weekend obaj obwieścili starszszkowi o godzinie 6.30, że ma im podnieść rolety, bo oni nie wierzą, że jeszcze jest ciemno. A w tygodniu? Godzina 7 - śpią. 7.30 - śpią. 8 - taataa! Ale ja się nie wypałam!

Tato stał się bezwzględny. Dziecko ubrane, spakowane, pora pożegnać z drugim przyszła. Drugi zostaje w domu, bo źle się czuje. Nie udaje, rzeczywiście źle. A dziś jak się dziecko źle czuje, to diagnostyka pełna, łącznie z wymazem z gardła.

Koronawirus - który moi młodzi już nawet potrafią narysować - szczęśliwie nas omija, ale regularnie wysyła na kwarantannę. Doszło do tego, że mój starszy domaga się szczepienia, mimo że dotąd raczej kończyły się one łzami w oczach. Cóż, to już za chwilę.

Tymczasem z młodszym do przedszkola. A ten, z szelmowskim uśmiechem wymienia kogo jeszcze kocha. Bo oczywiście babcię - taty nie. Bo oczywiście dziadka - taty nie. Bo oczywiście Spidermana - ale taty, motyla noga, nie. Oczywiście potwory, ale taty nie. Potwory kocha naprawdę, bo mimo usilnych prośb, rysuje je namiętnie. Czekam aż psycholog z przedszkola naśle na nas jaką kontrolę policyjną.

- No dobrze tato, to ja będę już teraz tylko żuczki gnojzarze rysował. Bo chciałbym być jak żuczek gnojzarz - rzecze moja pociecha, a ja już całkiem pośpnieję. Tato, a wieczorem poczytasz bajeczki? Poczytam. To dobrze. Kocham cię, przystojny tatusiu.

Cwaniak, prawda?

TATA

Był moment, kiedy musiałem powiedzieć sobie „stop”. Zrozumiałem, że wolność to również mierzenie się ze słabościami

Sebastian Karpień-Bulecka, wokalista i skrzypek, lider zespołu Zakopower



FOT. DARIUSZ GÓŚC

WARTO WIEDZIEĆ

21 i 22 stycznia. Dzień Babci, a potem Dzień Dziadka, czyli święto naszych rodzinnych seniorów



FOT. 123 RF

Przed nami, jak co roku o tej porze, Dzień Babci i Dzień Dziadka. Honorujemy w ten sposób seniorów rodów, najstarszych członków naszych rodzin, których oczywiście szanować powinniśmy na co dzień, ale cóż, takie jest zadanie wszelkich świątecznych, by kogoś lub coś wyróżniać.

Nie jesteśmy na świecie odosobnieni w tym świętowaniu, ale warto przy okazji podkreślić, że ze wszystkich polskich miast to Poznań najbardziej przyłożył się do propagowania Dnia Babci poprzez jedną z ówczesnych lokalnych gazet - na pewno lwia część Czytelników „Głosu Wielkopolskiego” wciąż dobrze pamięta popularną popołudniówkę „Express Poznański”, a w innych regionach nazwa tego dziennika mogła być przywoływana choćby z tej okazji. To dziennikarze właśnie tej gazety wypromowali święto babć w całej Polsce; jego głównym pomysłodawcą był nieżyjący już Kazimierz Flieger.

Historia Dnia Babci

Pomysł świętowania Dnia Babci poddał wcale nie tak dawno, bo 58 lat temu, czyli w 1964 roku, tygodnik „Kobieta i Życie”. Rok później, 21 stycznia 1965 roku na scenie poznańskiego domu kultury

wystąpiła legendarna aktorka teatralna i filmowa oraz śpiewaczka Mieczysława Cwiklińska. Choć urodzona 1 stycznia 1879 roku, tego dnia, jak głoszą przekazy, świętowała swoje 85. urodziny. Zapewne było po prostu tak, że redakcja „Ekspresu Poznańskiego” wiedząc o niedawnych jej urodzinach postanowiła przygotować dla jubilatki odwiedzającej stolicę Wielkopolski niespodziankę. Nawiązując do roli babci, którą mistrzyni sceny zagrała wówczas w sztuce Alejandro Casony „Drzewa umierają stojąc”, przygotowano tort z napisem „Dla Babci”, który w trakcie występu został ponoć wręczony z komentarzem, że 21 stycznia w Poznaniu obchodzony jest właśnie Dzień Babci.

O tym wydarzeniu prasa rozpisła się w całym kraju już następnego dnia, a w kolejnym roku tego styczniowego dnia obchody Dnia Babci ogłosił warszawski „Ekspres Wieczorny”.

W Poznaniu na tę okoliczność znana cukiernia w „Merkurym” co roku piekła wówczas torciki dla babć - miniaturowy tego, którym obdarowano Cwiklińską.

Dziadków też postanowiono uhonorować

Bazując trochę na tym udanym i zrealizowanym pomysle, kilkanaście lat później,

w latach 70., próbowano wprowadzić obchody Dnia Dziadka, który miał przypadać w dniu urodzin polskiego słynnego piosenkarza Mieczysława Fogga, czyli 30 maja. To święto zawdzięczamy z kolei Telewizji Polskiej, która ogłosiła konkurs na ustalenie daty tego wydarzenia. Proponowana data jednak się nie przyjęła, wybrano więc inną - 22 stycznia, co było łatwiejsze do zapamiętania, bo teraz babcie i dziadkowie świętują dzień po dniu.

Na świecie też świętują

Co ciekawe, w tym samym czasie, również 21 stycznia, Dzień Babci obchodzą Bułgari i Brazylijczycy.

W Hiszpanii święto przypada natomiast 26 lipca, a we Włoszech 2 października.

We Francji i Wielkiej Brytanii święto jest ruchome - francuskie babcie mają okazję do świętowania w pierwszą niedzielę marca, a Brytyjki w pierwszą niedzielę października.

Jak podaje Wikipedia, swoje święto Francuzki zawdzięczają rozwinięciu pomysłu na popularną kawę Babci, czyli Café

Grand'Mere. Była to w północnej Francji lat 50. XX w. bardzo popularna kawa, stworzona i sprzedawana przez małżeństwo Monnier

z Roubaix, właścicieli delikatesów. Święto jest okazją do wielu konkursów na najpiękniejsze laurki dla babć, najładniejsze życzenia, wspomnienia o babciach, oraz spotkania z babciami przy ciastku i kawie. Działają tam także stowarzyszenie „Fete des grand-mères”, które m.in. organizuje pochody ku czci babć, zwane wdzięcznie „Mamif'estation”.

Poza Europą, w USA i Kanadzie, odpowiednikami naszych dni dziadka i babci jest jeden wspólny Narodowy Dzień Dziadków (National Grandparents Day).

W USA jest to święto oficjalnie zatwierdzone przez Kongres i prezydenta, ustanowione w 1978 roku przez Jimmy'ego Cartera na pierwszą niedzielę po Święcie Pracy Labour Day, które obchodzone jest w pierwszy poniedziałek września zarówno w USA, jak i Kanadzie. Dzień ten ma nawet swój oficjalny hymn A Song for Grandma and Grandpa („Piosenka dla Babci i Dziadka”), a symbolem tego dnia jest kwiatek - niezapominajka.

W Rosji, dopiero jesienią 2009 roku, pojawiło się nowe, rodzinne święto - „Dzień babci i dziadka”. Brak jednak oficjalnej daty obchodów.

Milena Kochanowska

Poświęcenie i opieka nad wnukami czy wreszcie czas dla siebie?

Babcia surfująca po internecie i zabiegana we własnych sprawach czy babcia poświęcająca się wnukom i lepiąca pierogi?

Jacy powinni być dziadkowie? Czy to oni nadal uczą czegoś wnuki czy też one uczą dziś ich?

Spoleczeństwo

Milena Kochanowska

milena.kochanowska@polskapress.pl

Dziś seniorzy 60 plus, a nawet ci znacznie starsi - 70-80 plus, są już zupełnie inną grupą społeczną niż kilkanaście lat temu. Ich wizerunek zmienił się diametralnie i tak też zmienia się stereotyp babci i dziadka.

To teraz aktywni w wielu dziedzinach ludzie. Chcą podróżować, zwiedzać, uprawiać sporty, uczyć się, być na bieżąco z różnymi udogodnieniami i najnowszymi wynalazkami techniki. Jak każdy mają także swoje potrzeby, marzenia, oczekiwania, zainteresowania, a na emeryturze wreszcie czas, żeby je spełniać lub rozwijać. Ciekawych propozycji wszak nie brakuje. Są różne stowarzyszenia, uniwersytety trzeciego wieku i kluby seniora; lokalne biblioteki i domy kultury również organizują wiele zajęć dla osób starszych. Organizacje pozarządowe, społeczne, a nawet wiele prywatnych firm w swojej działalności nie tylko nie zapominają o seniorach, ale wręcz właśnie do nich kierują swoje oferty. Seniorzy mogą korzystać ze wspólnych wyjść do teatru, kina, wycieczek, zabaw, wykładów, warsztatów, kursów komputerowych lub językowych, zajęć sportowych. Starszy człowiek znajduje tam towarzystwo i może też realizować swoje pasje lub odkryć zupełnie nowe. Współczesny senior obsługuje komputer i korzysta z internetu, ma telefon komórkowy, chce uczyć się języków i poszerzać wiedzę. Zachowuje formę psychiczną i fizyczną. To człowiek aktywny, ale... to też najczęściej czyjaś babcia lub dziadek.

Czy taka, dość jednak zasadnicza zmiana wizerunku współczesnej babci i dziadka, w porównaniu do modelu, który obowiązywał wcześniej, nie odbija się negatywnie na ogólnych więziach rodzinnych?

Babcie mają głos
- Kiedyś role w rodzinie były jasno określone, każdy znał swoje miejsce. Tak było też w mojej, która wcale nie była jakaś bardzo tradycyjna - mówi



To od babci i dziadka powinno zależeć, ile chcą z siebie dać rodzinie - czas można przecież dzielić między potrzeby wnuków i własne

66-letnia Iwona. - Babcia miała ogromny wpływ na moje i moich sióstr życie, bo to z nią najwięcej się rozmawiało. Gdy byłymy dziećmi, to właściwie ona nas wychowywała i to ona była naszą powierniczką w czasach młodości i pierwszych miłości. Teraz sama mam wnuki i chcę być dla nich taką samą babcią. Dającą poczucie bezpieczeństwa i zawsze mającą dla nich czas.

70-letnia Magdalena na temat babciowania ma zupełnie inne zdanie. - Zostałam babcią w wieku 56 lat i zupełnie nie byłam na to przygotowana. Uważałam, i prawdę mówiąc nadal tak uważam, że jestem za młoda na to, by pełnić tę rolę, a nawet by wnuki tak mnie nazywały, więc kazałam im mówić do siebie po imieniu i tak zostało do dziś - przyznaje.

- Już od lat mówi się seniorom, by zajęli się na emeryturze głównie sobą, bo wreszcie mają na to czas i im się to należy. Biegają więc po różnych darmowych zajęciach i klubach seniora, a wtedy nikt nie ma już w domu - ani rodziców, którzy są zajęci zarabianiem na utrzymanie, ani dziadków, którzy zajęci są so-

bą, bo nie chcą poświęcać swoich potrzeb dla wnuków. Czy taki wzorec rodziny jest lepszy od poprzedniego? - zastanawia się babcia Iwona.

Demontaż stereotypu

Wśród różnych ról społecznych, które pełniemy w życiu, rola babci i dziadka zajmuje wysokie miejsce w hierarchii. Niemniej czasy się zmieniają, a wraz z nimi atrybuty przypisywane tej roli także. W przeszłości dziadkowie byli kojarzeni z ludźmi starymi, przywiązanymi do tradycji, często staromodnymi. W XXI wieku wszystko to się zmienia. - W naszej świadomości wzorec babci to wzorec poświęcenia, bycia na każde skinienie dzieci; babci, która gotuje, opiekuje się wnukami, odrzucając własne potrzeby. Zresztą jakież mogłaby mieć inne potrzeby niż pomoc dzieciom w opiece nad ich potomstwem? Oczywiście, przebywanie z wnukami nadal niesie wiele radości i miłości, ale obecnie babcia to często osoba stosunkowo młoda, realizująca się zawodowo, chcąc młodo wyglądać i zajmować się swoimi pasjami wraz z mężem. Ludzie uważani kiedyś za starych

teraz mogą podróżować, spotykać się ze znajomymi, być zadowoleni, że dzieci mają własne życie, i wcale nie chcą brać na siebie znowu odpowiedzialności za małe dzieci - uważa Anna Czachór, psycholog. - A jeśli niektórzy dziadkowie chcą nawet, by wnuki mówiły im po imieniu, to cóż z tego, mają do tego prawo. To rzecz umowna.

- Gdy przyjrzymy się tradycyjnej roli babci, okazuje się, że składa się na nią głównie poświęcenie. Babcia robi domowe pierogi z jagodami, na które zapracowana mama nie ma czasu, piecze tradycyjne, pracochłonne ciasta, karmi, bawi dzieci. W najlepszym przypadku służy radą, choć jednocześnie jest „niedzisiejsza”. Babcia niewiele ma z życia poza ramami wyznaczonymi przez stereotyp, może co najwyżej pójść do kościoła albo spotkać się z innymi babkami, ale żyje głównie dla innych - dodaje dr Beata Rajba, psycholog z Dolnośląskiej Szkoły Wyższej. - Jako społeczeństwo jesteśmy wciąż bardzo przywiązani do tego, jakie podobno powinny być role w rodzinie, ale podporządkowujemy im nasze potrzeby

czasem w takim stopniu, że robimy się źli, sfrustrowani i zgorzkniali. Na szczęście więc dla nas te role zostały trochę zdemonstrowane przez napływający z krajów anglosaskich indywidualizm.

Dziadek bez dylematów

Trzeba przyznać, że dziadkowie babcinych dylematów nie mają lub mają znacznie mniej. Nie są przewrażliwieni na punkcie wieku i są z pewnością mniej aktywni w klubach seniorów, więc chcąc nie chcąc więcej czasu spędzają w domach. Choć nie zawsze z wnukami, ale przynajmniej są na wyciągnięcie ich ręki.

- Dziadek ma trochę więcej wolności - zgadza się dr Rajba. - Lecz i w jego przypadku stereotyp sprawia, że postrzegany jest wyłącznie poprzez relację z dorosłymi dziećmi i wnukami - jako wsparcie, darmowa opieka, która jeszcze do tego powinna się cieszyć ze swojej roli. Tymczasem dzisiejsi seniorzy decydują się zerwać ze stereotypem. Na emeryturze nadrabiają stracony czas. Moja własna matka ma 77 lat i co dzień wysyła mi śmieszne filmy z Tiktoka, na którego ja - 44-letnia

boomerka nigdy nawet nie zająrałam.

Kto kogo czego uczy?

Czy wobec tego babcia w fartuchu smażyąc konfitury i tuląca do piersi jest jeszcze potrzebna? A może jednak ważniejsza jest teraz ta, która wygląda na 50 plus, choć ma 60 czy 70 plus, uprawia jogę, siedzi na Facebooku, a gdy jest samotna, szuka partnera na portalu randkowym? Ale czy babcia udająca bardziej naszą koleżankę jest jeszcze babcią i spełnia swoją rolę, zwłaszcza wobec najmłodszych wnuków? Kto teraz od kogo się uczy?

- W relacjach ze starszymi wnukami to babcie i dziadkowie chcą od nich się uczyć, jak funkcjonować w nowoczesnym świecie; oczekują pomocy w obsłudze komputera, komórki czy nowoczesnych gadżetów. Nie są na każde skinienie, bo cały świat żyje w kulkie młodości i oni też nie chcą zostać na marginesie - twierdzi Anna Czachór.

- Oczywiście, tradycyjny model relacji nadal funkcjonuje, ale o nim wiemy bardzo dużo, a o nowych modelach relacji nie za wiele, wydaje się jednak, że uczenie wnuków, że człowiek może w każdym wieku realizować swoje pragnienia i niezależnie od metryki żyć, jak chce i lubi, to też ważna lekcja dla młodych. Babcia z talerzem zupy i babcia na zajęciach tanecznych jest równie ważna i każda z nich, no i dziadkowie oczywiście również, zasługują na szacunek niezależnie od święta.

Zdaniem dr Beaty Rajby, każdy wzorec, nawet wzorec rodziny, może się stać więzieniem, jeśli nie potrafimy go dopasować do potrzeb. - To od babci i dziadka powinno zależeć, ile chcą z siebie dać dzieciom i wnukom. Mogą wniesić ogromnie dużo do życia rodziny, przekazując rodzinną historię, tradycję, przepisy czy choćby odciążając dzieci w opiece nad wnukami. Ale mogą też przekazać im równie cenny dar - pokazać, jak dbać o siebie i swoje potrzeby, jak się rozwijać i nie przejmować się opiniami innych o tym, jacy powinni być - konkluduje specjalistka.

Sebastian Karpiel-Bułecka cieszy się, że może się sprawdzać jako tata

Od dziecka wiedział, że chce być muzykiem i architektem. Choć nie było łatwo, udało mu się zrealizować oba te cele. Teraz spełnia się też jego marzenie o szczęśliwej rodzinie

Gwiazdy

Paweł Gzyl

p.gzyl@gk.pl

Choć zaczynał w kapeli góralskiej, grającej w podhalańskich knajpach, okazało się, że ma talent, który wykracza poza region. Jego zespół Zakopower odniósł ogólnopolski sukces, łącząc w pomysłowy sposób zakopiański folklor z nowoczesnym popem i rockiem. Większość nagranych przezeń płyt pokryła się złotem i platyną, a koncerty zawsze są wyprzedane.

- Według mnie moda na folklor przeżywa rozkwit. Jak zaczynałem grać, było raptem kilka kapel ludowych. W tej chwili jest ich kilkadziesiąt. Ludzi to jara, bo jest prawdziwe - tłumaczy w „Gazecie Wyborczej”. - Żyjemy w tak skomercjalizowanych czasach, wokół jest tyle plastiku, że coraz bardziej tęsknimy do prawdziwej muzyki, która jest czysta i autentyczna.

Tak naprawdę na pierwsze imię ma Łukasz, a dopiero na drugie Sebastian. Wychował się w drewnianej chałupie w Kościelisku, w której były tylko dwie izby. Mieszkał tam z babcią i dziadkiem oraz z mamą, bo ojciec poszedł swoją drogą. W domu nie było nawet łazienki i chłopak musiał się myć w misce. Nic więc dziwnego, że mama w końcu postanowiła wybrać się do Ameryki, aby zarobić na utrzymanie rodziny. Wtedy małym Sebastianem zajęła się ciotka Zofia.

Być może dlatego chłopak od małego był buntownikiem. Nie lubił chodzić do szkoły i często wagarował. Kiedy coś mu nakazywano, on robił na odwrót. Najpierw chciał być skoczkiem narciarskim, potem próbował swych sił w biathlonie, w końcu myślał, że zajmie się ski alpinizmem. Ostatecznie jednak sport mu się znudził. Od siódmego roku życia chodził na lekcje gry na skrzypcach do sąsiada.



- Wychowywałem się bez ojca, więc chciałem, żeby to się trochę wyrównało, żeby w moim dorosłym życiu ta pustka wypełniła się - mówi muzyk i tata dwójki dzieci

Dzięki temu zachwylił się góralską muzyką.

- Z liceum cały czas uciekałem, bo najważniejsze było dla mnie granie, inny świat nie istniał. Czasem wracałem z grania o szóstej rano i w ogóle do tej szkoły nie szedłem. Kiedy dojrzałem, zrozumiałem, że to nie jest ani do końca bezpieczne, ani fajne. Nie mogę oprzeć całego życia na muzyce, muszę mieć alternatywę. Czuję też potrzebę poszerzenia horyzontów intelektual-

nych. Powiedziałem sobie: „Stop”. Postanowiłem, że zdam maturę i pójdę na studia - wspomina w „GW”.

Ojciec Sebastiana był architektem. Chłopak postanowił więc pójść w jego ślady. Zdał na Politechnikę Krakowską i przeniósł się na pięć lat pod Wawel. Kiedy jego koledzy imprezowali co weekend, on się do nich nie przyłączał, bo wyszumiał się już za wszystkie czasy w liceum. Dlatego uczył się pilnie i zrobił dyplom bez

problemu. Do dzisiaj zaprojektował kilkanaście domów. Lubi też rysować dla przyjemności, bo uspokaja go to po koncertach i nagraniach.

Kiedy do Polski przyjechał Goran Bregović, żeby nagrać płytę z Kayah, wytwórnia zaangażowała góralską kapelę Sebastiana, aby akompaniowała wokalistkę. Choć zakopiańscy muzycy nie wspominają zbyt do- brze tej współpracy, bo nie zo-

SEBASTIAN KARPIEL-BUŁECKA

Polski wokalista i skrzypek, lider zespołu Zakopower. Urodził się w 1976 roku w Krakowie. Wychował się w Kościelisku. Ukończył architekturę na Politechnice Krakowskiej. Już jako nastolatek grywał z ludowymi zespołami na Podhalu. W 2005 roku stanął przy mikrofonie zespołu Zakopower. Grupa nagrała do tej pory siedem płyt, z których większość stała się bestsellerami. Album „Boso” z 2011 roku pokrył się potrójną platyną. Zakopower koncertuje z powodzeniem, zarówno w Polsce, jak i za granicą. Karpiel-Bułecka jest miłośnikiem narciarstwa. Od listopada 2021 roku komentuje na antenie TVN i w serwisie Player wydarzenia dotyczące zawodów Pucharu Świata w Skokach Narciarskich. W latach 2005-2009 był związany z piosenkarką Kayah. Od 2014 jego życiową partnerką jest prezenterka Paulina Krupińska, którą poślubił w 2018 roku. Mają dwoje dzieci: córkę Antoninę Hannę i syna Jędrzeja.



FOT. NATALIA POPCZYK

stali wynagrodzeni tak, jak tego oczekiwali, zwrócił na nich uwagę kompozytor i producent Mateusz Pospieszalski. Zaproponował im powołanie do życia nowego zespołu, który łączyłby góralskie nuty z nowoczesnym popem i rockiem. Tak narodził się Zakopower.

- Chciałem, żeby nam się z Zakopowerem udało, ale nie za wszelką cenę. Oczywiście ucieszyło mnie to, co się z tym zespołem wydarzyło, ale zanim powstał, przeszedłem długą drogę - mówi muzyk w Onecie. - 20 lat grałem muzykę folklorystyczną, brałem też udział w projektach innych artystów. Byłem przygotowany na ten sukces i może dobrze, że zdarzył się teraz, bo nie uderzyła mi do głowy woda sodowa.

Wejście w show-biznes nie było łatwe dla Sebastiana. Sukces pierwszej płyty zespołu sprawił, że grupa zaczęła grać po sto koncertów rocznie. Aby wytrzymać to tempo, lider Zakopowera wrócił do alkoholu. Całe szczęście w odpowiednim momencie zorientował się, że może popaść w uzależnienie i odstawił picie. Wtedy zauważył u siebie objawy nerwicy. Napady lęku o to, że zostanie w życiu samotny minęły, kiedy udał się na terapię.

- Powiem bez owijania w bawełnę - uprawianie zawodu muzyka wiąże się z częstymi okazjami do picia. Miałem w życiu moment, kiedy musiałem powiedzieć sobie „stop”. Uświadomiłem sobie, że przesadzam. Ale nie dałem się temu zniewolić, potrafiłem postawić sobie granicę. Zrozumiałem, że dojrzała wolność to również mierzenie się ze słabościami - podkreśla w „Twoim Stylu”.

Od kiedy przystojny góral pojawił się w stolicy, wzbudzał zainteresowanie płci przeciwnej. Pierwszą zakreśliła się wokół niego Kayah. Starsza, bardziej doświadczona i mająca świetne kontakty w show-biznesie, sprawiła, że Sebastian poczuł się pewniej w Warsza-

wie. Para była ze sobą kilka lat, ostatecznie jednak się rozstała. Dlaczego? Tego nie wiadomo, bo obie strony do dziś milczą na ten temat jak zakłete.

Sukcesy Zakopowera sprawiły jednak, że Karpiel-Bułecka nie miał czasu na romanse. Kiedy zbliżył się do czterdziestki, zaczął się już rozglądać za potencjalną kandydatką na żonę. Los chciał, że poznał w Warszawie przez wspólnych znajomych modelkę Paulinę Krupińską. Piękna dziewczyna spotykała się wtedy z bratem Alicji Bachledy-Curuś - Tadeuszem. Coś jednak między nimi zaszło i para się rozstała. Wtedy do Pauliny uderzył Sebastian.

Początkowo modelka i muzyk ukrywali się ze swym związkiem. Z czasem stało się to niemożliwe. W 2015 roku na świat przyszła córka pary - Antonina, a w 2017 roku syn Jędrzej. Ostatecznie, rok później odbyło się w Zakopanem wielkie góralskie wesele.

- Pierwsza była córeczka i to była dla mnie wielka radość, ale stwierdziłem, że muszę mieć jeszcze syna. I w końcu się pojawił. Mogę śmiało powiedzieć, że dostałem od losu pełen pakiet: mogę się sprawdzić jako tata dziewczynki i tata chłopca. To jest dla mnie ważne, tym bardziej że wychowywałem się bez ojca, więc chciałem, żeby to się trochę wyrównało, żeby w moim dorosłym życiu ta pustka wypełniła się - podkreśla w Plejadzie.

Początkowo małżonkowie zamieszkali w Warszawie. Sebastian tęsknił jednak za górami. Dlatego rozpoczął tam budowę domu według własnego projektu. Rodzina Karpieliów mogła więc od czasu do czasu odwiedzać Zakopane. W pewnym momencie Sebastian stwierdził, że chciałby na stałe przenieść się do rodzinnego miasta. W tym czasie jednak Paulina została prowadzącą „Dzień dobry TVN”. Wyprowadzka na Podhale byłaby wobec tego dla niej utrudnieniem... Jak małżonkowie rozstrzygną ten dylemat? Zobaczmy.



FOT. FOT. MAT. PRAS. OSM PIATNICA

Dla babć i dziadków

Milena Kochanowska
m.kochanowska@glos.com

Wraz z życzeniami i upominkami możemy przygotować dziadkom (sami lub z pomocą rodziców) dania, specjalnie im dedykowane. Świętowanie trudno sobie wyobrazić bez słodkich deserów, mniej lub bardziej zdrowych do wyboru. Oto kilka inspiracji.

Jaglana rafaello to deser bardzo prosty, mogą go więc zrobić samodzielnie nawet najmłodsze wnuczka. Do ulepiania kokosowych kuleczek niezbędne są: ugotowana kasza jaglana, daktyl, migdały, łyżeczka oleju kokosowego i wiórki kokosowe. Kaszę jaglaną mieszamy z namoczonymi we wrzółku daktylami oraz migdałami, a później blendujemy aż powstanie masa o jednolitej konsystencji. Lepimy z niej kulki wielkości orzecha włoskiego, które obtaczamy w wiórkach kokosowych. Warto je schłodzić, bo wówczas stężeją. Kasza jaglana jest znakomitą alternatywą dla maki. Do przygotowania z niej zdrowej i smacznej tarty potrzebne są: kasza jaglana, banan, jajko, łyżka oleju kokosowego, 2 łyżki cukru pudru oraz szczypta soli. To, co może tartę ozdobić zależy od kreatywności wnuków. Mogą to być owoce z bitą śmietaną lub galaretką albo polewa z gorzkiej czekolady ozdobiona daktylami i migdałami.

CIASTEczKA OWSIANE Z MARCHEWKĄ

Składniki:
100 g marchewki (jedna średnia), 100 g płatków owsianych błyskawicznych, 100 g maki (zwykłej lub pełnoziarnistej lub bezglutenowej np. owsianej), 1 ły-

TROCHE SŁODYCZY W ŚWIĘTO NIKOMU NIE ZASZKODZI

Zbliżający się Dzień Babci i Dziadka zaplanujmy też w kuchni

żeczka proszku do pieczenia, 1 łyżeczka mielonego cynamonu, 3 łyżki oleju kokosowego lub masła, 1 jajko, 1 łyżeczka ekstraktu z wanili, 100 ml miodu (wszystkie składniki na ok. 10 ciastek)

Piekarnik nagrzać do 170 st. C. W misce wymieszać płatki owsiane błyskawiczne, mąkę, proszek do pieczenia i cynamon. Do drugiej miski wbić jajko, dodać roztopiony i ostudzony tłuszcz, wanilię i syrop klonowy lub miód, wymieszać. Dodać suche składniki i wymieszać. Następnie połączyć z obraną i startą na drobnej tarce marchewką. Nabierać łyżkę masy i formować dyski na dużej blaszce wyłożonej papierem do pieczenia, lub też formować kuleczki wielkości orzecha włoskiego, kłaść na blaszce i lekko rozplaszczać. Wstawić do nagrzanego piekarnika i piec przez 12 minut. Ciasteczka zeszywnieją po ostudzeniu.

BŁOK CZEKOŁADOWY

Składniki:
120 g masła (w temperaturze pokojowej), 120 g brązowego cukru, 1 łyżeczka ekstraktu z wanili, 1 jaj-

ko, 200 g maki pszennej, pół łyżeczki sody oczyszczonej, szczypta soli, 200 g pastylek czekoladowych lub posiekanej gorzkiej czekolady

Zetrzeć masło z cukrem do powstania jednolitej masy. Dodać ekstrakt z wanili oraz jajko, wymieszać. Zmieszać mąkę, sól oraz sodę oczyszczoną i dodać do masy. Następnie wsypać 150 g pastylek i wymieszać. Formę do pieczenia wyłożyć papierem, wyłożyć masę. Posypać na wierzchu resztą pastylek. Piec w 170 st. C przez około 20 minut do brązowego koloru. (www.dwor-korona.pl x2)

ŚLIWKOWE TIRAMISU

Składniki:
250 g sera mascarpone (schłodzonego), 200 g śmietanki 30% (schłodzonej), 3 łyżki cukru pudru, 200 g biszkoptów podłużnych, 150 ml kawy espresso wystudzonej, 500 g śliwek, ok. 60 g (4-5 łyżek) cukru, sok z cytryny

Umyj śliwki, pokrój, usuń pestki. Wymieszaj z cukrem, dolej kilka łyżek wody i gotuj, aż będą miękkie. Następnie do-

daj sok z cytryny i odstaw do wystudzenia. Śmietankę ubij na sztywno mikserem z dodatkiem cukru, a pod koniec ubijania dodaj mascarpone i mieszaj mikserem do połączenia składników (zbyt długie ubijanie spowoduje zwarzenie kremu). Biszkopty zanurz w kawie i układaj na przemian z kremem i śliwkami. Wierzch posyp kakao i włóż do lodówki na min. 2 godziny.

KREM MASCARPONE Z RÓŻANĄ KONFITURĄ

Składniki:
300 ml śmietanki 36%, 3 łyżki cukru pudru, 1 łyżeczka cukru waniliowego (lub kilka kropli naturalnego ekstraktu wanili), 150 g sera mascarpone, 150 g chałwy kakawowej, 6 łyżeczek konfitury różanej, 1 pomarańcza

Dobrze schłodzoną śmietankę ubić na sztywno z cukrem pudrem i wanilią. Dodać serek mascarpone, połowę pokruszonej chałwy i wymieszać. Na spód pucharków do deserów wyłożyć po łyżeczce konfitury różanej, a potem przygotowany krem. Posypać pozostałą pokruszoną chałwą i udekorować cząstkami pomarańczy. (www.piatnica.com.pl x2)

OWSIANE CRUMBLE Z OWOCAMI

Składniki:
1 opakowanie owsianego musli, 2 łyżki roztopionego masła, 6 łyżek miodu, 2 łyżki soku z cytryny, drobne owoce świeże lub mrożone, takie jak: jagody, maliny, truskawki, wiśnie lub porzeczki

Musli wymieszać z masłem i 3 łyżkami miodu. Owoce wymieszać z pozostałym miodem i sokiem z cytryny. Całość umieścić w żaroodpornym naczyniu i przykryć mieszaną musli. Zapiekać w piekarniku nagrzanym do 180 stopni C przez 20-30 minut. (www.ocelio.pl)



FOT. PIKABAY



FOT. FOT. DWOR KORONA KARBONASY



FOT. MAT. PRAS. OCELIO

Co na pewno powinno się znaleźć w diecie naszych babć i dziadków?

W diecie naszych dziadków nie powinno zabraknąć warzyw strączkowych, bo bób, ciecierzka, soczewica czy fasola to znakomite źródło węglowodanów złożonych. Innymi produktami bogatymi w te węglowodany są: pełnoziarniste pieczywo, ryż czy kasze. Makrele, sardynki i łosoś, a także olej rzepakowy czy orzechy włoskie to źródło między innymi kwasów omega 3, które zapobiegają utracie pamięci i chorobie Alzheimera. Gorzka czekolada, kakao, kasza gryczana i jaglana oraz orzechy laskowe są szczególnie bogate w magnez, który pozwala na przewodzenie impulsów nerwowych, a także chroni układ nerwowy. Pomidory mają dużą zawartość potasu, a pierwiastek ten wpływa pozytywnie na naczynia mózgowe. Warzywa te zawierają także likopen - przeciwutleniacz, stanowiący ochronę przed wolnymi rodnikami, które zagrażają się

do występowania udarów. Brokuły oraz warzywa zielone są źródłem kwasu foliowego. Jest to związek, który wspomaga produkcję noradrenaliny i serotoniny, dzięki którym ograniczony zostaje poziom stresu. Awokado to owoc zawierający szereg elementów pozytywnie wpływających na pracę mózgu. Należą do nich kwas foliowy i potas. To też bogate źródło witaminy K, wspomagającej właściwe funkcjonowanie pamięci.

do występowania udarów. Brokuły oraz warzywa zielone są źródłem kwasu foliowego. Jest to związek, który wspomaga produkcję noradrenaliny i serotoniny, dzięki którym ograniczony zostaje poziom stresu. Awokado to owoc zawierający szereg elementów pozytywnie wpływających na pracę mózgu. Należą do nich kwas foliowy i potas. To też bogate źródło witaminy K, wspomagającej właściwe funkcjonowanie pamięci.



FOT. PIVABAY



FOT. MATERIAL PRASOWE BRITTA



FOT. ORCHIDEA CREATIVE GROUP



FOT. DWOR KORONA KARNOSZY



FOT. ZIM PEKPOL

Z ryb, kasz i chudego mięsa - na przykład kurczaka czy indyka, możemy przyrządzić wiele smaczkowych i zdrowych dań.

Pamiętajmy też, by ładnie i elegancko je podać, bo jemy przecież także oczami

Łosoś z awokado i ryżem 4 kolory Chatka szpinakowo-łososiowa

Składniki:

filet z łososa bez skóry, sól, cukier, 1 torebka ryżu 4 kolory, 1/2 awokado, 1 czerwona cebula, 10 pomidorów koktajlowych, 1 ząbek czosnku, kielki słonecznika, cytryna, oliwa, sól, pieprz

Łososa oprószyć cukrem i solą i odłożyć na 15 min. Oplukać i osuszyć na ręczniku kuchennym. Na patelni smażyć go przez około 2-4 minuty z każdej strony. Ryż ugotować. Cebulę i czosnek posiekać, pomidorki i awokado pokroić w kostkę. Przesmażyć cebulę i czosnek. Dodać pomidorki, awokado i ryż. Doprawić solą i pieprzem, skropić sokiem z cytryny i podawać z łososem oraz kielkami słonecznika. (www.britta.pl)

Składniki:

Ciasto: 80 g szpinaku młodego, 2 szklanki mąki pszennej, 4 jajka, 0,5 łyżeczki proszku do pieczenia, 2 łyżki oleju, sól, cukier. Nadzienie: 200 g sera śniadaniowego, 50 g sera feta, 150 g łososa wędzonego w plasterkach, sól, pieprz

Szpinak zblendować. Z białek ubić pianę. Wymieszać żółtka z mąką, pianą, proszkiem do pieczenia, olejem i zblendowanym szpinakiem. Ciasto przełożyć do blachy (40 x 30 cm) wyłożonej papierem do pieczenia i wstawić do nagrzanego do 180°C piekarnika na 25 min. Po upieczeniu i ostygnięciu, pociąć na 6 prostokątów. Posmarować je (z jednej strony) serem z solą i pieprzem, na każdej części ułożyć cienki plaster łososa. Spód chatki tworzą 2 prostokąty, jeden na drugim. Następne części chatki połączyć ze spodem z dwóch stron, by stworzyć formę trójkąta. (www.eisberg.pl)

Gołąbki z kaszą pęczak i grzybami Kasza z roszponką i pieczoną dynią

Składniki:

200 g kaszy pęczak, 1 cebula, 1 garść suszonych grzybów, 1 ząbek czosnku przeciśnięty przez praskę, 2 łyżki masła, 1 łyżka natki pietruszki, 1 jajko, 2 łyżki bułki tartej, 1 łyżka sosu sojowego, 1 łyżka majeranku, 1 kapusta pekińska, 250 ml przecieru pomidorowego, 250 ml bulionu, sól i pieprz

Kaszę ugotować. Grzyby posiekać. Na maśle przesmażyć cebulkę z grzybami i czosnkiem. Dodać do pęczaku i wymieszać z natką, jajkiem, bułką tartą, majerankiem, sosem sojowym, solą i pieprzem. Liście kapusty oddzielić i sparzyć we wrzątku aż będą miękkie. Farsz zawijać w liście i umieścić w naczyniu żaroodpornym. Całość zalać przecierem pomidorowym i odrobiną bulionu. Dusić pod przykryciem w piekarniku w 180 st. C przez 45 min. (www.halina.eu)

Składniki:

3 garście roszponki, 1 mała dynia piżmowa, 50 g sera koziego dojrzewającego, 200 g grubej kaszy (pęczak, gryczana lub perłowa), 1 szalotka, 2 ząbki czosnku, 3 szklanki bulionu warzywnego, garść pestek słonecznika, garść migdałów, oliwa, sól, pieprz

Dynię pokroić w kostkę, skropić oliwą, doprawić i piec przez 25-30 min. w 200 st. C. Kaszę ugotować i ostudzić. Zeszklić szalotkę, dodać przeciśnięty przez praskę czosnek. Po minucie wysypać kaszę, wlać bulion, gotować około 20 min. Do gotowej kaszy dodać dynię. Całość posypać roszponką, pokrojonym serem kozim dojrzewającym, migdałami oraz uprażonymi pestkami słonecznika. (www.eisberg.pl)

Filet z kurczaka z kuskusem szpinakowym

Składniki:

4 filety z kurczaka
Marynata: 200 ml koncentratu soku z buraka, 200 ml wody, 2 ząbki czosnku, 500 g szpinaku świeżego lub mrożonego, 1 cebula, 3 ząbki czosnku, 200 g kaszy kuskus, 500 g marchwi, 50 g masła, sól, pieprz, cukier, 1 łyżka mąki

Filet oczyścić i umyć. Wszystkie składniki marynaty wymieszać. Kurczaka zanurzyć w marynacie na minimum 2 godz. Marynatę wlać do garnka i zagotować. Do gotującego się soku buraczanego włożyć z powrotem filet i parzyć go na bardzo wolnym ogniu ok. 25 minut (nie gotować!). Marchewkę obrać, umyć i obgotować w lekko osolonej wodzie przez 10 minut, wyjąć i zahartować w zimnej wodzie. Na patelni rozgrzać 1/3 masła, wysypać płaską łyżeczkę cukru i wrzucić marchewki. Smażyć ok. 3-4 minuty na wolnym ogniu często mieszając. Cebulę pokroić w kostkę, czosnek posiekać. W garnku rozpuścić 2/3 masła, wrzucić cebulę i czosnek i smażyć powoli. Po 3 minutach wrzucić szpinak i krótko zblanszować. Posolić i popieprzyć do smaku. Kaszę wysypać do miski, posolić i zalać wrzącą wodą centymetr powyżej poziomu, przykryć i poczekać 5 minut, by napęczniała. Marynatę przecedzić przez sitko. Z mąki i odrobiny wody przygotować zawieszinę i zagaęścić marynatę, by zrobić z niej sos. Na talerzu ułożyć kuskus, szpinak, pokrojoną w plasterki pierś z kurczaka z sosem i karmelizowane marchewki. (www.dwor-korona.pl)

Tarta z brokułami, boczkem i jajkiem

Składniki:

Kruche ciasto: (śr. formy ok. 20 cm): 20 dkg mąki pszennej, 10 dkg zimnego masła, 1 jajko, 1/3 łyżeczki soli, tłuszcz do wysmarowania formy

Nadzienie: 1 duży brokuł, 3 jajka ugotowane na twardo, 10 dkg sera gorgonzola, 15 dkg boczku, 2 jajka, 18 dkg śmietany 18%, sól, pieprz, świeży szpinak i kielki

Mąkę przesiej do miski, dodaj kawałki schłodzonego masła i posiekaj nożem. Dodaj jajko, sól, zagnieć ciasto, uformuj w kulę, owiń folią i wstaw do lodówki na 30 minut. Rozwałkuj ciasto na placek i wyłóż do nasmarowanej tłuszczem formy. Uformuj wysokie brzegi, a całe ciasto podziurkuj widelcem, aby się nie podnosiło. Wstaw do piekarnika nagrzanego do 180 st. C i piecz 10-15 minut. Gotuj różyczki brokułu kilka minut. Boczek pokrój w drobną kostkę i przesmaż na patelni, odsącz na jednorazowym ręczniku. Jajka ugotuj na twardo, obierz i pokrój w cząstki. Ser pokrój w plasterki. Na upieczony spód wyłóż brokuł i boczek. Jajka roztrzep ze śmietaną, dopraw solą i pieprzem, wylej na wierzch tartę, ułóż plasterki gorgonzoli i cząstki jajka. Piecz tartę przez ok. 30 minut. Ozdób świeżym szpinakiem lub kielkami (na przykład słonecznika).

(www.pekpol.pl)

GDY NASZE DZIECKO CHCE SIĘ UCZYĆ JAZDY NA NARTACH

Przed nami ferie zimowe. Jeśli nasze dziecko jeszcze nie jeździ na nartach, a chciałoby to robić, być może jest to właśnie czas, by zacząć naukę. Kiedy i jak najlepiej to zrobić?

Poradnik
Milena Kochanowska
m.kochanowska@glos.com

Oczywiście nie każde dziecko musi na nartach jeździć, ale jeżeli chce spróbować, to na pewno, tak jak z wieloma innymi sprawami, najlepiej zacząć naukę tak szybko, jak to możliwe. To, co nam, dorosłym wydaje się trudne i stresujące, dziecko zazwyczaj osiąga szybciej i na dodatek doskonale się przy tym bawi.

Kiedy zacząć?
Okazuje się, że zdania co do wieku dziecka, który niejako uprawnia rodziców do podjęcia decyzji dotyczącej jego nauki jazdy na nartach, są mocno podzielone. Niektórzy specjaliści uważają, że to nie wiek jest ważny, a bardziej rozwój motoryczny u dziecka, a więc i całkiem małe dzieci mogą próbować swych sił na stoku. Ortopedzi zalecają jednak naukę jazdy na nartach po ukończeniu przez malucha co najmniej 4. roku życia.

- Najlepiej, gdy dziecko rozpoczyna naukę jazdy na nartach w wieku pięciu lat. Jeśli jednak widzimy, że czterolatek jest już do tego przygotowany fizycznie i psychicznie, to nic nie stoi na przeszkodzie, by naukę rozpocząć - radzi Michał Stachowiak, instruktor narciarstwa. - Pierwsze kroki powinny być jednak stawiane pod okiem instruktora, bo na pewno potrzebna będzie fachowa asekuracja, a poza tym nauka z osobą obcą jest bardziej efektywna.

Konieczne pod okiem instruktora
Pomoc instruktora w takim przypadku zalecają wszyscy eksperci.

Nawet więc, jeśli uważamy, że mamy umiejętności, które w zupełności wystarczą do szkolenia naszej latorośli, w praktyce nie zawsze się to sprawdza. Powód jest najczęściej bardzo prosty: dziecko zdecydowanie bardziej i lepiej słucha poleceń instruktora, czyli osoby obcej, niż rodzica.



Jadąc w góry, zadbajmy bezwzględnie o bezpieczeństwo całej rodziny. Sprawdźmy także na wszelki wypadek ubezpieczenia

Czy do nauki warto kupić dziecku nowy sprzęt i jaki?

Na początek dziecko może spokojnie uczyć się na sprzęcie wypożyczonym, bo nie wiemy przecież, czy taka aktywność fizyczna mu się spodoba.

Własny sprzęt można kupić sześciolatкови, który już od roku lub dwóch lat jeździ i nadal chce to robić.

Na co zwrócić uwagę, kupując sprzęt z drugiej ręki?

Na pewno musimy sprawdzić stan techniczny sprzętu. - Najważniejsza jest szerokość krawędzi - jeśli są one zbyt wąskie, może to świadczyć o tym, że były wielokrotnie ostrzone, a wobec tego dużo eksploatowane - wyjaśnia instruktor. - Ważne są także ślizgi, czyli spody nart,

sprawdźmy zawsze, czy nie ma w nich jakichś ubytków.

W jaki sposób powinniśmy dobrać nowy sprzęt?

Przy doborze nart, jeśli nie mamy jeszcze żadnych umiejętności, najistotniejsze są nasza waga i wzrost. Szukajmy nart o długości zbliżonej do naszego wzrostu, ale nie dłuższych i nie krótszych niż

te, które sięgają nam do brody. Na rynku dostępne są też narty wyprodukowane specjalnie dla kobiet. Kijki będą miały odpowiednią wysokość, gdy podczas ich trzymania nasze przedramię i ramię utworzą kąt prosty.

Co z kaskiem?

W polskich górach kask trzeba mieć. We Włoszech, na przy-

kład, obowiązkowo w kasku muszą jeździć dzieci do 14. roku życia. - Bez względu jednak na przepisy, rekomenduję jazdę w kasku zarówno dzieciom, jak i dorosłym - mówi Michał Stachowiak. - Kask nie może być zbyt ciasnym, ani też zbyt obszernym. Powinien trzymać się na głowie nawet bez zapięcia paska. Przymierzając go radzę na kominarkę z cienkiego materiału i potrzymać na głowie przez jakiś czas, by sprawdzić, czy nas nie uciska. Najlepiej, gdy kask ma również system wentylacji, bo zwiększy to komfort jazdy w cieplejsze dni.

Ubranie na stok musi być przede wszystkim wygodne i nie ograniczać ruchów dziecka. Czy będzie to kombinezon, czy kurtka i spodnie, nie ma różnicy, ważne, by ubrania były nieprzemakalne, ale z oddychających materiałów.

Czy przed wyjazdem trzeba oddać sprzęt do serwisu?

Najlepiej oddać sprzęt do serwisowania po zakończonym sezonie narciarskim. Jeśli jednak nie zrobiliśmy tego w zeszłym roku, teraz trzeba to zrobić bezwzględnie. Krawędzie nart na pewno wymagają ostrzenia. Konieczne jest też nasmarowanie odpowiednią parafiną ślizgów. Wytrawny narciarz może serwisować swój sprzęt sam, ale wiąże się to z niemałymi kosztami na zakup odpowiednich narzędzi.

Jaki stok wybrać do nauki?

Stok dla początkującego małego narciarza musi być bezpieczny, a wobec tego powinien mieć tylko niewielkie nachylenie do dużym wypłaszczeniem na końcu trasy, czyli na dole. Co ważne, nie powinien być też częścią żadnych innych tras narciarskich, bo to mogłoby grozić zderzeniem z innymi narciarzami.

Deska snowboardowa po nartach czy odwrotnie?

- Przejście z nart na snowboard jest zdecydowanie łatwiejsze, więc większość snowboardzistów wybiera taką drogę - uważa ekspert. - Można jednak zacząć od snowboardu, ale oczywiście musimy mieć kask, ochraniacze i rękawice.



Na stoku ważny jest dobry i bezpieczny sprzęt oraz umiejętności. Trzeba też jednak omówić z dzieckiem zasady zachowania

Gdy rana zaczyna się goić. W jaki sposób zmniejszyć widoczność blizny?

Większość blizn tworzy się na skutek niewielkich urazów i z czasem samoistnie znika. Jednak istnieją takie, które wymagają specjalistycznej pomocy

Dermatologia

Anna Rokicka-Żuk
anna.rokicka@polskapress.pl

Blizna to efekt gojenia się uszkodzeń skóry. Jej tkanka jest jednak inna: ma większą gęstość, nieregularną powierzchnię i kształt oraz odmienny kolor. Choć nie da się odzyskać pierwotnego wyglądu skóry, w przypadku każdej blizny można zmniejszyć jej widoczność i powodowany przez nią dyskomfort.

Najlepsze efekty daje działanie podjęte od razu po zdjęciu szwów i całkowitym zagojeniu się rany. Sposób zmniejszenia widoczności blizny powinien być dopasowany do rodzaju i miejsca występowania, jej wieku oraz stanu. Skuteczne mogą okazać się naturalne sposoby, jak też zabiegi medycyny estetycznej.

Leczenie blizn przerostowych
Blizna przerostowa jest większa niż rana, choć nie wykra-



Mezoterapia mikroigłowa wywołuje kontrolowany i zamierzony stan zapalny skóry, dzięki czemu aktywuje naturalne procesy regeneracyjne oraz zmniejsza widoczność blizn

cza poza jej obręb. Powstaje wtedy, gdy organizm nadal produkuje zwiększone ilości kolagenu, chociaż uszkodzenie już jest prawie zagojone. Blizny przerostowe powstają najczęściej na skutek poparzenia, ale też po operacji, uszkodzeniu skóry przez kolczyk czy zakażeniu rany.

Powstawaniu blizn przerostowych zapobiegają opatrunki silikonowe. Stosuje się je od momentu zamknięcia rany lub przy pierwszych objawach powstawania blizn. Należy je nosić ok. 12 godzin dziennie przez min. 3 miesiące. Innym sposobem leczenia blizn przerostowych jest wstrzykiwanie w bliznę kortyzonu, który spowalnia produkcję kolagenu i wspomaga usuwanie jego nadmiaru. Ogranicza też nadwrażliwość i swędzenie blizny.

Blizny po oparzeniach

Blizny poparzeniowe mają nieregularny kształt, a towarzyszące im powikłania są zależne od stopnia poparzenia. Najlepsze rezultaty gojenia blizny po oparzeniu daje zastosowanie opatrunków

uciskowych, dzięki którym blizny ulegają przebudowie, stają się mniej wypukłe, bardziej elastyczne, przestają swędzieć po okresie 3 tygodni i odzyskują kolor skóry w ciągu 4 tygodni. Największą poprawę obserwuje się przy zastosowaniu kompresji na stosunkowo świeże blizny po ok. 4 tygodniach od urazu skóry.

Silikonowe plastry na skórę

Plastry na blizny to obecnie najskuteczniejszy sposób, by w naturalny sposób wspomóc gojenie uszkodzeń. Pod względem elastyczności, przepuszczalności tlenu i opóźniania procesu utraty wilgoci mają właściwości zbliżone do zdrowej ludzkiej skóry. Plastry zapewniają stałe nawilżenie skóry, co wspomaga jej regenerację.

Zapobiegają również wzrostowi blizny ponad powierzchnię skóry. To zasługa zastosowania stałego nacisku na ranę. Powodując niedotlenienie tkanek, spowalniają produkcję kolagenu i nasilają aktywność enzymu, który zapobiega przerostowi blizny i skutkuje jej zmniejszeniem.

W plastrach nacisk nie jest tak duży, jak w leczniczych opatrunkach i ubraniach kompresyjnych, niemniej działa skutecznie w przypadku mniejszych ran.

Krem i żel na blizny

Preparat wspomaga regenerację blizny po zasklepieniu rany, zapewniając jej ochronę lub ułatwiając niezbędny masaż, który jest jednym z elementów terapii uszkodzeń skóry. Warto jak najwcześniej zacząć go używać i robić to systematycznie, by uzyskać najlepsze rezultaty.

Zawarty w preparacie żel silikonowy zasycha na skórze, tworząc cienki, bezbarwny, elastyczny, wodoodporny film, który zapewnia nawilżenie blizny, chroniąc ją przed infekcjami. Maści w swoim składzie często zawierają wyciąg z cebuli, który zwalcza bakterie i stany zapalne, ale przede wszystkim ogranicza nadmierną aktywność fibroblastów, wspierając w ten sposób prawidłową organizację włókien kolagenu i pomagając spłaszczyć oraz rozjaśnić bliznę.

WARTO PRZECZYTAĆ

Blizna po cesarskim cięciu.

Skuteczne sposoby pielęgnacji zrostów oraz ran po porodzie

Cesarskie cięcie należy do najczęściej wykonywanych operacji ginekologicznych, więc problem pozostałej po nim blizny jest zjawiskiem powszechnym. Z powodu jej dużych rozmiarów – ma długość ok. 15 cm, a także faktu przecięcia tkanek znajdujących się pod skórą, gojenie tego typu rany wymaga wielokierunkowego podejścia i starannej higieny. Prawidłowa blizna pooperacyjna powinna być w kształcie linii i stopniowo zmieniać kolor z żywo czerwonego na błydy. Proces jej powstawania trwa od kilku miesięcy do roku.

Ryzyko nieprawidłowego przebiegu powstawania blizny po cesarskim cięciu zwiększa się zwłaszcza w przypadku, gdy doszło do zaburzeń zabiżniania skóry wskutek zakażenia bakteryjnego lub długotrwałego krwawienia. Aby przeciwdziałać powstawaniu zrostów i przerostów, blizny po cesarskim cięciu, po ok. 3 tygodniach od zabiegu po-

winno rozpocząć się działania fizjoterapeutyczne. Najpierw jest to delikatna praca z okolicznymi tkankami, np. klasyczny masaż, rolowanie skóry, głaskanie i rozcieranie, a następnie manualna praca z blizną. Proces gojenia i regeneracji tkanek usprawnia niskoenerygetyczny laser biostymulacyjny, który działa też przeciwzapalnie i przeciwbólowo.

(AR)



Szwy po cesarskim cięciu zdejmujemy się po 7 dniach

Widoczność blizn po trądziku można zmniejszyć. Wystarczą odpowiednie zabiegi na skórę

Blizny trądzikowe pojawiają się przy ubytkach tkanki skóry, których organizm nie może zregenerować. W przypadku głębokich blizn stosuje się wypełniacze, takie jak kolagen czy kwas hialuronowy. Efekt zabiegu ich podania do skóry utrzymuje się przez 6-12 miesięcy, zabiegi trzeba więc regularnie powtarzać.

Trwalszą metodą stopniowego wygładzania skóry są peelingi chemiczne z użyciem kwasów, np. glikolowego czy migdałowego, a także

dermabrazja mechaniczna lub laserowa. Zabiegi te stopniowo usuwają zewnętrzną warstwę skóry, spłycając głębokie ubytki. W leczeniu blizn potrądzikowych poleca się także zabiegi laserowe. Powodują one uszkodzenie warstwy rogowej naskórka, w ten sposób aktywując zarówno usuwanie zmian pigmentowych, będących problemem po trądziku, oraz regenerację skóry, prowadzącą do zmniejszenia widoczności blizn. (AR)



Możliwe jest znaczne spłylenie blizn potrądzikowych, jednak dopiero po wyleczeniu trwającego stanu zapalnego skóry

Wybuch miłości do gangstera, czyli o fascynacji filmami o mafiosach

Na Netflixie można już oglądać kryminał Macieja Kawulskiego „Jak pokochałam gangstera”, którego premiera miała miejsce 5 stycznia. Według zapowiedzi twórców film jest sequelem zeszłorocznego obrazu „Jak zostałam gangsterem. Historia prawdziwa”, który w ciągu pierwszych pięciu tygodni wyświetlania obejrzało podobno milion widzów.

Przegląd filmowy

Henryk Tronowicz
henryk.tronowicz@polskapress.pl

Niedawna premiera dała okazję, by rzucić okiem na dzieje kryminału w tym gatunku. Poetykę gangsterki w kinie stworzyli Amerykanie. Pierwszy był „Napad na ekspres”, film - kwalifikowany nie wiadomo czemu w kategorii westernu (pewnie z powodu koni ścigających się z lokomotywą). Powstał w roku 1903. Projekcja trwała 12 minut.

Gatunek filmu gangsterskiego korzeniami łączy się mocno z historią sycylijskich migracji do Stanów Zjednoczonych. Sto lat temu, prężny za oceanem rozwój kapitalizmu sprzyjał wzmożeniu przestępczości na skalę niespotykaną. Nasilenie tego zjawiska dodatkowo spotęgowała wprowadzona w roku 1920 prohibicja.

Na drogę przestępczości biedotę spychała równocześnie nuda i brak życiowych perspektyw. I wtedy to dziennikarze zaczęli intensywnie lansować „bohaterów” przestępczego podziemia - takich jak Al Capone, Lucky Luciano, John Dillinger. Kryminaliści szybko stali się łakomym kąskiem dla filmowców.

Galeria bandziorów

W filmach do ról legendarnych bandziorów angażowano aktorów najwyższej rangi. Gangsterską galerię otworzył Edward G. Robinson, który w roku 1930 w filmie Mervina Le Roya „Mały Cezar” kreował postać okrutnego mafioso Bandello.

Dwa lata później w „Człowieku z blizną” Howarda Hawksa jako Al Capone wystąpił Paul Muni. W roku 1983 De Palma w remaku „Człowieka z blizną” w roli Capone’a obsadził Ala Pacino, a parę lat potem, w filmie „Nietykalni” Roberta De Niro. Dzieł poświęconych postaci Ala Capone powstało w kinie bez liku.

Powstają nieustannie. Rok temu Tom Hardy w filmie Josha Tranka „Capone” zagrał rolę tytułowego bohatera, który po odsiedzeniu 11-letniego wyroku cierpi na neurosyfilis i demencję. Na temat Ala Ca-

pone nakręcono kilka filmów dokumentalnych.

Monumentalna saga Coppoli

Dziela, które otwierają listę w rankingu filmów gangsterskich wszech czasów, są dwie pierwsze części monumentalnej sagi „Ojciec chrzestny” Francisa Forda Coppoli.

Część druga jest notowana jeszcze lepiej pierwsza (drugą uhonorowano sześcioma Oscarami). Pora teraz przywołać głos Alicji Helman, autorki unikatowej książki „Film gangsterski” (1990), z której zresztą obficie w tym przeglądzie korzystam.

Profesor Helmanowa zarysowała dzieje gatunku, od hollywoodzkich początków po japońską yakuzę. Roztrząsa definicję pojęcia mafii i omawia światowy zasięg działania przestępczych organizacji takich, jak Cosa Nostra.

Walka gangów w konwencji musicalu

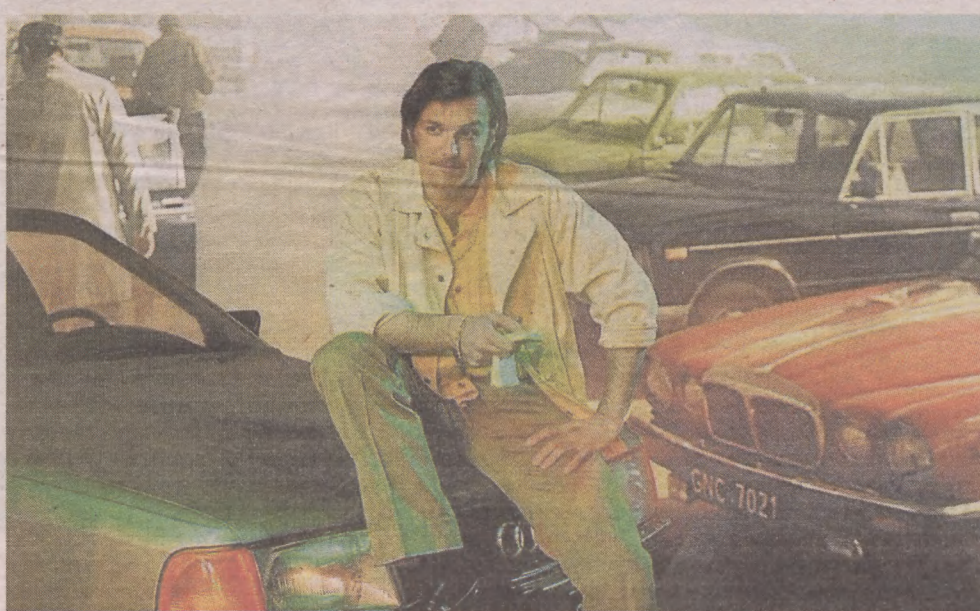
Kiedy autorka dygresyjnie przypomina film Alana Parkera „Bugsy Malone” (1976), który był trawestacją znanych wątków i postaci kina gangsterskiego w rozrywkowej konwencji musicalu, postrzegam, że „mamy tu do czynienia z żywiołem czystej zabawy w kino”. Zaraz też jednak dopowiada ważną okoliczność.

Mówi bowiem o zabawie „możliwej dla widzów, którzy dobrze pamiętają klasykę gatunku”. Coppola później do ekstrawagancji Parkera nawiązał w filmie „Cotton Club” (1984). Muzyk jazzowy zakochuje się w dziewczynie gangstera, któremu uratował życie. W tle opowieści rozgrywa się walka między czarnymi i białymi gangsterami o wpływy w Harlemie.

Wyłożyli dolara, uzyskali 33

Pisząc o „Ojcu chrzestnym” Alicja Helman podkreśla, że dzieło „znalazło się na czele listy najbardziej kasowych filmów świata, dystansując „Przemienność z wiatrem”.

Możemy dodać, że wytwórnia Paramount, na produkcję „Ojca chrzestnego” wyłożyła 6 mln dolarów, a ze sprzedaży biletów w kinach uzyskała 200 milionów.



Film „Jak pokochałam gangstera” można oglądać na Netflixie

Referując reperkusje jakie pojawiły się po obu częściach sagi, prof. Helman zaznacza, że zarówno powieść Mario Puzo, na podstawie której film powstał, jak i oba filmy Coppoli „nie pretendują do rangi historycznej bądź socjologicznej analizy środowiska gangsterskiego i zjawiska gangsterizmu”. Ale film odśladania drogi, którymi korupcyjne metody działania mafii wderają się w instytucje publiczne. Natomiast wyeksponowana w „Ojcu chrzestnym” „struktura rodziny don Corleone przypomina stosunki rodzinne Ala Capone”.

Świat zrobiony z filmów

Analizę kolejnego głośnego filmu w omawianym gatunku „Dawno temu w Ameryce” Sergio Leone, Alicja Helman rozpoczyna od rozróżnienia: „Istnieją filmy w filmie i filmy o filmie, ale te dwie relacje nie ujmują wszystkich możliwych przypadków”. Naturalnym paradigmatem filmu jest jak wiadomo rzeczywistość, ale paradigmatem dzieła może też być sen.

Za przykład takiej trzeciej relacji autorka uważa właśnie dzieło Sergio Leone: „To film zrobiony z filmów. Świat w nim przedstawiony to świat zrobiony z dziesiątków i setek filmów gangsterskich”. Film opowiada czterdziestoletnią historię pięciu chłopców dorastających w żydowskiej dziel-

nicy Nowego Jorku, czyli (jeśli liczyć moment, kiedy o tym piszemy) sto lat temu.

Bohater Noodles (Robert De Niro) założył z trzema wroscami bandę, która napadła na pijanych drobnych kupców. Popełnił jednak morderstwo, więc trafił za kraty. Kiedy wyszedł na wolność - w USA trwała prohibicja, wziął się czym prędzej za przemyt alkoholu. Ale zaczął też szykować napad na bank. Przygotowania zwiertżyła policja, musiał uciekać i zmienić tożsamość.

Na tym wyprzeżonym z filmu skrócie poprzestańmy, tak samo jak prof. Helman, która rozdział kończy zdaniem: „Opracowanie pełnego katalogu chwytów kina gangsterskiego wykorzystanych przez Sergia Leone musiałoby zająć całą książkę”.

Wskrzeszenie American Dream

Myślę, że książkę dwóch byłoby za mało, żeby prześledzić wszystkie dramaturgiczne subtelności mistrzowskiej reżyserii w „Nietykalnych”, arcydziele, w którym Brian De Palma rolę Ala Capone powierzył Robertowi De Niro, a w rolach tropiących gangstera policjantów obsadził gwiazdy kina pierwszej wielkości: Seana Connery, Kevin Costnera i Andy Garcíę.

Tymczasem ponownie przestańmy na wybranych refleksjach z książki Alicji Hel-

man: „Filmów De Palmy nie można sobie wyobrazić bez znajomości Hitchcocka, horroru, filmu czarnego.

Jego głośny film »Wybuch« (»Blow out«) nie tylko tytułem nawiązuje do »Powiększenia« (»Blow up«) Antonioniego, lecz jest wierną - jak piszą krytycy - wprost »bezwstydną« trawestacją całego filmu włoskiego mistrza”. W interpretacji Alicji Helman: „De Palma, wbrew całej tradycji gatunku kina gangsterskiego, wskrzesza Amerykański Sen”.

Poczucie humoru mafiosów

Byłoby nietaktem nie wspomnieć o odmianie wątku gangsterskiego w kinie francuskim. W roku 1955, kręcąc w Paryżu wystrzałowy film „Rififi”, Jules Dassin zdobył się na reżyserski majstersztyk kryminału. Półgodzinny suspens w sekwencji napadu rabusiów na sklep jubilerski ogląda się po dziś dzień z zapartym tchem.

Podobnym czarodziejem w operowaniu kamerą był Jean-Pierre Melville, francuski wielbiciel Hitchcocka, a przy tym pasjonat dyskursu wokół pojęć wierności i zdrady, autor wybitnych filmów „W kręgu zła”, oraz „Glini” z udziałem Alaina Delona.

Warto wreszcie słowem wspomnieć filmy gangsterskie, w których zadbane o nutę inteligentnego humoru, jak choćby „Zadłto” Georga Roya Hilla,

z aktorskim popisem Paula Newmana i Roberta Redforda (siedem Oscarów). Lecz nikt nie posunął się dalej niż autorzy duńskiej komedii kryminalnej „Gang Olsena” (1968) Erika Ballinga, opowieści o paczce sympatycznych przestępców - wyjątkowych nieudacznikach.

Nikogo nie zabił, jego zabili

Polska szkoła filmowa w szufladce kina kryminalnego ma niejedno wartościowe dokonanie. Przede wszystkim cztery filmy Juliusza Machulskiego - dwa z cyklu „Vabank” i dwa z cyklu „Kiler”, dzieła, w których narracja odbywa się w trybie pół żartem, pół serio. Zapamiętane zostały również dwa utwory Olafa Lubaszenki z cyklu „Sztoś”.

I oto w epizodzie „Sztośu” zagrał gangster Nikodem „Nikoś” Skotarczak, sława z terenu Trójmiasta. Nikoś zajmował się nielegalnym „importem” samochodów z Zachodu. Był oprychem jakich mało. Owszem, dobrze wspominają go weterani z gdańskiego klubu piłkarskiego Lechia.

Został zapamiętany jako hojny fundator, lecz równocześnie jako persona szemrana. Nikoś jednak nikogo nie zabił, natomiast został w Gdyni zastrzelony przez nieznanych sprawców w agencji towarzyskiej „Las Vegas”.

Maciej Kawulski, twórca filmów fabularnych „Uderdog”, „365 dni” i „Jak zostałam gangsterem. Historia prawdziwa”, teraz zrealizował trzygodzinny film pt. „Jak pokochałam gangstera”. Z reżyserskich zapowiedzi wynika, że film jest inspirowany biografią Nikosia. Ma to być „opowieść o męskim świecie widzianym oczami kobiet”.

W roli Nikosia wystąpi Tomasz Włosok. Jego partnerkami będzie sześć uroczych aktorek: Magdalena Lamparska, Edyta Herbuś, Julia Wieniawa-Narkiewicz, Anna Czarotoryska, Ewelina Pankowska oraz - wymieniona w obsadzie jako szósta - Krystyna Janda. Premiera filmu miała miejsce na streamingowej platformie Netflix 5 stycznia 2022 r. ©©

Ptaki

Grażyna Antoniewicz

grazyna.antoniewicz@polskapress.pl

Najłatwiej możemy zauważyć go, gdy podczas łowów, gdy kołuje nad łąką lub cierpliwie czeka na zdobycz, siedząc na wierzchołkach drzew, krzewach, słupkach ogrodzeniowych, a niekiedy na ziemi. Zimą jednak ptaków tych jest więcej niż latem.

Polska „ciepłym krajem”

- Myszołów zwyczajny to najpospolitszy średniej wielkości ptak szponiasty Europy, który mieszka w Polsce przez cały rok - mówi Sebastian Nowakowski z Parku Krajobrazowego „Mierzeja Wiśłana”. - Latem żyje u nas około 55 tysięcy par tych ptaków. Jednak jesienią, część osobników pozostaje na miejscu, a część w poszukiwaniu pokarmu opuszcza swoje tereny lęgowe. Zazwyczaj nie odlatują one zbyt daleko. Młode ptaki wędrują niemal wszystkie. Najchłodniejszą porę roku większość naszych myszołówów zwyczajnych spędza w południowo-zachodniej Polsce, który to rejon należy do ważniejszych europejskich miejsc zimowania, albo migruje jeszcze dalej na zachód, na przykład do Niemiec i Francji. Jest więc ptakiem częściowo wędrownym.

- Wędrowki myszołówów, tak jak i innych ptaków szponiastych, są bardzo spektakularne i szczególnie widoczne na Wybrzeżu, zwłaszcza w tak zwanych „wąskich gardłach” szlaków wędrowkowych, gdzie dochodzi do przelotów ogromnej ilości ptaków w krótkim czasie - na mierzejach Wiślanej i Helskiej oraz w dolinach Wisły i Odry. Wędrowki na miejsca zimowania obserwujemy od września do pierwszych dni grudnia, potem widzimy jeszcze „ucieczki” podczas dłuższych okresów silnych mrozów - kontynuuje przyrodnik.

Populację myszołowa w Europie szacuje się do około 3,7 milionów osobników. Te myszołowy, które mają swoje gniazda w Europie północnej i wschodniej opuszczają je na zimę i przylatują do nas. Część z nich odleci na zimowiska bardziej na zachód i południe (nawet do Afryki), ale dla wielu z nich to Polska będzie „ciepłym krajem”. Nierzadko zimowanie tych ptaków odbywa się w luźnych grupach. To jeden z powodów, dla których mamy wrażenie, że zimą widzimy więcej myszołówów, niż w ciepłej porze roku.

Etatowy zjadacz gryzoni

Myszołów jest bardziej lubiany od swojego kuzyna - jastrzębia. Wprawdzie jest uniwersalnym



FOT. 123RF

Zimowe perypetie X myszołówów

Każdy słyszał o myszołowie zwyczajnym, a wielu nawet go widziało.
Zimą ptaków tych jest więcej niż latem.

drapieżnikiem, który przy nadarzającej się okazji poluje na różnorodne zdobycze i stwierdzono, że jego ofiarami może być ponad 300 gatunków - ssaków, ptaków (w każdym wieku), gadów, płazów, ryb (najrzadziej), mamy takie obserwacje z Holandii), a także różnych bezkręgowców, głównie owadów. Nie poluje jednak, jak jastrząb, na gołębie, natomiast około jeden procent jego diety to drobne gryzonie - normiki i myszy. Uchodzi więc za ptaka pożytecznego dla człowieka. Często widzimy, jak patroluje swój teren - szybując kilkadziesiąt metrów nad ziemią i wypatrując myszy. Gdy ją dostrzeże, opada delikatnie, po czym spada błyskawicznie z wysokości kilkunastu metrów i chwytając zwierzątko w swoje szpony. Może też po prostu schwytać ofiarę podczas niskiego lotu tuż nad ziemią. Chętnie zaczaja się przy norze i czeka, aż gryzoń wyjdzie na powierzchnię. Dziennie potrafi upolować

nawet 30 myszy lub normików. Nic więc dziwnego, że preferuje miejsca otwarte, głównie łąki i skraje lasów, gdzie zdobyczy jest najwięcej.

Młody modliszkożerca

Inne ssaki chwymane są rzadko i raczej są to osobniki młode, chore, lub osłabione. U nas mogą to być np. krety. W Szkocji najczęściej są to licznie występujące tam króliki europejskie. Niezwykle rzadko chwymane są wiewiórki - myszołów nie jest dostatecznie zwinny i unika chwytania zdobyczy z drzew. Dotyczy to także ptaków, na które poluje u nas rzadziej i zadowala się przeważnie

Myszołowy, które mają swoje gniazda w Europie północnej i wschodniej opuszczają je na zimę i przylatują do nas.

piskletami. Żaby to u nas tylko ok. 10 procent jego diety. Ciekawostką jest udział bezkręgowców w diecie myszołówów. Zwykle obserwuje się to głównie u ptaków młodych i jeszcze niewprawnych w polowaniu - chętnie zjadają one dżdżownice, ważki, pasikoniki. Jednak u ptaków zimujących w Hiszpanii obserwowano okresowe przestawianie się na taką dietę i konsumowanie świerszczy i modliszek, a u tych, które decydowały się na zimowanie w południowej i wschodniej Afryce przysmakiem były szarańcza i termity.

Zimą myszołowy szczególnie licznie gromadzą się wzdłuż dróg, gdzie wypatrują łatwej zdobyczy, której nie udało się uciec przed pojazdami. Padlina w czasie ostrych zim to bardzo ważne źródło pokarmu.

Każdy inaczej ubarwiony

Jest jednym z niewielu gatunków ptaków szponiastych, który charakteryzuje się częstą

zmiennością barwną, od osobników całkowicie ciemnych do prawie białych. Szczególnie atrakcyjnie prezentują się osobniki z przeważającym jasnym, wręcz białym odcieniem - wyglądają naprawdę wyjątkowo, zwłaszcza jeśli mają ciemno obrzeżone skrzydła. Właściwie nie ma dwóch identycznie upierzonych osobników i jest to zmienność genetyczna niezależna od płci - od jednej pary mogą pochodzić młode o skrajnie różnym ubarwieniu. Ta zmienność mocno utrudnia ornitologom rozpoznawanie w terenie podgatunków myszołowa zwyczajnego (a jest ich aż 6) i innych, podobnych gatunków. Ważną cechą jest ciemny ogon i ciemny wierzch głowy oraz ogólnie ciemny spód ciała w locie.

Zimowy rezydent

- O tej porze roku nad ośnieżonymi łąkami i polami można zobaczyć jeszcze inny gatunek - myszołowa włochatego, zwanego też północnym - opo-

wiada Sebastian Nowakowski. - Gniazduje on w północnej Europie, Syberii i Kanadzie, ale do Polski przylatują wyłącznie ptaki ze Skandynawii i europejskiej części Rosji. Można go u nas wypatrywać od września do pierwszych dni maja. Do Polski przylatuje co roku, ale za każdym razem inna jest liczba tych drapieżników, podobnie jak data przylotów i odlotów. Decyduje o tym sukces lęgowy oraz pogoda, najważniejszy jednak jest pokarm. Myszołów bowiem odporny jest na niskie temperatury i jeśli ma co jeść, pozostaje na północy tak długo, aż śnieżna pokrywa uniemożliwi mu polowanie. Zdarza się, że wszystkie myszołowy nagle uciekają z nieprzyjaznych chwilowo terenów i nalatują na inne miejsca niemal inwazyjnie. Pojawiają się wówczas nagle w sporej ilości na kilka dni lub tygodni, i równie nagle znikają. Takie inwazje widzimy i u nas. Przylatując do Polski szuka terenów obfitujących w gryzonie. Są to głównie łąki i doliny większych rzek. Dołącza więc czasem do zimujących tam już myszołówów zwyczajnych. Charakterystyczne dla tego gatunku są nogi pokryte piórami aż do palców - stąd nazwa.

Wiosną powraca na swoje tereny lęgowe. W Europie żyje ok. 75 tysięcy par lęgowych (na całym świecie ok. pół miliona). W Skandynawii gnieździ się tak, jak myszołów zwyczajny - na drzewach. Ptaki które docierają do tundry zakładają swoje gniazda na ziemi.

Nielatwo je odróżnić

- Myszołów włochaty wcale nie jest tak łatwy do odróżnienia od zwyczajnego - podsumowuje biolog. - Tak więc, nie każdy jasny myszołów to myszołów włochaty. Trzeba koniecznie patrzeć na głowę, brzuch, ogon i wierzch ciała, a najlepiej sfotografować i poszukać na zdjęciu kluczowych cech.

Myszołów włochaty w locie od spodu ma jasną pierś (lub pierś i głowę), bardzo ciemny brzuch, jasne skrzydła z ciemnym tylnym brzegiem i bardzo ciemne, kwadratowe plamy nadgarstkowe. Ogon jest biały w czarne pasy. Gdy siedzi, ma jasną głowę z charakterystycznym rysunkiem („egipska” brew nad okiem), jasne plecy i skrzydła oraz bardzo ciemny brzuch. Samica jest nieco większa od samca.

Myszołowy żyją na Ziemi od 5 milionów lat. Najstarszy zaobserwowany zwyczajny dożył niemal 29 lat. Włochaty w naturze dożywa niespełna 19 lat, ale w amerykańskich ogrodach zoologicznych wciąż żyją dwie samice-rekordzistki: jedna mająca 25 lat i druga w wieku co najmniej 38 lat. ©©

KSIAZKI

Energoobieg

DARIUSZ KONON



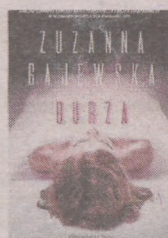
Wydawnictwo Novae Res. Autor Dariusz Sobiecki pochodzi ze Słupska i pisze pod pseudonimem. Jak

mi powiedział, napisał powieść, aby zachęcić czytelników do refleksji nad własnym życiem i nad możliwościami, które w nas tkwią. Żeby uwieńczyli w moc własnej energii i zaczęli ją wykorzystywać. Sam jest pasjonatem zdrowego stylu życia i ćwiczy jogę.

Swoje przemyślenia ujął w ciekawą fabułę. Ważną rolę odgrywa w niej siostra Chrystusa, Bithiel, Córka Boża. Stawia ludzkości ciekawe wyzwania, sprowadzając na świat niespodziewane zdarzenia. Każde z nich to przyczynek do dyskusji ludzkich bohaterów o rasizmie, zdrowym stylu życia, jedzeniu mięsa czy docenianiu tego, że jest się w stanie widzieć, słyszeć, czuć zapachy i dotyk. Ciekawy pomysł, dobre wykonanie, warto zatrzymać się w pędzie i poczytać. (MARA)

Burza

ZUZANNA GAJEWSKA



Książka wydana przez Wydawnictwo Prószyński i S-ka. Opis od wydawcy: Ewelina Zawadzka,

właścicielka zakładu pogrzebowego i samotna matka, wiecie spokojne życie do dnia, gdy koło dawnego młyna wodnego zostaje znaleziona martwa kobieta. Policja podejrzewa zabójstwo, jednak sprawę przysłania śmierć kilkunastu osób w tragicznym wypadku autobusu zgniecionego przez drzewa. Ciało zamordowanej z powodu braku miejsc w prosektorium trafia do zakładu Eweliny. Zawiedziona brakiem postępów w policyjnym śledztwie, Ewelina rozpoczyna samodzielne poszukiwania zabójcy. Na jaw wychodzą skrywane latami tajemnice.

Pomysł na kryminał dość oryginalny, opis działalności zakładu pogrzebowego klimatyczny. Jest mrocznie, ciekawie, dobrze się czyta. (MARA)

Odnaleziona

MAGDA STACHULA



Wydawnictwo Edipresse, kontynuacja „Oszukanej”. Główną bohaterką obu części jest Lena. Po

traumatycznych przeżyciach w Polsce, ucieka do Kopenhagi. Zatrudnia się jako opiekunka starszej pani. Jednak przeszłość wraca. Najpierw na trop Leny wpada jej krawski współlokator, potem w Danii jawia się były partner dziewczyny z nadopiekuńczą matką. Lena o sobie: Kim jestem? Kiedyś mnie skrzywdzono, ale i ja zrobiłam coś złego. Moje życie stało się ucieczką. Jak żyć, gdy ukradziono ci przyszłość? Słyszysz szum windy. Rusza z dołu i wjeżdża na moje piętro, drzwi się otwierają, ale nikt z niej nie wysiada, jedynie w poświacie porusza się cień sylwetki. Czas się zatrzymuje. To on, ona czy oni? Czy tym razem przeżyję, uda mi się uciec, a może teraz to już mój koniec? Zostałam odnaleziona. (MARA)

Solista, czyli on, ona i jego żona

PIOTR C.



Wydawnictwo Novae Res. Sam tytuł i okładka już mówią nam, że będzie to powieść o zdradzie. Wydawca

opisuje ją tak: Wini ma żonę, dziecko, kancelarię prawniczą i głębokie przekonanie, że świat kręci się wokół niego. Jest królem życia, a impreza właśnie trwa. Realizuje wszystkie swoje zachcianki, począwszy od wypasionego białego bmw, na młodych kochankach kończąc. Wszystko z czarującym uśmiechem na ustach. Zmiana następuje, gdy zaczyna flirt z kobietą przypadkowo poznaną w nocnym klubie. Nie wiedzą o sobie nic. Znają tylko swoje ciała i swoje imiona. Dokąd zaprowadzi ich żądza? Romans ubarwi życie Winiego czy zmieni je w koszmar?

W życiu lepiej takich facetów jak Wini nie spotykać, za to w książce mogą dostarczyć prostej, mało wymagającej rozrywki. (MARA)

Chłopak z ulicy Teatralnej

ANNA CZERNY-MARECKA



Nowy Teatr w Słupsku wydał książkę biograficzną o Jerzym Karnickim, znanym słupskim aktorze,

związany z teatrem dramatycznym, a także z OT Rondo od dziesięcioleci. Artysta sceny opowiada o swoim dzieciństwie w Słupsku, który jeszcze nie podniósł się z wojennych zniszczeń, początkach na amatorskich scenach teatralnych, a następnie o tym, jak został aktorem zawodowym. Jego historia osobista zbiega się z historią słupskiej kultury. Nie szczędzi czytelnikom anegdot sięgających nie tylko sceny, ale i garderoby, opowiada o czasach, kiedy teatru dramatycznego w Słupsku nie było, a także o tym, czy jest dla niego bycie aktorem i jak pracuje nad każdą rolą. Chętnie dzieli się także swoją pasją do literatury i Portugalii. Książka do nabycia jedynie w kasie Nowego Teatru w Słupsku. (MARA)

Chąśba

KATARZYNA PUZYŃSKA



Wydawnictwo Prószyński i S-ka. Opis od wydawcy: Ze świątyni w grodzisku wykrojona zo-

staje tarcza powierzona mieszkańcom przez Jarowita, znanego z krwawego temperamentu boga wojny i wiosny. A zbliża się wiosenna równonoc, zostało więc dosłownie kilka dni na odzyskanie zguby i zażegnanie niebezpieczeństwa. Jakby tego było mało, odnaleziona zostaje ciało kobiety. Najwyraźniej została zamordowana. Rozpoczyna się poszukiwanie związku jej śmierci z nagłym wyjazdem i dziwną obietnicą, której złożenie wymogła na mężu. W lesie znajduje się odmień - chromy chłopiec. Czy to on zmieni losy grodziska?

Chąśba to stare słowo oznaczające kradzież, rozbój. Puzyńska przenosi się w krainę fantastyczną, ale istoty magiczne i kryminał, jej gatunek flagowy, sobie przecież nie przeczą. (MARA)

Uwaga, sieję propagandę. Obym nią zarażała

Nawypisywałam się już tutaj o szczepionkach na Covid i miałam wreszcie dość. Jednak wracam do tematu, żeby rządowy SMS nie poszedł na marnie.

Babskie gadanie
Anna Czerny-Marecka

Do siedmiu milionów Polaków trafił albo trafi na dniach SMS z podjęciem

za zaszczepienie się i prośbą o zachęcanie do szczepienia innych osób. No cóż, ja bym te pewnie nie małe pieniądze na akcję wydała na jakiś bardziej praktyczny cel, ot, chociażby na dofinansowanie maluchów, które mają szansę tylko dzięki operacjom zagranicznym, ale skoro na to nie mam wpływu, to mogę przynajmniej zrobić z tego SMS-a jakiś pożytek. Czyli zachęcić do szczepień. Po raz enty.

Tym razem spróbuję powalczyć logiką. Bo zachowanie antyszczepionkowców co jak co, ale logiczne nie są.

Punkt pierwszy: eksperyment medyczny. Szczepionki na Covid-19 zostały już użyte na tak dużej populacji i w odpowiednio długim okresie, że na pewno na to miano nie zasługują. Mają to nawet w papierach. Nato-



POŁ. ARCHIWUM

miast sławetna amantadyna używana niezgodnie ze swoim leczniczym przeznaczeniem, jako cudowny lek na Covid na pewno eksperymentem jest.

Punkt drugi: zarobki Big Farmy. To jasne, że na szczepionkach ten wielki farmaceutyczny spisek zarabia. Myślę jednak, że o wiele więcej kasy robi na cudownych lekach, lewoskrętnych witaminach C i suplementach diety zalecanych przez „ekspertów” w ramach „profilaktyki”.

Punkt trzeci: zgony. Przeciwnicy szczepień krzyczeli, że lekarze każdemu zmarle-

mu wpisują „Covid”, bo to się opłaca. Jednak niech uderzą się w pierś. Ktokolwiek umrze i media o nim napiszą, według nich jest ofiarą tzw. naglicy. Udar? Zawał? Rak? O nie, proszę państwa, to na pewno skutek przyjęcia szczepionki - wypisują na formach domorośli medycy.

Punkt czwarty: statystyki. Szczepienia nic nie dają! - grzmią antyszczepionkowcy, publikując dane o wielkim wzroście zakażeń w krajach lepiej niż nasz zaszczepionych. Owszem, zakażeń jest dużo, bo i testów poza Polską wykonuje się więcej. Jednak gdzie indziej mniej ludzi trafia do szpitala i o wiele, wiele mniej umiera. Parę razy porównałam Portugalię i Polskę. Podczas gdy tam dziennie umierało około 10 osób, u nas było to 600-800 chorych! Mimo że mieli więcej pozytywnych wyników testów.

Punkt piąty: powikłania. Po szczepieniach się zdarzają, chociaż zwykle jest to ból ręki. Niektórzy znoszą szczepienia gorzej, a czasem dochodzi do zakrzepicy czy za-

palenia mięśnia sercowego. Jednak to paskudne, co bardzo rzadko zdarza się po szczepieniu, często jest powikłaniem po przechorowaniu Covidu.

Punkt szósty: błędne koło. Antyszczepionkowcy się nie szczepią, bo ich zdaniem to nic nie daje. Po czym wirus, który nie napotyka przeszkód w postaci szczepionki, hula i mutuje. Aż wykształca mutację, na którą szczepionka działa mniej. No właśnie, ona nic nie daje - konkludują przeciwnicy szczepień.

Niedawno obejrzałam jakiś nienowoty amerykański film, w którym do szpitala przywieźli dziecko rodzice przeciwni szczepieniom w ogóle. Żeby pokazać, że o nie dbają, argumentowali, że właśnie w trosce o syna wysłali go do publicznej szkoły, w której większość uczniów przeszła szczepienia. Rozumiecie to? Szczepienia dają ochronę nieszczepionym. A co mają w zamian? Śmiech i pogardę oraz życzenie nagłej śmierci. A w Polsce jeszcze rządowy SMS.

Extra rok z życia introwertyczki

JESSICA PAN



Wydawca - Prószyński i S-ka. Introwertyczka Jess postanawia sprawdzić, jak to jest być extra-wertyczką.

Daje sobie na to rok, a książka jest, jak sama pisze, zapisem jej męki. Jest to więc połączenie autobiografii, powieści obyczajowej i psychologicznej, poradnika. Autorka ma lekkie pióro i duże poczucie humoru.

Opis od wydawcy: kiedy Jess znalazła się bez pracy i przyjaciół, nie mogła powstrzymać się od rozważań, jak mogłoby wyglądać jej życie, gdyby była choć trochę bardziej... otwarta. Gdyby podążała za potrzebą nowych doświadczeń. Gdyby poznała wciąż nowych ludzi. Gdyby bardziej od chęci powrotu do domu przywiązana była do stołka przy barze. Złożyła więc sobie przysięgę: przez rok postara się żyć tak, jak nigdy nie chciała. Improwizacje, samotne wakacje, rozmowy z nieznanymi - to tylko kilka z punktów realizowanych podczas jej podróży w głąb siebie. (MARA)

Gujcio

STEVEN ROWLEY



Wydawca - Prószyński i S-ka. Z opisu wydawcy: Patrick, dawna gwiazda tenorowi i wyouto-

wany gej, żyje spokojnym życiem samotnika. Gdy jego brat, po śmierci żony, w desperacji powierza mu swoje dzieci, cały świat staje do góry nogami. Chociaż Patrick zgadza się przyjąć bratanków pod swój dach, to najchętniej widziałby ich u siebie tylko w święta i weekendy. Opieka nad dziećmi to zawsze wyzwanie dla kogoś, kto ideę posiadania potomstwa nie chciał nigdy nawet dotknąć kijem. Rodzeństwo szybko rozprawia się z wygodnym życiem Patricka. Z czasem jednak podopieczni stają się dla mężczyzny jasnym punktem, który pozwala mu zmienić dotychczasowe wyobrażenie o świecie i o samym sobie.

Świetna okładka, która koresponduje z zawawką: Bestsellerowa opowieść o sile rodziny nawet w najbardziej zaskakującym składzie. Książka zabawna, pozytywna, pełna nadziei. (MARA)

Super babcia XXI wieku to przyjazna, życzliwa, wesoła i uśmiechnięta kobieta. Zasypujemy ten rów między dojrzałym, a młodym pokoleniem. Uczmy się od młodzieży, ale sprawiamy aby ona też uczyła się od nas

Urszula Dudziak, piosenkarka jazzowa, kompozytorka i autorka tekstów (glosseniora.pl)



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Krzyżówka panoramiczna

twórca postaci Myszki Miki	np. Michał Bajor	Arciuch kwiat ozdobny	taktyka walki	długi odcinek czasu	stan w USA z Lincoln	nalepka na butelce	znak Zodiaku	grzyb na drzewie	nad piwnicą	opera Mo-niuszki	kuzyn bielaka	pokarm dla papużek	imię Zborow-skiego
dawna spi-żarnia	12		metropolia Senegalu	3		dawna kopalnia soli	naczynie praczki	komplet narzędzi		Kroos, piłkarz Realu			
pod-ziemne ko-rytarze			popularne radio			„... Jurajski”	arysto-krata	roślina oleista					7
odmiana marchwi lepszy od skalpela		17	sekrety sztuki			tlenowy w szpitalu	nawle-czenie koralików	budowla bobrów		na rosół model Seata	Gdynia lub Marsylia	formacja pił-karska	przodek bydła domo-wego
zwierzęta na sa-wannie	mowa środo-wiskowa	duże miasto w Japonii	jadowity wąż z Aust-ralii		16	znisz-czony stół	M-1 orla	tylko ona nie bierze		Stary w Krako-wie lub Lublinie			
			... Connery, aktor operowa Cyganka			ma wielu fanów	miękki metal		26	produ-cent zup i sosów	kowalny metal o symbolu Nb		ból nerwu kul-szowego
pierwszy okres mezo-zoiku			wiel-błąd dwu-garbny	2		utwór Chateau-brianda	kilka gemów		13	weranda			20
			plasz-czyzna ukośna			wstęp wzbro-niony!	lina okrętowa			szkiełko na oku	strona monety	dział-kowy szkodnik	
			wiosna na rzece			główna myśl utworu	dodatek do mło-dych ziem-niaków	aktówka miłosna					
mączka z palmy	... von Bismarck	tarapaty	szlak			kursuje w wie-zowcu	miano otwór rury	termin brydżowy		częstka ognia			dźwig w porcie
denun-cjacja, donie-sienie	koniec bomu	modląca się postać w sztuce	Łaciate w kartonie			dawny nad-zorca		plynie przez Prze-myśl			słoik na marya-naty		27
				11		fizyczny lub psy-chiczny	w tak-sówce mamona górali						
prawna lub lekarska				18		okragły budynek		oprawa obrazu		sumiasty pod nosem	gatunek wierzby	konku-rent Leroy Merlin	
			auto z fabryki Fiata			sądowy opiekun	ptak z rodziny mew	nazwisko powieś-ciowej Nel		borowik o wadze 5 kg	pieje o świcie	znak mu-zyczny	gruba zasłona
szary ssak w Bałtyku	poślu-biła Wacława	osłania żarówkę	ogon sukni			gra na forte-pianie		maryno-wany śledź					22
			grecka nimfa lasu			obóz pod gołym niebem							23
ortogra-ficzny spraw-dzian	odmiana jabłoni	wiertło kwitnące w zbożu	myśli tylko o sobie			polska rock-opera		prądo-twórca żądłacy owad		nietakt towa-rzyski	„serowe” miasto w Holandii	kończy pacierz	
kapłan jak zwierzę			Ostrow-ska, aktorka			słodki ziemniak		w przy-słówiu przyszła do woza	10		wy-tworna kobieta		
				8		często dzielony na czworo			19				
prze-grana, kłeska			Armando Mara-dona		21					dawny du-chowny			24
stolica Azer-bejdżanu	ozdobny krzew parkowy					narzę-dzie tynkarza			4	... Lisa, obraz w Luwrze			

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

22

23

24

25

26

27